TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

7 - 13 marca 2023 r. ■ nr 10 (508)
■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Nasze wpływowe kobiety. One trzęsą powiatem

Małgorzata Sadurska — Danuta Smaga — Halina Jarząbek

Fot. Dominik Kęsik

strona 3

Najlepsi tancerze w walce o Pierścień Księżnej Izabeli

strona 24

Tajemnicza śmierć urzędniczki. Sprawę bada prokuratura

Fot. Kamil Wasik

Ciało skarbnik gminy Markuszów znaleziono w stawie w powiecie lubelskim. Kobieta zostawiła list.

Krystyna Sołdek miała 59 lat. Jako skarbnik gminy Markuszów pracowała od maja 2019 r. Wcześniej była związana z samorządem w powiecie opolskim.

STR. R5

Kto zostanie wiceprezydentem Puław?

s. 7

Stanowisko w urzędzie w dalszym ciągu nieobsadzone.

„Paweł Maj, prezydent Puław: *Biorę pod wagę dokończenie kadencji bez zastępcy*

Głosuj na Człowieka Roku!

Fot. Dominik Kęsik

Ewa Samiec 29 głosów

s. 2

Puławy: Prymusi z „Dziesiątki" nagrodzeni — s. 5

Gm. Puławy: Mieszkańcy Polesia wnioskują o chodnik — s. 22

Baranów: Sołtysi już w komplecie — s. 22

Kurów: Wakat w radzie. Będą wybory uzupełniające — s. 23

Końskowola: Przenosin do Ratusza nie będzie. Sesje dalej w urzędzie — s. 23

Wąwolnica: Kasa na kulturę i sport podzielona — s. 23

Włodzimierz Karpiński w areszcie z zarzutami korupcyjnymi

Były Minister Skarbu Państwa został także zawieszony na stanowisku sekretarza Miasta Stołecznego Warszawy. Zdaniem śledczych jest zamieszany w tzw. warszawską aferę śmieciową i ustawianie przetargów.

s. R1

Włodzimierz Karpiński został zatrzymany przez CBA w poniedziałek 28 lutego. W środę 1 marca sąd na wniosek prokuratury zdecydował o aresztowaniu go na 3 miesiące

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW
✆ 500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP ZŁOMU KUBUS KASACJA POJAZDÓW
Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
Laweta gratis
tel.: 512 843 897, 507 156 808

N 2365
ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984
9 772300 438302 10
PUL

eprasa.pl 1b4abe8586

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Krzysztof Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00

• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

7 marca
godz. 8.00 - 12.00,
Choszczów (1)
godz. 11.00 - 15.00,
Choszczów (2)
8 marca
godz. 7.00 - 12.00,
Chrząchów (3)
godz. 11.00 - 14.00,
Puławy ul. Meresy (ST-150)

Ewa Samiec liderem głosowania na Człowieka Roku

Jeszcze przez tydzień możecie oddawać głosy na swoich faworytów w Plebiscycie Człowieka Roku Ziemi Puławskiej 2022. Na razie na prowadzeniu niezmiennie Ewa Samiec, lokalny przewodnik.

Kolejna edycja naszego plebiscytu powoli zmierza do końca. Jeszcze nieco ponad tydzień Wy - nasi czytelnicy i autorzy nominacji, macie czas na oddanie głosu na osobę, która Waszym zdaniem zasługuje na tytuł Człowieka Roku Ziemi Puławskiej 2022.

Głosować można na dwa sposoby.

* **Kupony:** wycięty z gazety oryginalny kupon należy wypełnić i przesłać na adres naszej redakcji: Wydawnictwo Wspólnota ul. Fieldorfa Nila 18/9, 24-100 Puławy

* **SMS:** wyślij SMS pod numer 73601 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata. Koszt SMS-a to 3,69 zł (z VAT). Pamiętaj, by treść zawierała wszystkie litery i cyfrę podaną przy nazwisku. W przeciwnym razie Twój SMS nie dotrze.

Głosowanie SMS-owe trwa od północy 14 lutego do 16 marca do godz. 23.59, natomiast na kupony czekamy do 16 marca, ale pamiętajcie, by dostarczyć je wcześniej, bo zliczone zostaną wyłącznie głosy, które do 16 marca fizycznie dotrą do naszej redakcji. Te, które zostaną dostarczone później, nie będą brane pod uwagę.

Szczegółowy regulamin dostępny na stronie: www.pulawy.24wspolnota.pl.

Stan głosów na piątek 3 marca

Marta Pietroń

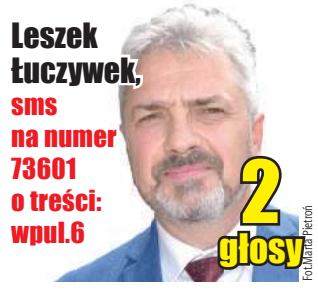

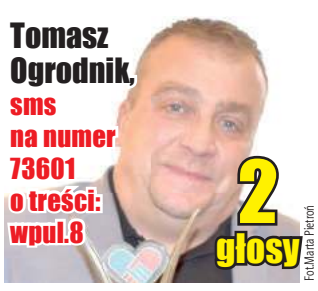

CZŁOWIEK ROKU 2022 ZIEMI PUŁAWSKIEJ

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

.....

IMIĘ I NAZWISKO

ZNAJDŹ NAS NA facebook

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

krótkie terminy oczekiwania

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

PUL

eprasa.pl 1b4abe8586

Nasze wpływowe kobiety. One trzęsą powiatem

Tradycyjnie z okazji przypadającego 8 marca Dnia Kobiet przygotowaliśmy ranking znanych pań związanych z powiatem puławskim, które osiągnęły sukces, piastują wysokie i odpowiedzialne stanowiska, podejmują ważne dla innych decyzje. Choć o kobietach mówi się, że to słaba płeć, to właśnie one są przykładem tego, że płeć żeńska wcale nie ustępuje męskiej i świetnie radzi sobie we wszystkich zawodach, zdobywając uznanie i szacunek.

Marta Pietroń

1 Małgorzata Sadurska

Fot.Dominik Kęsik

Niewątpliwie zaszła najwyżej spośród lubelskich polityków płci żeńskiej. Pochodząca z Końskowoli była posłanka PiS była m.in. szefową Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy, z której odeszła w czerwcu 2017 roku. Od tamtej pory pracuje w Zarządzie PZU

2 Blanka Lipińska

Fot.Dominik Kęsik

Pochodząca z Puław pisarka

Jest niewątpliwie jedną z najbardziej rozpoznawanych celebrytek w Polsce. Jej książka pt. „365 dni" szybko doczekała się ekranizacji

3 Danuta Smaga

Fot.Dominik Kęsik

Starosta Puławski

Piastuje stanowisko, na którym kobiety to wciąż rzadkość. Potrafi sprawnie porozumieć się z wójtami z całego powiatu, zresztą to oni sami zabiegają o jej przychylność, by wyremontować jakąś drogę na swoim terenie

4 Bożena Krygier

Fot.s

Przewodnicząca Rady Miasta Puławy, nauczyciel w puławskiej SP 11

Spokojna i opanowana, w czasie sesji nie pozwoli sobie wejść na głowę i szybko potrafi doprowadzić do porządku największego krzykacza, nawet prezydent nie ma u niej taryfy ulgowej

5 Halina Jarząbek,

Fot.Dominik Kęsik

przewodnicząca Klubu Radnych PiS w Radzie Miasta Puławy

Opanowana i rzeczowa. Trudne i niewygodne pytania, zwłaszcza te dotyczące finansów miasta to jej specjalność. Stoi na czele Komisji Budżetu, więc bez jej wiedzy nie przejdzie żadna zmiana w budżecie. Patrzy prezydentowi na ręce i bez wahania wytyka nieprawidłości

6 Maria Wojtyłło,

Fot.Agnieszka Cekot

dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Puławach

Z nią lepiej nie zadzierać. Wiedzą o tym dobrze dyrektorzy szkół, przedszkoli czy przedsiębiorcy, których kontroluje. Stoi na straży higieny, bez wahania wlepi karę, jeśli na sklepowej półce znajdzie przeterminowany produkt

7 kom. Ewa Rejn-Kozak

Fot.Dominik Kęsik

rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach

Fachowość to jej drugie imię, przed nią respekt czują przestępcy, o których poczynaniach informuje, ale i uczniowie, z którymi chętnie przeprowadza pogadanki np. o bezpieczeństwie

8 Elżbieta Grzęda,

Fot.Dariusz Jędryszka

skarbnik miasta Puławy

Prawa ręka prezydenta Maja, kobieta przy kasie, obraca milionami. Bez jej zgody nie przejdzie żadna inwestycja. Ze stoickim spokojem wyjaśnia radnym wszystkie budżetowe niuanse

9 Paulina Sykut- Jeżyna,

prezenterka TV Polsat

Tę panią zna cała Polska. Z pochodzenia puławianka, od kilku lat mieszkająca i pracująca w Warszawie. Prezenterka pogody i prowadząca programów rozrywkowych i innych eventów organizowanych przez stację

10 Emilia Ziemnicka,

Fot.Dominik Kęsik

prezenterka telewizyjna

Kolejna puławianka, której nikomu nie trzeba przedstawiać. Gości w domach w całej Polsce jako prowadząca „Poranek Info" w TVP Info. Swoich sił próbowała także grając w serialu telewizyjnej Dwójki „Barwy Szczęścia"

CO, GDZIE, KIEDY?

MAR. 8 środa	19:00 - Duet Yanisian, Nałęczowski Ośrodek Kultury. Cena 30 zł/20:00 - Spektakl komediowy LA BOMBE, POK Dom Chemika. Ceny od 90 do 130 zł
MAR. 10 piątek	19:00 - Grzegorz Turnau - Znów wędrujemy LIVE, POK Dom Chemika. Ceny od 119 zł
MAR. 14 wtorek	19:00 - Grzegorz Turnau - Znów wędrujemy LIVE, POK Dom Chemika. Ceny od 119 zł
MAR. 16 czwartek	18:00 - Koncert Dwie plus jeden część 2, Klub Muzyczny Smok. Bilet 20 zł
MAR. 17 piątek	19:00 - Artur Andrus Recital kabaretowy, Nałęczowski Ośrodek Kultury. Bilet 80 zł
MAR. 18 sobota	17:00 - Koncert charytatywny Dzielmy się miłością - Darek Tokarzewski (VOX) i goście, Młodzieżowy Dom Kultury. Wstęp wolny
MAR. 19 niedziela	Giełda staroci, Puławy, ul. Dęblińska
MAR. 22 środa	18:00 - Spektakl I LOVE YOU, a teraz się zmień, POK Dom Chemika. Bilety od 90 do 100 zł/19:00 - spektakl Moralność Pani Dulskiej Teatru Pokolenie, Nałęczowski Ośrodek Kultury. Bilet 30 zł
MAR. 23 czwartek	Wystawa Krzysztofa Raczyńskiego KRZYR Mała retrospektywa, POK Dom Chemika. Wstęp wolny
MAR. 24 piątek	19:00 - Koncert 10 Tenorów, POK Dom Chemika. Bilety od 140 zł
MAR. 27 pon.	18:00 - Teatralny Misz-Masz, POK Dom Chemika mała sala teatralna. Bilet 5zł

Dominik Kęsik

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
27.02.	Puławy	30 lat, mieszkaniec Puław	Peugeot	1,18 promila

R E K L A M A

FIZJOTERAPIA I OSTEOPATIA

fizjoterapia Twoje zdrowie osteopatia

667 222 155

Puławy ul. Wojska Polskiego 11 lok. 108

Przygotuj kartkę urodzinową dla księżnej Izabeli

Zachęcamy uczniów puławskich szkół do wzięcia udziału w konkursie na najpiękniejszą kartkę urodzinową dla Księżnej Izabeli Czartoryskiej. Prace można składać do 20 marca.

Izabela Czartoryska wraz z mężem Adamem Kazimierzem Czartoryskim przez wiele lat zamieszkała w puławskiej rezydencji, w której dziś funkcjonuje Muzeum ich imienia. W tym roku mija 278. rocznica urodzin Izabeli Czartoryskiej. Jak co roku Muzeum Czartoryskich wraz z urzędem miasta zaprasza uczniów szkół podstawowych i średnich do wzięcia udział w konkursie na kartkę urodzinową dla Księżnej. Format pracy to A4. Technika jest dowolna. Hasłem tegorocznej edycji konkursu jest patriotyzm. Własnoręcznie wykonane prace należy dostarczyć do siedziby Muzeum do 20 marca. W następnej kolejności kartki będą oceniane przez jury. Najlepsze zostaną nagrodzone.

Dominik Kęsik

PUL

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	7.III. Wt	8.III. Śr	9.III. Czw	10.III. Pt	11-12.III Sob-Nd	13.III. Pn
SZCZĘŚCIE MIKOŁAJKA 2D DUBBING Animowany, b/o, 82 min.	15:15	14:15	12:45	14:00	12:15	14:00
ANT-MAN I OSA: KWANTOMANIA 2D DUBBING Akcja/Sci-Fi, od 13 lat, 120 min.		11:45	14:30			
ANT-MAN I OSA: KWANTOMANIA 2D NAPISY Akcja/Sci-Fi, od 13 lat, 120 min.	17:00					
TITANIC – 25 ROCZNICA 3D NAPISY Melodramat, od 12 lat, 194 min.	19:30	16:00, 19:45	16:45			
OPIEKUN Obyczajowy, od 12 lat, 94 min.					15:45	
WRÓŻKA ZĘBUSZKA 2D DUBBING Animowany, b/o, 80 min.				15:45	10:30 14:00	15:45
FILIP Dramat/wojenny, od 13 lat, 125 min.				17:30	17:45	20:00
KRZYK VI Horror, od 13 lat, 123 min.				20:00	20:15	20:00
Wieczór Kinomaniaka: WIELORYB Dramat, od 15 lat, 117 min.			20:15			

Przygniata Cię cierpienie? Nie widzisz sensu w tym co Cię spotyka? A może wszystko jest dobrze, ale ciągle czujesz pustkę? Przyjdź! Te katechezy odmieniły moje życie. Bóg szuka Ciebie!

KATECHEZY
dla dorosłych i młodzieży

WTORKI I CZWARTKI
godz. 19.00

Kościół Miłosierdzia Bożego
w Puławach (sala Teatralna)

pierwsza katecheza:
Niedziela 5 marca 19.00

Zaprasza ks. Proboszcz i katechiści

eprasa.pl 1b4abe8586

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Brukarz, Puławy/ BRUK garden	1	5 000,00 zł	u
Główny księgowy/a, Puławy/ Emotivo	1	9 000,00 zł	u
Operator ładowarki teleskopowej, Zarzecze/ ECOMARX	1	3 490,00 zł	u
Informatyk, Puławy/ PIW	1	4 000,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Nałęczów/ Muzeum Narodowe		23,5 zł/ godz	z
Archiwista, Puławy/ MOPS	1	3 600,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny przy wykopach, Puławy/ TEKAM	1	3 800,00 zł	u
Kierowca kat. C, Puławy/ TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Operator maszyn drogowych, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Kierowca kat. C, operator HDS Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/ SOLID -BUD	1	3 490,00 zł	u
Monter rusztowań, Puławy		22,8 zł/godz	z
Pracownik przy docieplaniach budynków, Puławy	1	4 200,00 zł	u
Zbrojarz, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Robotnik budowlany, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Murarz, Puławy	1	4 200,00 zł	u
Kierowca autobusu, Puławy/ Wójtowicz	1	4 650,00 zł	u
Pracownik socjalny, Nałęczów / MOPS	11	3 890,00 zł	u
Brukarz/ robotnik drogowy, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Ślusarz – mechanik, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Fryzjer, Puławy/ Mróz	0,5	1 745,00 zł	u
Specjalista ds systemów zarządzania, Puławy/ MOSTOSTAL		5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Puławy: Remontu cmentarza nie było. Dotacja uciekła

W ubiegłym roku miasto otrzymało na ten cel ponad 700 tys. zł dotacji. Niestety remont nie doszedł do skutku, bo w przetargu nie wpłynęła żadna oferta. - Niestety ta kwota przepadła. Czy bezpowrotnie, tego nie wiemy - zwraca uwagę radny Michał Śmich.

Wojewoda dorzuca na remont i nagli

Remont zabytkowej nekropolii przy ul. Piaskowej miał zostać przeprowadzony w ubiegłym roku dzięki dotacji, jaką Puławom udało się pozyskać z budżetu państwa. Na inwestycję dorzucił także wojewoda. Na potrzebę zadbania o miejsce pamięci kilkukrotnie zwracali uwagę również miejscy radni. Prace miały objąć przede wszystkim schody prowadzące do Pomnika Poległych i Pomordowanych w II wojnie światowej, tarasy boczne oraz górny podest, które miały być zbudowane na nowo. Włodarze Puław chcieli także przeprowadzić renowację znajdujących się tam krzyży i tablic oraz konserwację Pomnika Pamięci Żydów Puławskich. Wszystko miało być gotowe do połowy grudnia. Urzędnicy planowali przeznaczyć na inwestycję nieco ponad 700 tys. zł. Niestety kolejne przetargi nie pozwoliły na wyłonienie wykonawcy robót - nie wpłynęła ani jedna oferta. A sam remont ostatecznie nie doszedł do skutku.

Do sprawy wrócił radny Michał Śmich podczas ostatniej sesji rady miasta, przy okazji podejmowania uchwały dotyczącej przejęcia od Województwa Lubelskiego obowiązku utrzymania grobów i cmentarzy wojennych na terenie miasta. Zwrócił uwagę na kwestię niewykorzystywania zewnętrznych środków przez urzędników z puławskiego ratusza, w kontekście niemal 750 tys. zł dotacji przyznanej na remont cmentarza wojennego. - Niestety jest to kolejny przykład, który ma miejsce w naszym mieście - mówił Michał Śmich i dodawał:- Niestety ta kwota przepadła. Czy bezpowrotnie, tego nie wiemy.

Władze miasta: Terminy były nie do dotrzymania

- Szansa przepadła, ale nie chciałbym, żeby tu wybrzmiało, że jest to wina urzędu miasta, ani jakiegokolwiek urzędnika - bronił się prezydent Paweł Maj. - Terminy były nie do dotrzymania i było to niewykonalne. Nie jest winą żadnego urzędnika, urzędu miasta, że do przetargu nikt nie przystąpił. Wszelkie siły i środki zostały podjęte, jak prosił pan wojewoda - przekonywał włodarz Puław. Jak tłumaczył zebranym Robert Domański, kierownik Wydziału Rozwoju, umowa z wojewodą, na mocy której Puławy otrzymały dotację została podpisana w marcu. Aby móc ruszyć z remontem, urząd musiał przygotować niezbędną dokumentację, a także uzyskać wymagane pozwolenia od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Z tymi formalnościami urzędnicy uporali się na przełomie sierpnia i września i niezwłocznie ogłosili przetarg.

- Nie zgłosił się żaden wykonawca, który do końca roku mógłby wykonać te prace. Wnioskowaliśmy do pana wojewody, żeby w przypadku takich zadań, które dotyczą obiektów, w sposób szczególny trudnych do realizacji, żeby czas na przygotowanie i realizację tego zadania był dłuższy, ponieważ w jednym roku, jeśli umowę podpisujemy w marcu, nie jesteśmy w stanie dopełnić wszelkich formalności - wyjaśniał Robert Domański.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Krzysztof Kroszko, 60 l.
Puławy, zm. 23.02.

Krystyna Stępień, 76 l.
Zagłoba, zm. 24.02.

Roman Falenta, 56 l.
Żyrzyn, zm. 27.02.

Janusz Antas, 57 l.
Puławy, zm. 27.02.

Sławomir Gębala, 58 l.
Żyrzyn, zm. 24.02.

Henryk Wiejak, 89 l.
Osiny, zm. 01.03.

Joanna Sułek, 84 l.
Markuszów, zm. 01.03.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

SPRZEDAM
nowe mieszkania w PONIATOWEJ
ul. Szkolna 2A (centrum miasta), stan deweloperski
od 38-60 m2,
bezczynszowe,
każde mieszkanie posiada własny piec gazowy CO i podgrzewania wody,
podłączone TV i internet,
wygodne loggie,
winda osobowa w budynku.
Tel. 502 445 713

NEKROLOGI

Poniatowa

Teresa Teodozja Gnaś, 87 l.
zam. Kraczewice, zm. 26.02.

Adam Mastalerz, 67 l.
Lublin/Poniatowa, zm. 25.02.

Nastaj Wanda, 72 l.
Kraczewice, zm. 25.02.

Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Bronisław Kołosiński, 92 l.
Świdno, zm. 25.02.

Czesław Kowalczyk, 96 l.
Zagłoba, zm. 28.02.

Maria Piątek, 72 l.
Trzciniec, zm. 28.02.

Stanisław Jackowski, 72 l.
Ratoszyn, zm. 28.02.

Eugeniusz Zieliński, 92 l.
Ratoszyn, zm. 28.02.

Krystyna Sołdek, 59 l.
Poniatowa, 28.02.

Roman Olszowy, 73 l.
Lublin, zm. 03.03.

Anna Borowska, 58 l.
Szczuczki Kolonia, zm. 04.03.

Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Janina Stawiarska, 74 l.
Truszków, zm. 24.02.

Stanisław Piłat, 85 l.
Rogów, zm. 1.03.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

PUL

eprasa.pl 1b4abe8586

Kto został wyróżniony?

Piątki i szóstki stoją u nich rządkiem

Pamiętają dużo z lekcji, ale i także poświęcają wiele czasu na naukę. Efekty tego widać gołym okiem w postaci wysokiej średniej. Tym razem gala „Nasi Najlepsi" odbyła się w Szkole Podstawowej nr 10 im. Adama Mickiewicza, podczas której nagrodzono 101 uczniów.

Fot.Dominik Kęsik

W tym roku w ramach gali „Nasi Najlepsi" w SP 10 nagrodzono 101 uczniów

Najlepsi uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 10 im. Adama Mickiewicza w Puławach i ich średnie:

1. Liliana Lipska - 5,58
2. Hanna Kubiś - 5,55
3. Krzysztof Gajewski, Patrycja Makuch, Szymon Piątek, Aleksandra Przewłoka - 5,42
4. Anita Karpińska - 5,36
5. Antonina Cygan, Kuba Giza, Nikola Kulig, Wiktor Markowski, Maria Pietruszka, Lena Rutka, Nadia Szmidt - 5,33

Uczniowie pierwszy semestr tego roku szkolnego mają już za sobą. Teraz przyszedł czas, aby nagrodzić najzdolniejszą i pracowitą młodzież ze SP nr 10 przy ul. 6 Sierpnia. Właśnie po to dyrekcja szkoły zorganizowała galę „Nasi najlepsi". Większość placówek w Puławach już jest po wydarzeniu. Elegancko ubrani uczniowie wraz ze swoimi rodzicami zjawili się w szkole, by odbierać gratulacje i dyplomy prosto z rąk dyrektor Małgorzaty Tarłowskiej oraz poszczególnych wychowawców. Kto tym razem okazał się najlepszy? Najwyższą średnią uzyskała Liliana Lipska z kl. 5B - 5,58. Tuż za nią uplasowała się uczennica klasy 4S, Hanna Kubiś - 5,55, a na trzecim miejscu ex aequo Krzysztof Gajewski, Patrycja Makuch, Szymon Piątek oraz Aleksandra Przewłoka - 5,42. Młodzież z tej okazji przygotowała krótki program artystyczny - tańczyła, śpiewała oraz recytowała wiersz. Gala była także okazją, by pożegnać jedną z nauczycielek.

Fot.Dominik Kęsik

Aby uświetnić wydarzenie społeczność szkolna „Dziesiątki" przygotowała program artystyczny, za który młodzi artyści otrzymali gromkie brawa

Ol
z klasy 8A w SP nr 10, średnia 5,05

Pierwsze półrocze minęło bardzo dobrze. Jestem zadowolony z ocen, ogólnie w szkole panuje super atmosfera. Lubię język polski, fizykę i WF. Trzeba włożyć dużo pracy, aby osiągnąć takie wyniki. Trochę uczę siędo egzaminu ósmoklasisty, ale nie czuję stresu. Po wakacjach planuję pójść do „Czartorycha" lub „Dziewiątki"

Maj
z klasy 6B w SP nr 10, średnia 5,25

Szybko zleciało pierwsze półrocze, nie było ciężko. Moimi ulubionymi przedmiotami są historia, ponieważ bardzo mnie ciekawi, matematyka ze względu na to, że ją lubię i dobrze mi się jej uczy, WF i język angielski, bo łatwo się go uczę. Lubię czytać książki, spotykać się z przyjaciółmi i jeździć na rowerze. Aby osiągnąć taki sukces, trzeba poświęcić trochę czasu na naukę. Cały czas myślę o egzaminie ósmoklasisty, staram się jak najwięcej zapamiętywać z lekcji

Dominik Kęsik

Takie cuda można zrobić ze zwykłych śmieci

O tym, że śmieciom można dać drugie życie przekonały się przedszkolaki z Miejskiego Przedszkola nr 3 w Puławach. Razem ze swoimi nauczycielkami wystartowały w konkursie, w którym do wykonania pracy trzeba było wykorzystać... odpady.

Przedszkolaki z wykorzystaniem odpadów stworzyły niesamowite konstrukcje - skocznie narciarskie, górkę do zjeżdżania na sankach i nartach, lodowe pałace, a nawet fragment Bieguna Północnego, po którym przechadzają się pingwiny wykonane z plastikowych butelek

Edukacja ekologiczna jest zawsze na czasie, o czym przekonują nauczyciele MP3 - Anna Lenart, Sylwia Jatrzębska i Joanna Stępień. Dlatego, aby przekazać nieco wiedzy z tego zakresu maluchom - podopiecznym placówki, postanowiły zorganizować konkurs dla wszystkich grup przedszkolnych pt. „Zimowe eko budowle nie z tej ziemi".

- Chodziło także o rozwijanie wrażliwości estetycznej oraz rozbudzanie zainteresowań ekologicznych, rozbudzanie wyobraźni i fantazji, zdolności manualnych, a także integrację grup - tłumaczą.

Dzieci miały za zadanie wykonać budowle z wykorzystaniem przedmiotów uznanych za odpady - plastikowe butelki, korki, tekturę, papier pakowy, folię bąbelkową, tekturowe rolki po papierze toaletowym czy ręczniku papierowym, folię aluminiową. Pracowały wspólnie z wychowawcami w grupach. W ten sposób powstały makiety, a na nich niesamowite konstrukcje, które dziś można podziwiać w holu przedszkola przy ul. Legionu Puławskiego. Kto wygrał?

- Nie ma wygranych i przegranych. Każda grupa otrzyma upominki - mówią zgodnie nauczycielki, zaangażowane w organizację konkursu.

Marta Pietroń

PUL

Biblioteka szuka nowych pracowników

Już w kwietniu w centrum Puław zostanie otwarta Mediateka, w której miejsce znajdzie także nowa książnica. Dyrekcja placówki ogłosiła konkurs na cztery wolne stanowiska bibliotekarskie. Aplikacje można składać tylko do najbliższego piątku.

6 lutego główna dotychczasowa siedziba biblioteki miejskiej znajdująca się przy ul. Głębokiej została zamknięta w związku z przeprowadzką do nowej lokalizacji. Jej miejsce zajmie Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta, działająca obecnie w Domu Aleksandryjskim, w strukturach Muzeum Czartoryskich, które stanie się administratorem Domku Greckiego. W planach jest także przeznaczenie parteru na potrzeby organizacji skupiających seniorów. Mediateka będzie połączona z POK „Dom Chemika"

Aby biblioteka mogła w nowym miejscu ruszyć pełną parą potrzeba dodatkowych pracowników. Dyrektor Małgorzata Szczypa kilka dni temu ogłosiła konkurs na stanowisko bibliotekarskie. Do obsadzenia są cztery miejsca. Aby zdobyć pracę w nowej książnicy trzeba mieć wyższe wykształcenie, znać obecne trendy literackie czy mieć doświadczenie w organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej i edukacyjnej. Czas na aplikowanie upływa 10 marca. Przyszli bibliotekarze rozpoczną pracę 17 kwietnia.

Dominik Kęsik

eprasa.pl 1b4abe8586

Pow. puławski: Oni też będą musieli powołać zastępców?

Od lutego swojego zastępcę powołał wójt Wąwolnicy, bo zasugerowała mu to Regionalna Izba Obrachunkowa. Zastępcy wójta nie ma tylko w dwóch gminach na terenie powiatu puławskiego. Czy Janowiec i Markuszów będą musiały pójść tą samą drogą?

RIO sugeruje zastępcę, wójt tworzy stanowisko

Do niedawna w powiecie puławskim było trzy gminy, w których nie istnieje stanowisko zastępcy wójta - Janowiec, Markuszów i Wąwolnica. W pozostałych wójtowie mają swoich zastępców. Jednak od lutego w ostatniej z wymienionych samorządów wójt powołał swojego zastępcę. Jak tłumaczy, to wynik kontroli, jaką w gminie przeprowadziła Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie.

- Nie planowaliśmy zatrudnienia mojego zastępcy - wyjaśniał nam Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica i dodawał:

- Ale pod koniec ubiegłego roku mieliśmy kontrolę z Regionalnej Izby Obrachunkowej, która zasygnalizowała nam kilka spraw, m.in. to, że nie ma w naszej gminie zastępcy wójta.

Nic dziwnego, bo dla samorządów kolejne stanowisko urzędnicze to dodatkowe koszty, obciążające gminny budżet. W Puławach jeszcze w poprzedniej kadencji prezydent miał dwóch zastępców. Gdy urząd objął Paweł Maj, zgodnie z zapowiedziami z kampanii, zredukował uch liczę do jednego, tłumacząc się oszczędnościami.

Dlatego np. wójt Wąwolnicy na swojego zastępcę powołał sekretarza Grzegorza Dunię, zdejmując mu z tego stanowiska 1/5 etatu.

Jest obowiązek, czy go nie ma?

O to zapytaliśmy bezpośrednio w Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Lublinie. Z przysłanej do naszej redakcji odpowiedzi wynika, że kwestię powoływania i odwoływania zastępcy wójta regulują zapisy ustawy o samorządzie gminnym. Urzędnicy wskazują konkretnie art. 26 ust. 1.

- W przepisie tym ustawodawca wskazał, że wójt w drodze zarządzenia powołuje oraz odwołuje swojego zastępcę i określa ich liczbę, nie przewidując w tym zakresie jakiejkolwiek uznaniowości - tłumaczy Jacek Grządka, prezes RIO w Lublinie.

Powołuje się przy tym na wyrok Sądu Najwyższego, który dodatkowo wskazał, że z brzmienia przepisów ustawy wynika, że utworzenie stanowiska zastępcy jest obligatoryjne.

- Wójt to organ jednoosobowy, konieczne jest więc zapewnienie ciągłości realizacji zadań gminy, w sytuacji gdy z jakichkolwiek przyczyn organ ten nie realizuje ich osobiście, a w związku z tym ustawodawca przewidział stanowisko jego zastępcy w celu zapewnienia ciągłości sprawowania władzy, w tym wykonywaniu skutecznych czynności z zakresu gospodarki finansowej gminy - wyjaśnia prezes Jacek Grządka.

Kwestię zatrudnienia lub braku zastępcy RIO sprawdza w gminach od 2020 r. Po kontroli kieruje do samorządu tzw. wystąpienie pokontrolne, zawierające wnioski pokontrolne.

- Wystąpienie pokontrolne nie jest rozstrzygnięciem władczym - dodaje prezes RIO w Lublinie.

Oznacza to, że gmina nie ma obowiązku wdrożenia wspomnianych wniosków pokontrolnych, a jedynie ma poinformować RIO o ich wykonaniu lub nie i powodach ewentualnego niewykonania.

Co zrobią wójtowie Markuszowa i Janowca?

W podobnej sytuacji, jak Wąwolnica jest także Markuszów. Tu także kiedyś był zastępca wójta. Ostatnio funkcję tę, jeszcze za czasów poprzedniego włodarza, Andrzeja Rozwałki, piastowała Aneta Furdal.

Tu ostatnia kontrola RIO była 4 lata temu. Najbliższa szykuje się latem tego roku.

Jak wyjaśnia wójt Leszek Łuczywek, zgodnie z zarządzeniem, w czasie jego nieobecności dotychczas zastępowała go sekretarz Bożena Tkaczyk-Żurawska na zasadzie pełnomocnictwa.

- Zdając sobie sprawę z obowiązującej w tym zakresie wykładni RIO, która również będzie nas kontrolować w tym roku, od 1 marca powołałem formalnie panią sekretarz, jako zastępcę w wymiarze 1/4 etatu. Zastosowaliśmy rozwiązanie oszczędnościowe, podobne do tego z Wąwolnicy, zmniejszając wymiar czasu pracy sekretarza - mówi Leszek Łuczywek.

Jak tłumaczy nam z kolei Jan Gędek, wójt gminy Janowiec, w której do niedawna był zastępca, RIO przy okazji kontroli w urzędzie wytknęła miejscowym władzom, że gmina nie ma sekretarza. Włodarz ustosunkował się do pisma Izby ogłaszając konkurs na to stanowisko. Aplikację złożył jego ówczesny zastępca i tak Waldemar Słowik stał się sekretarzem Janowca.

- Dotąd stanowisko zastępcy wójta nie było obligatoryjne. RIO musi podać podstawę prawną, jeśli poda, to będziemy się dostosowywać. Na razie nie zajmujemy się tematem - mówi wójt gminy Janowiec.

Marta Pietroń

Ile kosztuje stanowisko zastępcy wójta/prezydenta?

Sprawdziliśmy to w oświadczeniach majątkowych za 2021 r., złożonych przez osoby piastujące te stanowiska w poszczególnych gminach naszego powiatu, w których wyszczególniają roczne zarobki z tytułu zatrudnienia w urzędach. Tu zastępca wójta/burmistrza, prezydenta piastuje odrębne stanowisko.

* **Beata Kozik,** wiceprezydent Puław (do stycznia 2023 r.) - 109,6
* **Bartłomiej Godlewski,** zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego - 105,5 tys. zł
* **Justyna Kuzioła,** zastępca burmistrza Nałęczowa - 106,3 tys. zł
* **Pelagia Maruszak,** zastępca wójta gminy Baranów - 84 tys. zł
* **Mariusz Majkutewicz,** zastępca wójta gminy Końskowola - 113,1 tys. zł
* **Marcin Chmurzyński,** zastępca wójta gminy Kurów - 108 tys. zł
* **Norbert Staszak,** były zastępca wójta gminy Puławy (obecnie funkcję tę od września 2021 r. piastuje Wojciech Gibaszek, ale w BIP urzędu nie jest dostępne oświadczenie majątkowe za pełny rok pracy w UG Puławy) - 110,1 tys. zł (dane za 2020 r.)
* **Marcin Sulej,** zastępca wójta gminy Żyrzyn - 121,7 tys. zł

Krok w stronę budowy ronda we Wronowie

Gmina Końskowola przekaże Województwu Lubelskiemu 300 tys. zł na prace przygotowawcze, związane z budową ronda na niebezpiecznym skrzyżowaniu. To nie koniec gminnych wydatków, związanych z tą inwestycję.

Mowa o skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej nr 824 z powiatówką i z drogą gminną prowadzącą przez miejscowość. Mimo budowy obwodnicy Puław i skierowania na nią większości ruchu tranzytowego mieszkańcy miejscowości w dalszym ciągu nie czują się bezpiecznie, w newralgicznym miejscu dochodzi do wypadków, niestety także śmiertelnych.

Sytuację z pewnością polepszyłaby budowa ronda i takowe ma powstać we Wronowie. Inwestycja wstępnie miała być realizowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich - połowę kosztów pokryłoby województwo, a drugą połowę na spółkę powiat i gmina Końskowola. Niestety powiat na tę chwilę wycofał się z dofinansowania tego zadania, a aby inwestycja doszła do skutku gmina tę część wkładu musi wziąć na siebie.

- W zasadach wspólnych realizacji inwestycji przez województwo i inne jednostki samorządu terytorialnego jest wpisany taki podział kosztów. Powiat też powinien zadeklarować jakiś udział, ale na ten moment nie widzi takich możliwości - tłumaczył na ostatniej sesji Stanisław Gołębiowski, wójt gm. Końskowola i dodawał:

- A my, żeby nie zmarnować pracy, którą już wykonaliśmy i żeby uzyskać akceptację województwa musimy te 50% zdeklarować. Rozmawiałem z panią starostą i pani starosta robi nadzieję, że w przyszłości, kiedy ta inwestycja ruszy, powiat również dołoży się do tego przedsięwzięcia. Konieczne jest też zaktualizowanie dokumentów pod względem kosztorysu inwestorskiego. - I musimy przede wszystkim wykupić działki - mówił wójt i wyjaśniał, że droga w nowym kształcie nie zmieści się w obrębie działek, które w tej chwili są w posiadaniu województwa, powiatu i gminy - Stąd te 300 tys. zł po to, żeby w tym roku przygotować kompletną dokumentację, złożyć do województwa. Województwo ma przeprowadzić przetarg i wtedy dowiemy się o realnych kosztach tego przedsięwzięcia - mówił Stanisław Gołębiowski. W 2024 r. gmina Końskowola planuje przeznaczyć na ten cel 1 mln zł i tyle samo w 2025 r. Całość inwestycji pochłonie kilka milionów złotych.

O interwencję u władz powiatu w tej sprawie zaapelował radny Leszek Rodzoś. - Może on w przyszłorocznym budżecie, chyba, że wcześniej, wziąłby na siebie całość budowy chodnika w rekompensacie na Witowicach. Żebyśmy my już tego zadania nie finansowali w całości znów z własnych środków - zaproponował Leszek Rodzoś.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl 1b4abe8586

Anna Fic-Lazor odwołana ze stanowiska dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

Według Zarządu Województwa dyrektor Muzeum Zamoyskich naruszyła dyscyplinę finansów publicznych. Sama Anna Fic-Lazor sytuacji nie komentuje, ale podkreśla, że przez 35 lat pracy w muzeum zawsze dbała o dobro tej instytucji.

Anna Fic-Lazor została odwołana ze stanowiska dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

Jerzy Dębski ukończył studia magisterskie w zakresie historii sztuki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie. W latach 1979-1988 pracował w P.P. Pracownie Konserwacji Zabytków w Lublinie, w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków. W latach 1993-1997 prezes zarządu Lubelskiej Fundacji Odnowy Zabytków. Od 2016 do 2020 roku pełnił obowiązki Dyrektora Oddziału Lubelskiego PFRON.

O tym, że nad głową dyrektor Anny Fic-Lazor zbierają się chmury, pisaliśmy jesienią.

Miażdżąca kontrola

W czasie rządów Anny Fic-Lazor Muzeum Zamoyskich uzyskało duże dofinansowanie ze środków UE - w marcu 2018 r. Urząd Marszałkowski przyznał placówce ponad 24 mln zł na remont. Zakres prac jest duży. Obejmują przebudowę oficyny południowej, teatralni, oficyny północnej. Piwnice zostały pogłębione na półtora metra w dół. Będą tam eksponowane przedmioty znalezione podczas prac - np. piec centralnego ogrzewania z 1904 r. Wymieniono więźbę dachową - poprzednio była położona w latach osiemdziesiątych.

W planie jest też przebudowa byłej stajni, gdzie obecnie mieści się Galeria Socrealizmu.

W teatralni mają być na piętrze dwie sale - konferencyjna i wystawowa, na parterze kawiarenka dla zwiedzających.

Prace miały się zakończyć w 2020 r. Ciągle jednak zakończone nie zostały. Urząd Marszałkowski, któremu podlega kozłowieckie muzeum, przeprowadził w placówce kontrolę.

Liczne zastrzeżenia kontrolerów wzbudziły zapisy w dokumentacji budowy.

„W raportach nadzoru nie wpisano robót izolacyjnych prowadzonych w oficynie południowej (wpisy w dzienniku budowy), są to istotne roboty, mające duży wpływ na całą realizację inwestycji. Pomijanie lub marginalne traktowanie robót związanych z podbijaniem fundamentów i izolacją fundamentów jest dużym uchybieniem zarówno dla Generalnego Wykonawcy, jak i dla nadzoru (Inspektora Nadzoru, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce)" - wytykają kontrolerzy.

Krytykują muzeum, że zbyt późno poinformowało wykonawcę o zmianie kolorystyki okien, co skutkowało zmianą kwoty zamówienia o ponad 88 tys. zł. Bardzo krytycznie analizują kontrolerzy prowadzenie dziennika budowy. Ich prowadzenie jest określone jako „oszczędne", według autorów wystąpienia pokontrolnego wiele wskazuje, że nadzór inwestorski nie był właściwy.

Odwołanie dyrektor muzeum

4 października 2022 r. Zarząd Województwa Lubelskiego podjął uchwałę w sprawie wystąpienia o wyrażenie opinii w sprawie odwołania Pani Anny Fic-Lazor ze stanowiska Dyrektora Muzeum. Marszałek Województwa zwrócił się o taką opinię do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ten poprosił o dodatkowe informacje.

Pod koniec grudnia ub. roku marszałek zawiadomił Rzecznika dyscypliny finansów publicznych o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych przez Dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce i znowu poprosił o opinie dotyczącą odwołania Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

- Do dzisiaj nie otrzymaliśmy odpowiedzi. W związku z powyższym Zarząd Województwa Lubelskiego na posiedzeniu 24 lutego 2023 r. podjął uchwałę o odwołaniu Pani Anny Fic-Lazor ze stanowiska Dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, które upłynęło 28 lutego 2023 r. Do czasu wyłonienia na drodze konkursu nowego szefa tej instytucji obowiązki dyrektorskie będzie pełnił Jerzy Dębski - pisze Anna Nycz z Biura Prasowego UM.

Oświadczenie Anny Fic-Lazor

O stanowisko zapytaliśmy też Annę Fic-Lazor. Przysłała oświadczenie:

- Ze względu na trwający okres wypowiedzenia, nie będę komentowała zaistniałej sytuacji. Pragnę nadmienić, że przez cały okres mojej pracy w Muzeum, tj. od ponad 35 lat, zawsze miałam na uwadze dobro tej instytucji. Wraz z całym zespołem pracowników Muzeum uzyskaliśmy wiele prestiżowych nagród i wyróżnień. Muzeum stało się miejscem stawianym za wzór wśród muzealników z całej Polski w zakresie dobrych praktyk muzealnych i konserwatorskich. Moja wiedza i doświadczenie sprawiły, że już trzy kadencje jestem członkiem Rady ds. Muzeów i Miejsc Pamięci Narodowej przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a od 2021 r. przewodniczącą tego gremium. Mam nadzieję, że Muzeum w dalszym ciągu będzie się wspaniale rozwijać i zachowywać najwyższe standardy.

Marcin Kusyk

Prezydent Maj: Biorę pod uwagę dokończenie kadencji bez zastępcy

Z końcem lutego odwołana ze stanowiska zastępcy prezydenta Puław Beata Kozik nie jest już związana umową z urzędem. Formalnie nic nie stoi więc na przeszkodzie, aby powołać nową osobę. A jakie plany ma prezydent Maj?

Beata Kozik została nieoczekiwanie odwołana z funkcji wiceprezydenta Puław 10 stycznia. Była trzecim zastępcą Pawła Maja w tej kadencji. Jak tłumaczyli wtedy urzędnicy, była związana umową z urzędem do 28 lutego, dlatego, aby nie dublować stanowisk, nie powoływano jej następcy. Mamy już marzec, a o powołaniu nowego wiceprezydenta ani widu, ani słuchu. O to, jakie ma plany, jakiś czas temu zapytaliśmy prezydenta Pawła Maja.

J

1. Kto obejmie stanowisko Wiceprezydenta Miasta Puławy po Pani Beacie Kozik i ewentualnie od kiedy?

Aktualnie pełnię swoją funkcję bez zastępcy, korzystając ze wsparcia/współpracując z kierownikami wydziałów Urzędu Miasta Puławy, którzy posiadają kompetencje i upoważnienia do podejmowania zadań zapewniających płynną pracę urzędu. Na ten moment nie podjąłem decyzji o powołaniu osoby na wspomniane stanowisko.

2. Czy są prowadzone jakieś rozmowy z osobą/osobami, które mogłyby objąć stanowisko?

Kwestię prowadzonych rozmów i negocjacji, które dotyczą funkcjonowania mojego zaplecza, pozostawiam w przestrzeni mojego gabinetu.

3. Czy Pan Prezydent ewentualnie rozważa dokończenie kadencji bez zastępcy? Jeśli tak, to czy nie sparaliżuje to pracy urzędu np. w sytuacjach nieobecności prezydenta?

Fot.mp

Paweł Maj, wiceprezydent Puław

Nawiązując do pierwszego pytania, pani Sekretarz, jak i wszyscy kierownicy, posiadają odpowiednie uprawnienia do zapewnienia płynnej pracy dla urzędu. Staramy się wspólnie tak planować naszą pracę, aby nie powodować przestoju dla ważnych spraw. Dokończenie kadencji bez zastępcy także jest brane przeze mnie pod uwagę. Jest to jedna z dwóch możliwych dróg kontynuowania mojej kadencji, do zakończenia której mamy rok.

Marta Pietroń

Kraksa na ekspresówce. S17 nieprzejezdna przez kilka godzin

Jedna osoba trafiła do szpitala w wyniku zderzenia hondy i mercedesa. Oba auta wyprzedzały ciężarówkę. Okoliczności wypadku wyjaśnia puławska policja.

Do zdarzenia doszło w minioną środę ok. godz. 17 na drodze ekspresowej S17 na wysokości miejscowości Chrząchówek w gminie Końskowola w powiecie puławskim.- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że obaj kierowcy wyprzedzali samochód ciężarowy jadący prawym pasem. Kierujący Mercedesem, chcąc zjechać na prawy pas, zaczął zwalniać. Wówczas uderzył w niego kierujący hondą, który jechał za nim - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Hondą podróżowała trzyosobowa rodzina z Tarnowa - małżeństwo z półtorarocznym dzieckiem. Nic im się nie stało. Do szpitala z obrażeniami ciała trafił 29-letni kierowca mercedesa z Puław. Zarówno on, jak i 26-letni kierujący hondą byli trzeźwi.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Zarówno kierujący mercedesem, jak i kierowca hondy wyprzedzali ciężarówkę. W tym czasie doszło do zderzenia

Puławy: Wpadł na jeździe bez prawka, bo nie zatrzymał się na „zielonej strzałce"

Nawet 30 tys. zł grzywny grozi 22-latkowi z Puław, który kierował BMW bez prawa jazdy. Wpadł, bo nie zatrzymał się na tzw. „zielonej strzałce".

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu na skrzyżowaniu ul. Centralnej i Partyzantów. Kierowcę BMW, który zignorował sygnalizację świetlną i mając czerwone światło, a jednocześnie „zieloną strzałkę", nie zatrzymał się przed sygnalizatorem, żeby upewnić się, czy może bezpiecznie przejechać, zauważyli policjanci, którzy akurat patrolowali miejskie ulice.

Funkcjonariusze zatrzymali go do kontroli. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że mężczyzna nie ma prawa jazdy. Za niedostosowanie się do sygnalizacji ukarali go mandatem. Natomiast za jazdę bez wymaganych uprawnień skierowali wniosek o ukaranie do sądu.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 1b4abe8586

Emilia jeździ wielką ciężarówką po Europie

Rozmowa z Emilią Drozd, kierowcą ciężarówki

POWIAT OPOLSKI: Marzyła o tym całe życie i ...dopięła swego! Zrobiła prawo jazdy kategorii C + E - uprawniające do prowadzenia samochodów ciężarowych z naczepą lub przyczepą i ... zaczęła jeździć, bo zawsze chciała to robić.

W: Jak zaczęła się Twoja przygoda z ciężarówką? Pewnie było ciężko...
E. D. - Najtrudniejszy był początek, przyzwyczajenie się do gabarytu zestawu. Najfajniejsze jest jeżdżenie, bo ja zwyczajnie lubię jeździć autem. No i oczywiście „zwiedzanie" - opowiada o początkach swojej pracy kierowcy pani Emilia.

W: Gdzie pracowałaś wcześniej? Dlaczego postanowiłaś zmienić zawód?
E. D. - Zanim zostałam kierowcą ciężarówki, wychowywałam dziecko i pracowałam w kilku firmach, m.in. w telekomunikacyjnej, w budowlanej, transportowej w biurze. Ale pomysł na jazdę ciężarówką miałam już dawno, tylko musiałam poczekać, aż moja córka dojrzeje na tyle, żeby mogła zostawać sama.

W: Jak wygląda Twoja praca? Na czym dokładnie polega?
E. D. - Mój tydzień pracy to jazda i pauzy. Zazwyczaj zaczynam w nocy z niedzieli na poniedziałek i kończę w soboty. I tak przez sześć tygodni. A potem dwa tygodnie jestem w domu. Pracuję w podwójnej obsadzie, więc nasza doba

Emilia i jej 16,5-metrowy pojazd

trwa 30 godzin. Każde z nas w tym czasie może jechać po dziewięć godzin, reszta to inna praca, czyli rozładunki, załadunki, przepinanie naczep. W tej 30-godzinnej dobie mamy dziewięć godzin pauzy.

W: Jaką najdłuższą trasę przejechałaś?
E. D. - Najdłuższe trasy to z Eindhoven w Holandii do Carpi we Włoszech 1250 km (przez Kufstein w Austrii, bo nie jeździmy przez Szwajcarię).
Potem wracamy z Włoch na północ Francji, pod Lille. To podobnie długi odcinek.

W: A jaki jest najbardziej niebezpieczny odcinek, który pokonałaś?
E. D. - Najbardziej niebezpieczny odcinek, jakim do tej pory jechałam, to właśnie podczas powrotu z Włoch do Francji - przejazd tunelem Mont Blanc. Sam tunel nie jest straszny, ale zjazd za tunelem po stronie francuskiej... Stromo, kręto i ciasno. Całe szczęście, że jechałam w nocy, to nie widziałam, co jest na dole, bo pewnie po helikopter bym dzwoniła. Nie lubię też jeździć autostradą A13 w Austrii. Nawierzchnia jest słaba, nie ma pasów awaryjnych, no i po obu stronach co chwilę przepaści.

W: Jakie towary przewozisz najczęściej? Sama musisz zająć się rozładunkiem/załadunkiem?
E. D. - Wozimy głównie paczki pocztowe dla UPS, DPD. Czasem inne rzeczy, opony na przykład, czy płytki ceramiczne.
Ja nie rozładowuję i nie ładuję. Na szczęście w tej firmie się tego nie robi. Podstawiam auto pod rampę i wszystkim zajmują się magazynierzy. A najczęściej przyjeżdżam z pustą naczepą do jakiejś firmy, tam ją odpinam i zabieram załadowaną.

W: Ile metrów ma twoja ciężarówka? Spotykasz w tym zawodzie jakieś kobiety?
E. D. - Ciągnik z naczepą standard ma 16,5 metra długości. Tak, sporo kobiet jeździ. Chyba coraz więcej. No nie jest ich tyle, co mężczyzn, ale czasem widuję kobiety za kierownicą. Zawsze sobie machamy. Chyba taki zwyczaj.

W: A jak na Twój widok reagują kierowcy - mężczyźni?
E. D. - Niekiedy bywają zdziwieni. Ale bardzo pozytywnie reagują. Machają mi, pokazują kciuka w górę, uśmiechają się.

W: Opowiedz jakąś najciekawszą przygodę z podróży...
E. D. - Pewnego razu, jak jechałam do magazynu DPD gdzieś w okolicach Lille we Francji, wjechałam pod zakaz dla pojazdów powyżej 3,5 tony. Nie było to nic nadzwyczajnego, bo jest kilka miejsc, do których jeździmy właśnie na takim zakazie, bo nie ma innej drogi. Ale tu byłam pierwszy raz. W pewnym momencie, za maleńkim rondkiem, na drodze, w którą wjechałam, było zwężenie do 2,1 metra. Więc musiałam cofać po tym rondku. Jakoś się udało, ale na 10 minut uniemożliwiłam ruch innym.
I chyba ktoś się tym faktem zdenerwował, bo gdy tylko udało mi się zawrócić nieco dalej w bramie, z naprzeciwka nadjechała policja. Włączyli sygnały i pokazali mi, żebym zjechała. Wylegitymowali i zapytali, dlaczego tu wjechałam. Powiedziałam, że nie widzę na mapie innej drogi do firmy. Dałam im CMR z adresem firmy, do której jechałam. Oddali mi dokumenty i powiedzieli, że mnie tam zaprowadzą, żebym jechała za nimi. I tak zostałam eskortowana na miejsce rozładunku przez francuską policję. Na koniec mi pomachali i pojechali. To jeden z wielu przykładów, że francuska policja, zamiast karać, pomaga. Słyszałam o tym od wielu kierowców. Może i nasza by taki system przyjęła. Byłoby miło. Bo w sumie policja powinna pomagać, a nie tylko karać. A zaznaczam, że mandaty na zachodzie za wjazd pod taki zakaz, są bardzo wysokie.

W: Jeździsz już prawie rok. Nie żałujesz zmiany pracy? Co jest w niej najtrudniejsze?
E. D. - Żartujesz? Całe życie myślałam o jeżdżeniu ciężarówką! Praca jest fajna, ciekawa... Ja bardzo lubię i zawsze lubiłam jeździć autem.
Nadal najtrudniejsze są rozłąki z moją córką, do tego nie da się przyzwyczaić. Ale od następnego wyjazdu będę w trasie już tylko po cztery tygodnie.

W: Nadszedł czas na najtrudniejsze pytanie... Ile zarabiasz?
E. D. - (śmiech - dop. red.) Sporo więcej niż w moich poprzednich miejscach pracy, ale wolałabym o tym nie mówić...

rozmawiała Agnieszka Gołębiowska

Pracę nauczycielki zamieniła na szefowanie w firmie pogrzebowej

POWIAT OPOLSKI: Kinga Ptak jest młodą kobietą, która stoi na czele jednego z zakładów pogrzebowych w Opolu Lubelskim.

Rozmowa z Kingą Ptak, właścicielką firmy pogrzebowej w Opolu Lubelskim

W: Pracowałaś gdzieś wcześniej? Czy od razu była firma pogrzebowa?
K.P. - Zanim postanowiłam, co chcę w życiu robić, byłam nauczycielem współorganizującym kształcenie w jednej ze stołecznych podstawówek, ponieważ skończyłam pedagogikę specjalną. Pomysł prowadzenia firmy pogrzebowej przyszedł dość spontanicznie, kiedy przy okazji rodzinnego spotkania rozmawialiśmy o tym, że w Opolu Lubelskim i sąsiednich miasteczkach nie ma wyboru, jeśli chodzi o firmę pogrzebową, z usług której chciałoby się skorzystać. Marzyli mi się młodzi panowie po szkoleniach, którzy z szacunkiem i godnością podchodziliby do swojej pracy, do osób zmarłych i ich rodzin. Jako że ukończyłam również kierunek finanse i rachunkowość i byłam zorientowana w zakresie prowadzenia firmy, księgowości i kadr, postanowiliśmy z mężem, że stworzymy nową jakość w zakresie branży funeralnej

Jestem osobą, dla której niemożliwe nie istnieje. Nawet jeśli sytuacja jest bardzo skomplikowana i trudna, staramy się sprostać zadaniu. Zawsze wszystkie sprawy poprowadziliśmy do końca. To daje uczucie spełnienia, gdy ktoś mimo straty bliskiej osoby jest ci wdzięczny, że przez te trudne chwile mógł przejść choć troszkę lżej, bo jest ktoś, kto pomaga i czuwa nad całą sprawą. I tę wdzięczność ludzi czuję i widzę, a za okazane zaufanie – dziękuję.

i tak powstała firma PTAK. Dziś zespół tworzy kilkanaście osób – to oni są moją siłą, codziennie z wielkim zaangażowaniem poświęcają się dla tej specyficznej, ale bardzo potrzebnej pracy i za to bardzo im dziękuję. W drugim kwartale tego roku otworzymy dom pogrzebowy – biuro obsługi klienta, prosektorium oraz kaplica będą w jednym budynku, co znaczenie podniesie poziom naszych usług, ale również usprawni nam pracę.

W: Oswoiłaś się z tym, że na co dzień spotykasz się z rozpaczą? Często się wzruszasz?
K.P. - Pamiętam, kiedy pierwszy raz weszłam do firmy – byłam wystraszona, zastanawiałam się, czy sobie poradzimy, czy JA sobie poradzę w rozmowie z osobą po stracie, czy będę w stanie ogarnąć obsługę klienta, logistykę, planowanie i bycie „szefem". Nie ukrywam, że na początku było ciężko, zostałam postawiona w zupełnie nowej sytuacji, roli, miałam inne zadania do wykonania. Teraz jestem nastawiona na pomaganie ludziom. Sytuacje związane ze śmiercią są trudne, ciężko o tym rozmawiać, a co dopiero działać, jeśli sytuacja jest nietypowa. Ale po to jesteśmy my, żeby ten ciężar z rodzin zdjąć, pomóc i się rodziną zaopiekować.
Czy spotykam się z rozpaczą – tak. Szczególnie częste było to w ostatnim czasie, kiedy na całym świecie panowała pandemia. Trzeba wielkiej cierpliwości, empatii i poszanowania dla uczuć i emocji drugiego człowieka, by pracować przy obsłudze w firmie pogrzebowej. Do każdego podchodzę bardzo indywidualnie, niektórzy przychodzą, zamawiają usługę - 10 minut i wychodzą, inni potrzebują dużo więcej czasu, a niekiedy nawet kilku godzin na załatwienie formalności związanych z pogrzebem. Naszym zadaniem jest wesprzeć każdą osobę, na tyle, ile ona tego potrzebuje. Aczkolwiek, nie da się ukryć, że najciężej jest z osobami młodymi i dziećmi. Kiedy pierwszy raz zajmowałam się zmarłym dzieckiem – skończyłam wtedy jakoś koło godziny 18, wróciłam do domu i poszłam po prostu spać. Obciążenie psychiczne jest naprawdę duże.

W: Jakie nietypowe usługi były u Ciebie zamawiane?
K.P. - Jako że razem z kolegami, z którymi na co dzień pracuję, jesteśmy po kursie tanatokosmetologa i dysponujemy profesjonalnymi narzędziami i kosmetykami, dość często zgłaszają się rodziny, które korzystają z firm pogrzebowych w swoich miejscowościach, a nam zlecają tylko usługę kosmetyki i wizażu pośmiertnego. Dla rodzin jest to korzystne finansowo, a my pomagamy spełnić ostatnią wolę osoby zmarłej. W dalszym ciągu mało mamy tanatokosmetologów i osób po profesjonalnych szkoleniach w branży, także cieszę się, że należę do tego grona.

W: Co Twoi klienci wybierają: tradycyjne pogrzeby z trumną, czy zdarzają się już urny?
K.P. - W naszym rejonie przeważającą większość stanowią pogrzeby katolickie. Zdarzają się jednak pogrzeby świeckie. W takim przypadku polecamy skorzystać z usług Mistrza Ceremonii Pogrzebowej. Ceremonie pogrzebowe są bardzo wtedy bardzo zindywidualizowane i większość czasu poświęca się na wspominanie osoby zmarłej, jej życia, dokonań, tego, co lubiła. Również w większości przypadków w naszej okolicy organizowane są pogrzeby tradycyjne. Aczkolwiek widzimy, że coraz więcej osób decyduje się na urny. Myślę, że z roku na rok będzie ich coraz więcej.
Nasza firma działa 24 h na dobę, przez siedem dni w tygodniu. Realizujemy też przewozy międzynarodowe z różnych państw. Zarówno ze strefy Schengen, jak i spoza. Wymaga to od nas wtedy dużo większego zaangażowania i planowania. Zdecydowanie w tej pracy dyspozycyjność jest kluczowa.

rozmawiała Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl 1b4abe8586

Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego zakończyła realizację jednego z projektów

Wydali 235,5 tys. zł publicznych pieniędzy. Efekt: sześć raportów, sześć debat

Na projekt „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim" założona przez syna starosty łęczyńskiego fundacja dostała 235,5 tys. zł publicznych środków. Na działania, które miałby się przyczynić do rozwoju powiatu z tych środków zostało jej jednak 94 tys. zł. Resztę pochłonęły pensje, obsługa księgowa i prawna, a także promocja własnych działań oraz zakup sprzętu dla fundacji.

Stać się liderem organizacji pozarządowych w powiecie łęczyńskim - taki cel postawiła sobie fundacja założona przez Karola Niewiadomskiego (na zdjęciu)

Przypomnijmy, że Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego (FPRŁ) założona przez Karola Niewiadomskiego, działacza PiS i syna starosty łęczyńskiego Krzysztofa Niewiadomskiego otrzymała w sumie dotacje z publicznych pieniędzy o łącznej kwocie 615,5 tys. zł na dwa projekty.

Środki te organizacji syna starosty przyznał Narodowy Instytut Wolności. Trzeba zaznaczyć, że ta rządowa agencja powołana przez polityka PiS Piotra Glińskiego bardzo szybko doceniła fundację Niewiadomskiego juniora, bo gdy w lutym 2021 r. składała wnioski o dotacje, istniała zaledwie miesiąc.

Fanpage fundacji polubiło 167 osób, a jej klip obejrzało 56 internautów

Mimo tak krótkiego stażu komisja oceniająca wnioski dostrzegła w fundacji Karola Niewiadomskiego wielki potencjał i przyznała jej maksymalną liczbę punktów, nawet za doświadczenie.

Jakie są efekty działalności fundacji

Jeden z projektów o nazwie „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim" z dotacją 235,5 tys. zł fundacja już zrealizowała. Ze złożonych przez nią sprawozdań możemy dowiedzieć się, jakie są efekty działań w ramach tego projektu, który był realizowany od 3 listopada 2021 do końca 2022 r.

W swoich założeniach fundacja miała się stać znaczącym think tankiem, a więc platformą dialogu i wymiany doświadczeń między samorządem i różnego rodzaju organizacjami w powiecie łęczyńskim, dlatego w ramach wspomnianego projektu zamówiła sześć raportów tematycznych i zorganizowała tyle samo debat poświęconych tym raportom.

Na powyższe działania związane stricte z misją statutową fundacji zostało jej jedynie 94 tys. zł z otrzymanej na ten projekt kwoty 235,5 tys. zł.

A to wszystko dlatego, że aż 141,5 tys. zł pochłonął koszt zarządzania projektem i promocji własnych działań, a także zakup profesjonalnego sprzętu (m. in. aparatu fotograficznego) - 5,3 tys. zł.

Jakimi tematami się zajęli?

Pozostałe 94 tys. zł FPRŁ wydała dokładnie na: opracowanie i wydanie (skład, druk itp.) sześciu tematycznych raportów - 72 tys. zł, organizację sześciu debat tematycznych poświęconych poszczególnym raportom - 22 tys. zł.

Jak dowiadujemy się ze sprawozdania, tytuły i tematy powstałych za 72 tys. zł sześciu raportów to „Edukacja włączająca w obszarze trudności w zachowaniu i funkcjonowaniu społecznym na terenie powiatu łęczyńskiego", „Przewagi powiatu łęczyńskiego w oparciu o walory historyczne, przyrodnicze i turystyczno-krajoznawcze", „Znaczenie patrona w środowisku szkolnym, „Miejsca pamięci w powiecie łęczyńskim", „Organizacje pozarządowe w powiecie łęczyńskim", „Infrastruktura komunikacyjna w powiecie łęczyńskim". Ze wszystkimi raportami stworzonymi przez lubelskich naukowców można zapoznać się na stronie issuu.com/frpl.pl.

Z kolei o przeprowadzonych za 22 tys. zł sześciu debatach fundacja w sprawozdaniu pisze tak: „Bardzo podniosło wartość debat poświęconych tematyce historycznej uczestnictwo regionalistów i aktywistów lokalnych. W trakcie debaty nad raportem poświęconym »Znaczeniu patrona w środowisku szkolnym« nastąpiło przekazanie świadectwa szkolnego z 1938 dyrektorowi szkoły, potwierdzającego ciągłość patronatu do II Wojny Światowej. Według deklaracji dyrektora stanie się przyczynkiem do przywrócenia imienia szkoły należnemu Patronowi".

Chodziło o spotkanie z udziałem dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach. A patronem tej szkoły ma stać się na nowo jej fundator Erazm Plewiński.

Jak się promowali i kogo zatrudnili?

Jak wspomnieliśmy, większą część przyznanych środków fundacja przeznaczyła na zarządzanie projektem i promocję swoich działań. Przyjrzyjmy się więc teraz tym wydatkom.

Koszt zarządzania projektem wyniósł 99 tys. zł. Była to kwota potrzebna na wynagrodzenie kadry zarządzającej i pracowników (koordynatora oraz specjalisty ds. marketingu i promocji), a także opłacanie obsługi księgowej i prawnej (99 tys. zł).

Z kolei o promocji swoich działań w ramach projektu „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim", która pochłonęła 37,2 tys. zł organizacja Niewiadomskiego juniora pisze: „działania promocyjne prowadzone były na bieżąco przy pomocy mediów społecznościowych, strony www, kontaktów z NGO w terenie i dystrybucją materiałów reklamowych. Powstał klip promujący działanie fundacji i tematyki poruszonej".

Gdy przeglądamy stronę fundacji, szybko dostrzegamy, że nie zanudza ona czytelników długimi tekstami, tylko krótko informuje m. in. o swoich spotkaniach z kołami gospodyń wiejskich. Przez ponad dwa lata organizacja syna starosty opublikowała 45 takich wpisów, czyli góra dwa razy na miesiąc.

Jakie efekty takiej promocji? Fanpage fundacji polubiło 167 osób, a wspomniany klip obejrzało 56 internautów.

W następnym numerze „Wspólnoty" szczegółowo przyjrzymy się, jak fundacji syna starosty idzie realizacja projektu „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego" z dofinansowaniem 380 tys. zł.

Kamil Kulig

Instytucje sprawdzają, czy lekarze z lubartowskiego szpitala nie popełnili błędów

Pierwsze przesłuchania prokuratury w sprawie „chybionego poronienia"

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie przeprowadziła już pierwsze czynności związane z głośną sprawą Pauliny i Tomasza Sikorów, którzy zarzucają lubartowskiemu szpitalowi, że lekarze z tej placówki przez błąd omal nie dokonali aborcji.

Fot. Archiwum

Według relacji Pauliny Sikory, zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie Paulina, wraz z mężem Tomaszem, cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy

Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży, a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe. Diagnozę postawiła lekarka w swoim prywatnym gabinecie, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Następnego dnia, już w lubartowskim szpitalu, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman, który stwierdził prawidłowy przebieg ciąży. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory, zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy.

Szpital dotychczas nie wyciągnął konsekwencji w związku z tą sprawą. Z oświadczenia dyrektora opublikowanego w internecie oraz wypowiedzi rzeczniczki prasowej szpitala wynika, że jednostka nie znalazła uchybień w działaniu lekarzy. Paulina i Tomasz Sikorowie zawiadomili o sprawie prokuraturę i Lubelską Izbę Lekarską. Obie instytucje przeprowadziły już pierwsze czynności.

- Byliśmy na przesłuchaniach, zarówno w Prokuraturze Rejonowej w Lubartowie, jak i w Lubelskiej Izbie Lekarskiej. Opisywaliśmy, jak sprawa wygląda z naszej strony, odpowiadaliśmy na pytania - mówi Tomasz Sikora.

Małżeństwo z miejscowości Lipniak reprezentują Instytut Kultury Prawnej Ordo Iuris oraz adwokat Wojciech Terejko.

Sprawie dokładnie postanowiło się przyjrzeć także Starostwo Powiatowe w Lubartowie (powiat jest organem tworzącym i nadzorującym funkcjonowanie szpitala). Zarząd Powiatu zlecił kontrolę, która ma sprawdzić, czy pracownicy SPZOZ-u nie naruszyli procedur. Paulina i Tomasz Sikorowie złożyli też skargę, która trafiła do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji przy Radzie Powiatu w Lubartowie. Radni rozpatrywali, czy dyrektor szpitala nie dopuścił się bezczynności wobec skarżących. W poniedziałek, 27 lutego, komisja uznała skargę za bezzasadną.

O sprawie Pauliny i Tomasza Sikorów „Wspólnota" napisała jako pierwsza. Po naszej publikacji powstało m.in. kilka reportaży telewizyjnych: w „Interwencja" w Polsacie czy „Magazyn Ekspresu Reporterów" w TVP1.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 1b4abe8586

Kobiety są znacznie silniejsze niż kiedyś. A ta jest najsilniejsza

- Kobiety są znacznie silniejsze niż kiedyś. I w życiu, i w sporcie. A widzę to na siłowni i obserwuję z bliska - mówi Agnieszka Zimroz, sztangistka Znicza Biłgoraja, jedna z najsilniejszych kobiet na Lubelszczyźnie.

Fot.archiwum

Agnieszka Zimroz jest aktualną młodzieżową wicemistrzynią Europy

Fot.archiwum

Agnieszka Zimroz - niepozorna, ale jedna z najsilniejszych kobiet na Lubelszczyźnie

W Czy współczesne kobiety są silne?
Moim zdaniem się silne i coraz silniejsze. Myślę, że znacznie silniejsze niż kiedyś. Są bardziej świadome, są bardziej wyedukowane, wiedzą, czego chcą i potrafią dążyć do tego celu. Kobiety kierują wielkimi firmami, kobiety podejmują ważne decyzje i zarządzają mężczyznami. Nie można już mówić, że to jest słaba płeć, zresztą widzę to, jak jestem na siłowni i na treningach.

W Ty wiesz o tym chyba najlepiej, bo podobno jesteś najsilniejszą kobietą na Lubelszczyźnie.
(śmiech) Podobno. Nie wiem, czy najsilniejszą, ale jedną z najsilniejszych na Lubelszczyźnie pewnie tak. Przynajmniej patrząc na te ostatnie wyniki.

W Jaki ciężar potrafisz podnieść?
W tej chwili rekord w rwaniu mam 93 kilogramy, a w podrzucie jest to 111 kilogramów.

W To teraz przetłumacz to z języka polskiego na nasze.
Rwanie polega na tym, że sztanga leży na pomoście, tuż przed zawodnikiem. Trzeba podejść i bezpośrednio podnieść ją do góry nad głowę. Tak trzymając blisko ciała. A podrzut, to zarzucenie sztangi najpierw na klatkę piersiową, a później albo nożycami, albo tak zwanym unikiem podnosimy do góry. To się nazywa wybicie, czyli uniesienie sztangi ponad głowę.

W To siatki z zakupami chwytasz chyba jednym palcem.
(śmiech) Z tym nie ma najmniejszego problemu. Nawet te większe zakupy przyniosę sobie do domu bez żadnej pomocy.

W Trenujesz podnoszenie ciężarów, czyli raczej typowo męski sport. Nie czujesz się nieswojo wśród tych napakowanych facetów, którzy ćwiczą obok?
Nie, a dlaczego? Akurat mam wrażenie, że nieraz więcej dziewczyn jest na treningach i podnosi ciężary, niż mężczyzn. Tak to wygląda na siłowni. Nie ma jakiejś dyskryminacji na zajęciach i rywalizacji między nami. Każdy jest silny na swój sposób, a wszystko przychodzi po latach treningów. Czasem przychodzi ktoś drobny i niemal z ulicy i wszystkich potrafi zaskoczyć, bo od razu podnosi duże ciężary. To mit i stereotyp, że sztangista powinien być wielki i potężny.

W Dlaczego podnoszenie ciężarów?
Ja trenuję już prawie 13 lat. Kiedyś przyszłam na Dzień Otwarty OSiR-u w Biłgoraju i tam przez trzy dni można było za darmo korzystać z siłowni, z sauny i różnych zajęć. I jak pojawiłam się na siłowni, to nagle przychodziłam przez wszystkie dni. Trener mnie zauważył i zachęcił, żebym przychodziła dalej. I tak się zaczęło. Jak spróbowałam raz, to już mocno tym przesiąkłam.

W Umięśnienie pewnie mocno się zmieniło?
To na pewno. Ale to nie jest tak, że nagle przyrosły mi nie wiadomo jakie mięśnie, choć na pewno wyglądam inaczej niż kiedyś. Wtedy byłam drobna, bo miałam 10 lat. Teraz jest już trochę więcej.

W Jaka teraz rozmiarówka ubrań?
Rozmiar L. Pewnie niektórzy będą zaskoczeni, ale spokojnie mieszczę się w odzież w tym rozmiarze. Nie potrzebuję większych, żeby podnosić większe ciężary. Masa tu nie jest najważniejsza. Ludzie mają mylne wyobrażenie o sile. Naprawdę są drobne zawodniczki i podnoszą znacznie więcej, niż te, które mają wielki wzrost i szerokie barki.

> **Rozmiar L. Pewnie niektórzy będą zaskoczeni, ale spokojnie mieszczę się w odzież w tym rozmiarze. Nie potrzebuję większych, żeby podnosić większe ciężary**

> **Trenuję od poniedziałku do piątku i w zależności od zajęć są to dwie, trzy godziny każdego dnia**

W To teraz powiedz jako kobieta. Z jakimi ciężarami zmagasz się w życiu?
To jest tak, jak u każdej z nas. Są różne problemy życiowe, ale moim zdaniem to są naprawdę drobne, przyziemne rzeczy. Oby takie były zawsze. Zresztą staram się tym aż tak bardzo nie przejmować, bo to nie pomaga w treningach.

W Na mężczyzn możesz liczyć?
Pewnie, że tak. Mam wspaniałego męża, na którego mogę liczyć. Mam obok siebie przyjaciół, którzy zawsze są dla mnie wsparciem. Mam wspaniałego trenera, który mocno mi pomaga. To wszystko mężczyźni i to tacy z prawdziwego zdarzenia.

W Z tym że ty masz więcej siły, niż ... mąż.
(śmiech) Oj nie wiem, bo mąż też ćwiczy i chodzi na siłownię. Umówmy się, że wypadamy podobnie, ale nigdy tego nie sprawdzaliśmy. Na rękę się nie siłujemy. Na pewno jest silnym facetem.

W Podobno rzuciłaś nawet pracę, żeby poświęcić się ciężarom.
To prawda. Pracowałam przez pewien okres zawodowo, teraz musiałam przerwać pracę, bo po prostu nie dałabym rady pogodzić tego z reżimem treningowym. Tak się nie da. Przynajmniej na takim etapie, na jakim jestem teraz. Co dwa tygodnie jestem teraz na zgrupowaniu kadry i z żadną pracą nie dałoby się tego pogodzić. A do tego treningi. Trenuję od poniedziałku do piątku i w zależności od zajęć są to dwie, trzy godziny każdego dnia.

W Siłę kobiet z Lubelszczyzny pokazałaś na ostatnich mistrzostwach Europy.
Zdobyłam w ubiegłym roku srebrny medal młodzieżowych mistrzostw Europy Under-23 w albańskim mieście Durres. To nie spadło z nieba, tylko to jest efekt bardzo ciężkiej pracy. Tym bardziej cieszy, że bardzo długo borykałam się z kontuzją i bardzo trudno było mi się pozbierać. Ale trenerzy z głową ułożyli mi przygotowania i pokazałam, że jeszcze mogę podźwigać więcej.

W Będziemy mieć silną kobietę z naszego regionu na Igrzyskach Olimpijskich?
Bardzo bym chciała i szanse zawsze są. Najpierw muszę zdobyć kwalifikacje i o to powalczę i będę się starać. Kwalifikacje trwają od ubiegłorocznych mistrzostw świata. Teraz kolejne zawody to są mistrzostwa świata seniorów w Armenii, zaplanowane na kwiecień. Prawdopodobnie tam też poszukam szansy. Do tych najlepszych jeszcze troszkę mi brakuje, ale w tym roku będę starała się tę różnicę zmniejszyć i zniwelować. Chcę je powoli doganiać, choć mam świadomość, że na pewno jeszcze nie zbliżę się do tych najsilniejszy kobiet na świecie. Na pewno chcę poprawiać i pobijać swoje rekordy. Te światowe są w mojej kategorii bardzo wyśrubowane. Myślę, że grubo ponad 20 kilogramów niż dźwigam teraz.

Fot.archiwum

Zawodniczka LKS Znicz Biłgoraj powalczy w tym roku o kwalifikacje na Igrzyska Olimpijskie

W Dzień Kobiet jest potrzebny, czy panowie powinni pamiętać o paniach przez cały rok?
Oczywiście, że jest potrzebny. Uważam, że panowie powinni oczywiście pamiętać o nas przez cały rok, ale to bardzo miłe, że jest jeden, szczególny i wyjątkowy dzień.

W Kiedyś kobiety dostawały w prezencie goździka albo rajstopy w zakładzie pracy. Myślisz, że tym razem będzie jakieś zaskoczenie?
(śmiech) Kwiaty pewnie będą obowiązkowo, bo są zawsze. I zobaczymy, co jeszcze wymyśli. Zresztą tak, jak każdy facet tego dnia. Dostaną pole do popisu, niech pokażą, na co ich stać i jak im zależy na swoich kobietach.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl 1b4abe8586

Ksiądz pytał: A głową też grasz?

Weronika Kłoda jest przykładem dla wielu sportowców. 21-latka pochodzi z małej wsi Oszczepalin Pierwszy. Obecnie walczy w barwach GKS-u Katowice o mistrzostwo Polski w Ekstralidze kobiet w piłkę nożną.

Rodzina Kłodów w komplecie (od lewej): Janusz, Grażyna, Andrzej, Halina (mama), Anna, Tadeusz, Beata, Zygmunt (tata), Sylwia, Małgorzata, Urszula, Jolanta, Weronika, Renata, Patryk

W ekipie ze Śląska gra od lipca 2020 roku, dokąd trafiła z Górnika Łęczna. Ekipa z Lubelszczyzny była jej pierwszym klubem piłkarskim. Spędziła tam cztery i pół roku. Obecnie żółto-czarne plasują się na pierwszym miejscu w Orlen Ekstralidze kobiet, mając dwa punkty więcej od łęcznianek (stan na 4 marca 2023 roku).

Najmłodsza z 12 rodzeństwa

Co ciekawe, Weronika ma... dwanaścioro rodzeństwa. Anna, Grażyna, Beata, Andrzej, Renata, Małgorzata, Urszula, Janusz, Tadeusz, Jolanta, Patryk i Sylwia. Jestem najmłodszym dzieckiem naszych rodziców: Haliny i Zygmunta. Naprzeciwko ich domu mieszka rodzina, gdzie jest siedmioro dzieci, zaś nieco dalej familia, gdzie wychowało się dwanaścioro dzieci.

Anna, Grażyna, Beata, Andrzej, Renata, Małgorzata, Urszula, Janusz, Tadeusz, Jolanta, Patryk i Sylwia to imiona rodzeństwa Weroniki Kłody

- Z mojego punktu widzenia fajną sprawą mieć „tylko" dwanaścioro rodzeństwa (śmiech - przyp. red.). Zawsze w naszym domu było wesoło, ale najważniejszą sprawą jest dla mnie to, że mam takie poczucie, ze zawsze mogę liczyć na nich w każdej chwili - mówi Weronika.

Jak mówi 21-latka, zawsze dało się znaleźć rozwiązanie.

- Przykładowo, każde święta czy impreza rodzinna oznaczała ogrom osób w domu. Nasza rodzina liczy 15 członków, a gdzie jeszcze pozostali? Nasuwało się pytanie, jak my się pomieścimy? Zawsze dawaliśmy radę. Nie mieliśmy auta, w które wsiedlibyśmy wszyscy razem. Potrzebny był bus, ewentualnie mały autobusik. Musieliśmy sobie radzić. Później rodzeństwo miało swoje samochody, więc nie było problemu - dodaje.

Zawodniczka GKS-u Katowice przygodę z piłką zaczynała w Górniku Łęczna. Na każde zajęcia przyjeżdżała z Oszczepalina.

- (śmiech - przyp. red.) Rodzeństwo nie miało dyżurów. Nie prowadziliśmy grafika. Wszystko wychodziło spontanicznie. Mając tyle rodzeństwa, zawsze był ktoś, kto miał wolne i oferował zawiezienie. Mogłam liczyć na braci i siostry. Przecież jeden trening to kilka godzin w podróży. Trzeba było zajechać, poczekać na mnie, a następnie wrócić. Każdy z osobna dołożył cegiełkę do tego, abym mogła robić to, co sprawia mi przyjemność. Zarówno bracia, siostry, jak i rodzice dali sporo od siebie, bym mogła być w tym miejscu, gdzie jestem obecnie - mówi.

Weronika na długo zapamięta pierwsze zajęcia w Górniku Łęczna.

- Na trening wiózł mnie mój nauczyciel wychowania fizycznego, Józef Cieślak. To właśnie dzięki niemu trafiłam do klubu. Zachęcił mnie, a przede wszystkim wierzył, że w sporcie jestem w stanie coś osiągnąć i się rozwinąć. Ale wróćmy do premierowych zajęć. Pogoda była tragiczna. Spóźniłam się, ponieważ troszkę błądziliśmy. Pojawi się spory stres, bo nie znałam dziewczyn, trenera i ogólnie to było coś innego w moim życiu. Zaczęło się nietypowo, ale do dzisiaj gram w piłkę. Dużo dało mi to, że na podwórku miałam koleżanki, które również uganiały się za piłką. Było dużo łatwiej. Uprawiałyśmy różne dyscypliny - dodaje.

Czy każda mała dziewczynka ma lalki?

- Wydaje mi się, że za młodu miałam jakieś Barbie, ale jakoś za nimi nie przepadałam. Wolałam aktywność fizyczną. Ludzie na wsi przyzwyczaili się, że gram w piłkę. Nie było dziwnych spojrzeń. W wieku 15 lat na poważnie zaczęłam myśleć o futbolu. Opłaciło się. Po 1,5 roku zostałam dołączona do pierwszej drużyny Górnika, więc jak teraz sobie patrzę na to, to było wielkie „łał". W tak krótkim czasie dostałam szansę trenowania w jednej z najlepszych drużyn kobiecych w Polsce. Dla wielu dziewcząt byłoby to spełnienie marzeń. Nie ukrywam, że dla mnie też - przyznaje.

Weronika Kłoda (z lewej) w barwach GKS-u Katowice walczy o mistrzostwo Polski. Na zdjęciu w starciu z Górnikiem Łęczna, czyli klubem, w którym zaczynała swoją przygodę z piłką (fot. GieKSa Foto)

Weronika stara się odwiedzać rodzinne strony tak często, jak to jest możliwe.

- Gdy grałam w Łęcznej, nie było problemu. Teraz podróż z Katowic jest dużo większym wyzwaniem. Ciężko jest tak trafić, by mieć dwa czy trzy dni wolnego, szczególnie w trakcie ligi, ale raz na dwa miesiące przyjeżdżam do Oszczepalina. A w domu? Teraz jest naprawdę pusto. Zostali rodzice i siostra. W weekendy jest gromadniej, bo są bracia - mówi.

Jak to? Dziewczyna i gra w piłkę

21-latka przyznaje, że w przeszłości zdarzało się, że jak mówiła, iż gra w piłkę, ludzie dziwnie to odbierali.

- Byli w szoku. Dziwnie odbierali to, że dziewczyna może grać w piłkę. Do dzisiaj pamiętam sytuację z początków mojego trenowania. Akurat wtedy przystępowałam do bierzmowania. Podobnie, jak rówieśnicy, mieliśmy często spotkania w kościele, co kolidowało mi z treningami i meczami. To była sobota. Ważne spotkanie i trzeba było iść na zebrania. Wybrałam się do księdza. Poprosiłam go, by mnie zwolnił ze względu na obowiązki związane z piłką. Był w ogromnym szoku, że dziewczyna uprawia futbol. Zadał mi ogrom pytań. Nie dowierzał, jak to jest możliwe. „A głową grasz?" - pytał. Po całej rozmowie zgodził się, bym pojechała na mecz, ale na następnym spotkaniu podczas sprawdzania listy obecności byłam wyczytywana jako pierwsza - kończy ze śmiechem.

Mając tyle rodzeństwa, zawsze był ktoś, kto miał wolne i oferował zawiezienie. Mogłam liczyć na braci i siostry

Ksiądz był w ogromnym szoku, że dziewczyna uprawia futbol. Zadał mi ogrom pytań. Nie dowierzał, jak to jest możliwe. „A głową grasz?" - pyta

mp

REG

eprasa.pl 1b4abe8586

„Skoro panie Radziwiłłowe żyły w cieniu swoich mężów, wobec tego cóż o nich można by napisać. Sam tak myślałem na początku. Otóż bardzo się myliłem”

Kobiety Radziwiłłów, czyli czy można zajść w ciążę 34 razy w ciągu jednego małżeństwa?

Czym może się skończyć małżeńska zdrada na balu imieninowym, jak bardzo można znienawidzić macochę, albo czy można zajść w ciążę 34 razy w ciągu jednego małżeństwa? Mnóstwo takich ciekawostek usłyszeli uczestnicy spotkania z pisarzem Jerzym Flisińskim w Filii nr 6 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.

Jak podliczył gość spotkania, wszystkich bialskich Radziwiłłów było 9, a księżnych – 16. Różnica wynika z faktu, że niektórzy z Radziwiłłów żenili się dwu-, a nawet trzykrotnie

Fot. Bożek Korwin

Jerzy Flisiński przygotowuje obszerną publikację na ten temat. A w zasadzie już kończy. Po pewnych kłopotach ze zdrowiem w ubiegłym roku, wrócił do pracy i - jak powiedział – w ciągu 4-6 tygodni planuje skończyć pisanie

Dr

W latach 1975-1982 był dyrektorem I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Od 1982 roku do chwili przejścia na emeryturę w 2011 roku pracował na stanowisku dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.

Spotkanie, które odbyło się w czwartek, 23 lutego, nosiło tytuł „Kobiety Radziwiłłów” i w całości było poświęcone sylwetkom księżnych Radziwiłłowych. Nieprzypadkowo, bowiem Jerzy Flisiński przygotowuje obszerną publikację na ten temat.

Biała miała 9 panów i 16 pań

Jak podliczył gość spotkania, wszystkich bialskich Radziwiłłów było 9, a księżnych – 16. Różnica wynika z faktu, że niektórzy z Radziwiłłów żenili się dwu-, a nawet trzykrotnie. Bez wątpienia wyjść w tamtych czasach za Radziwiłła to było coś. W końcu to był jeden z najbogatszych i najbardziej znanych rodów magnackich, nie tylko w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale i w Europie.

– Dlatego mogłoby się wydawać, że skoro panie Radziwiłłowe żyły w cieniu swoich mężów, wobec tego cóż o nich można by napisać. Sam tak myślałem na początku. Otóż bardzo się myliłem – zaczął Jerzy Flisiński. – Okazało się bowiem, że jest dużo dokumentów na ten temat, niektóre bardzo ciekawe. Wszystkie rękopiśmienne, w różnym stanie zachowania. Pamiętajmy, że niektóre z nich mają już 200, 300, a nawet 500 lat. Czas robi swoje, ale mimo to i tak z zadziwieniem można patrzeć na przykład na listy pań Radziwiłłowych, pisane 200-300 lat temu, które do dzisiaj są czytelne.

Jerzy Flisiński podkreślił: – Żadna z bohaterek mojej książki nie urodziła się w Białej i nie była bialczanką z urodzenia. Ale dlatego mówimy „bialskie księżne”, ponieważ ich mężowie byli właścicielami Białej i hrabstwa bialskiego.

„Jak gdyby były maszynkami do rodzenia”

Jedynymi dziedzicami hrabstwa Biała Radziwiłłowie stali się w 1594 roku – za sprawą księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego „Sierotką” (1549-1616), który odkupił drugą połowę Białej i olbrzymie okoliczne dobra bialskie od bardzo zadłużonej u niego Barbary z Chodkiewiczów Kiszczyny.

Dlaczego „Sierotka” był tak zainteresowany Białą? Jako wojewoda trocki, a później wileński, pełniąc także wiele innych ważnych funkcji, często musiał bywać na dworze królewskim w Warszawie. I po prostu z Białej było mu bliżej do Warszawy niż z Nieświeża na dzisiejszej Białorusi, skąd miał co najmniej trzykrotnie dalej. Dlatego chciał mieć tutaj swoją siedzibę.

– Od Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła wszystko się zaczęło. To on zapoczątkował tzw. linię bialską, czy raczej odgałęzienie bialskie linii nieświeskiej Radziwiłłów. Był pierwszym, który zainteresował się Białą – mówił Flisiński. – Natomiast pierwszą damą Radziwiłłową była żona „Sierotki” – Elżbieta Eufemia z Wiśniowieckich. Ich małżeństwo zostało zawarte w 1584 roku i w tym małżeństwie Elżbieta Eufemia przeżyła zaledwie 18 lat. Zmarła bardzo młodo, ale zdążyła urodzić ośmioro dzieci.

– Zresztą wszystkie z pań Radziwiłłowych rodziły, jak gdyby były maszynkami do rodzenia – zauważył gość spotkania w bibliotece. „Sierotka”, umierając w 1616 roku, całe hrabstwo bialskie zostawił swemu najmłodszemu synowi Aleksandrowi Ludwikowi.

Córka Katarzyna odnalazła się w... testamencie

Jedną z kolejnych „kobiet Radziwiłłów” była Tekla Anna z Wołłowiczów, pierwsza z trzech żon Aleksandra Ludwika.

– Miała 28 lat jak zmarła, a urodziła ośmioro dzieci. Będąc w archiwum Radziwiłłów w Warszawie, czytałem jej testament. Było tam cztery czy pięć kopii, z których trzy były jednobrzmiące, a dwie różniły się od wcześniejszych ostatnim zdaniem. I w tym ostatnim zdaniu Tekla Anna Radziwiłłowa napisała, że chciałaby spocząć razem z „Jurasikiem i Kasieńką”, czyli swoimi dziećmi. Jurasik to było zdrobnienie od imienia Jerzy, a Kasieńka to wiadomo, od Katarzyny. W różnych opracowaniach pisano, że miała córkę, ale nikt nie wiedział, jak ona ma na imię. Bo nikt wcześniej nie zajrzał do pozostałych kopii testamentu, zaspokajając swoją ciekawość na pierwszej, i zakładając, że pozostałe są identyczne. Ja zajrzałem i okazało się, że ta nieznana dotąd córka to była młodsza od Jerzego Katarzyna – opowiadał Flisiński. – Tekla Anna zmarła w połogu, rodząc ostatnią córkę Joannę w 1637 roku. Wśród ośmiorga wcześniejszych dzieci rodzili się chłopcy, ale umierali albo w okresie niemowlęcym, albo we wczesnym dzieciństwie. W efekcie przeżył tylko urodzony w 1635 roku Michał Kazimierz, i to on dziedziczył po ojcu majątki.

Drugą żoną Aleksandra Ludwika była Katarzyna Eugenia Rakowska, ale później się z nim rozwiodła.

– To był chyba jej największy błąd w życiu, bo ona miała ogromny kłopot ze swoim teściem Konstantym Wiśniowieckim, czyli ojcem pierwszego męża Janusza Wiśniowieckiego. Ten teść, po śmierci syna, chciał za wszelką ceną przejąć opiekę nad wnukami i zarządzać ich ogromnymi majątkami dziedziczonymi po ojcu. Nie dając sobie z tym rady, postanowiła wyjść za owdowiałego już w tym czasie Aleksandra Ludwika, który zresztą bardzo jej pomógł. Po rozwodzie, już po śmierci teścia, pojechała do swego największego wroga, Jeremiego Wiśniowieckiego, którego znamy z kart „Potopu”. Tylko że to wcale nie była taka świetlana postać jak u Sienkiewicza.

Pierwsza Włoszka wśród Radziwiłłów

Trzecią żoną Aleksandra Ludwika była Włoszka, Lukrecja Maria de Strozzi. Przyjechała do Polski w składzie fraucymeru (daw. grupa kobiet należących do dworu królowej lub księżnej) królowej Cecylii Renaty Habsburżanki, żony króla Polski Władysława IV Wazy.

W 1639 roku, kiedy królowa Polski Cecylia Renata przybyła z całym swoim fraucymerem do Polski, w gronie witających królową znalazł się Aleksander Ludwik, wówczas marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego, któremu od razu wpadła w oko młodziutka, około 16-letnia dama dworu Lukrecja Maria.

– Radziwiłłowie zawsze parli do kariery. Nie inaczej było w przypadku Aleksandra Ludwika, który coraz częściej bywał na dworze królewskim, współpracował z królem Władysławem IV i tam poznał nie tylko przyszłą królową, ale i jej dwórkę. Wkrótce został zawarty związek małżeński, zresztą nie bez inspiracji samej królowej Cecylii Renaty – opowiadał Flisiński. – Po ślubie Lukrecja Maria zamieszkała w pałacu w Białej, który jeszcze wtedy nie był w całości wykończony. Mąż ciągle był w Warszawie, więc ona była tu bardzo osamotniona, tym bardziej że na początku nie umiała się porozumiewać w innym języku niż włoski.

Michał Kazimierz, jedyny syn z małżeństwa Aleksandra Ludwika z Teklą Anną, wyjechał do Włoch na nauki. Razem z nim pojechali ojciec i macocha. Głównie w celu poratowania zdrowia Aleksandra Ludwika, który przy okazji miał odebrać od Pompejusza de Strozzi należny mu posag swojej żony. Ale tam właśnie Aleksander Ludwik ciężko zachorował i zmarł.

– I tu się zaczęły kłopoty Lukrecji Marii. Jej pasierb Michał Kazimierz był co prawda dziedzicem majątków po ojcu, ale wcale nie zamierzał się nimi dzielić z macochą ani swoim przyrodnim rodzeństwem – mówił Flisiński. – Zaczął się bardzo podle zachowywać wobec Lukrecji Marii. Nie mogła nawet wejść do pałacu, który jej się należał. Gdy miała przyjechać do Białej, Michał Kazimierz usypał w bramie hałdę ziemi, żeby nie mogła dostać się do środka.

Widząc, że sobie nie poradzi z pasierbem, wyszła za mąż za Joachima Kopcia. I dopiero gdy jej nowy mąż wkroczył w te sprawy, doszli z Michałem Kazimierzem do ugody.

Zdrada małżeńska przyczyną śmierci

Począwszy od „Sierotki”, wszyscy Radziwiłłowie byli chowani w podziemiach kościoła pojezuickiego pw. Bożego Ciała w Nieświeżu. To było gniazdo rodowe wszystkich Radziwiłłów. Ostatni pochówek w kryptach tego kościoła odbył się w 1935 roku.

4 maja 1760 roku, trzecia żona księcia Hieronima Floriana – Aniela z Miączyńskich Radziwiłłowa – wraz z towarzyszącą jej Martą z Trębickich Radziwiłłową, zorganizowały bal, wielką fetę z okazji imienin Hieronima Floriana. Ale on wtedy był już bardzo chory. Lekarz Oehme, Niemiec, zabronił mu jakiegokolwiek wysiłku fizycznego, także odbywania stosunków seksualnych. Poinformowana o tym została jego żona Aniela, żeby przypadkiem nie zainicjowała jakiegoś sypialnego spotkania.

Ale dlaczegóż Hieronim Florian nie mógłby sobie pozwolić na zbliżenie z jakąś inną kobietą? Tak też się stało. W czasie owego balu imieninowego, na piętrze pałacu, tuż obok wielkiej sali balowej, właściwie niemal na widoku wszystkich uczestników zabawy, zaczął zadawać się z jakąś damą. Przygody tej nie doprowadził jednak do końca, bo jej w trakcie... zasłabł i zmarł tego samego dnia.

Nieoficjalny ranking księżnych

Jeden z uczestników spotkania zapytał autora książki, która z kobiet Radziwiłłów wywarła na nim największe wrażenie. Bez wątpienia Franciszka Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa.

– Właśnie ostatni rozdział, który kończę, choć chronologicznie nie jest ostatni, poświęcony jest tej pierwszej żonie „Rybeńki”. Jaka była? Spolegliwa, mądra, wykształcona, choć samouk. Źródła wskazują, że lekturze oddawał się każdego dnia. Czytała z różnych dziedzin, o czym świadczą katalogi biblioteki nieświeskiej – opowiadał autor książki o księżnych. – Jest pierwszą w dziejach literatury polskiej kobietą-pisarką, która zajęła się tłumaczeniem komedii Moliera. Sama pisała wiersze, choć akurat profesor Julian Krzyżanowski odmawiał jej wielkiego talentu poetyckiego, i może miał rację. Poza tym w 1746 roku, jeszcze przed pogrzebem teściowej, zadebiutowała jako dramatopisarka, też jako pierwsza w naszym kraju.

Zajmowała się także działalnością gospodarczą, rozbudowywała i remontowała pałac w Nieświeżu. Franciszka Urszula zmarła młodo, w wieku 48 lat, w 1753 roku w Pucewiczach pod Nowogródkiem.

28 lat małżeństwa, 34 ciąże

Niezależnie, która to była Radziwiłłowa, w stosunku do męża zawsze to był „ten najukochańszy mężulek”, „ukochany Michasieńko” czy „najdroższy Florianek”.

– Ale to była taka sztampa. Czy kryły się za tym prawdziwe uczucia, trudno powiedzieć. W przypadku Franciszki Urszuli na pewno tak. Bo gdy wychodziła za mąż, miała wielu kandydatów, ale każdego z nich odsyłała z kwitkiem, a rodzice – co może wydawać się dziwne – stawali po jej stronie, ustępowali jej. Wyszła za mąż, mając dopiero 20 lat, co w tamtych czasach było już początkiem staropanieństwa – mówił na spotkaniu Flisiński.

Franciszka Urszula w ciągu 28 lat małżeństwa z „Rybeńką” 34 razy zaszła w ciążę. W ogóle oszacowałem, że w tamtych czasach około 60 procent ciąż kończyło się albo poronieniami, albo śmiercią dzieci jeszcze w wieku niemowlęcym. W przypadku Franciszki Urszuli te szacunki były jeszcze mniej dla niej korzystne. Siedem urodzeń żywych dzieci, z czego tylko troje przeżyło. Jeden syn, „Panie Kochanku”, i dwie córki.

Wyjść wtedy za Radziwiłła to było coś

– Co ciekawe, wszystkie te kobiety, gdy zostawały księżnymi Radziwiłłowymi, w zasadzie przestawały myśleć w kategoriach, że są Sanguszkówną czy Wiśniowiczczanką. Od razu myślały kategoriami rodu Radziwiłłów – mówił Jerzy Flisińki. – W końcu to był jeden z najbogatszych i najbardziej znanych nie tylko w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale i w Europie, rodów magnackich. Dlatego wyjść wtedy za Radziwiłła to było coś.

Jacek Korwin

Podlasianin

REG

eprasa.pl 1b4abe8586

Życzenia z okazji Dnia Kobiet

Związek Emerytów i Rencistów w Łęcznej. Z okazji Dnia Kobiet tak pięknego święta Zbyszek wszystkim paniom złożyć życzenia pamięta. Abyście kochane panie jak najdłużej żyły, zawsze uśmiechnięte, zdrowe i kochane były. Bo jak wszyscy wiecie, nie ma nic piękniejszego na świecie, jak słonko świeci z rana, a każda kobieta jest szanowana, pożądana i bardzo kochana. I ja wam życzę drogie panie kochane, aby Wam w tym dniu panowie przynieśli do łóżeczka śniadanie – słyszą panowie Tadziu, Wiesiu, Zbysiu i Włodziu. A Wy piękne panie kochane, nie miejcie obawy, zaproście panów do wspólnej zabawy – słyszą panie. Mieciu, Stasiu, Alu, Marysie i inne panie to tylko zabawa, nie musi być w łóżeczku, a wy panowie, wiem, że wam na kobietach zależy, zróbcie to, co do was należy i my panowie, choć nie jesteśmy pierwszej, młodości będziemy Was bardzo kochać, będziemy się znęcać nad Wami do długiej starości, ale tylko w łóżeczku. Tak więc panowie: kochajmy nasze panie, one są takie piękne, one na to czekają, one nas też kochają.

Do życzeń dołączają się panowie

Idzie sobie Sołtys wioską,

O mieszkańcach myśli z troską. Wioska piękna i spokojna.
Mieszka się tu całkiem spoko. Czas już we wsi zebrać podatki.
Rowy znów pogłębić trzeba. Bo sąsiad narzeka, że mu łąkę zalewa.
Lampy gasną o złej porze. Zajęć wiele, czas jest krótki.
Znów zapobiec trzeba kłótni. Tam sąsiedzi zatarg mają.
O część miedzy się gniewają. Psy bezpańskie wciąż biegają.
A świetlica? Już w remoncie. Tylko kasy brak na koncie.
Trzeba znowu zrobić zbiórkę. By uzbierać kasy górkę.
Pójdzie sołtys z tym do wójta znowu.
Wójt nie odmówił żadnemu sołtysowi.
I w miarę możliwości chętnie pomogą. A latem festyn jakiś zrobi.
Po pomoc do Biblioteki się zgłosimy. Idzie sołtys zatroskany.
Snuje wielkie marzenia i plany. Dobro mieszkańców jego wioski.
Przysparza niemiło powód do troski, że to niełatwa rzecz dobrze wiemy.
Dziś za to wszystko z serca dziękujemy.
Niech satysfakcja z pełnienia funkcji opiekuna o gospodarza wsi oraz społeczne poważanie towarzyszy.
Tobie, Drogi Sołtysie w codziennej pracy i działalności

życzą Twoi skromni mieszkańcy wsi Zarzeka.

Życzenia dla Magdy i Adriana

Urodziny obchodzi Magda a Imieniny i Urodziny Obchodzi Adrian
W dniu tak pięknym i wspaniałym
życzymy Wam sercem całym
żeby troski i kłopoty Was omijały,
a uśmiech na buzi był przez roczek cały,
bo jak młodzi się kochają,
to rodzice z tego wielką radość mają.
Tak więc zięciu kochany szanuj i kochaj żonę swoją,
bo jak wiesz, że słonko zawsze rano wschodzi
i wiesz, że Magda Cię bardzo kocha i zawsze wynagrodzi.
Szanujcie się i kochajcie, póki jesteście jeszcze młodzi
i pamiętajcie, że miłość nikomu jeszcze nie zaszkodziła
i nie zaszkodzi.
Niech będę między Wami najlepsze relacje,
ale pamiętaj, że żona Cię kocha i ma zawsze rację.

Rodzice i znajomi

O czym myśli kobieta w dniu mężczyzny faceta ?

O tym by złożyć mu życzenia
by się spełniły jego marzenia
by zdrowy i szczęśliwy był
by miał w sobie wiele sił
by miłość królowała
i radości dodawała ♥
dziś pijemy wasze zdrowie panowie
bądźcie w 100% mężczyznami
Mojemu kochanemu mężowi Wiesławowi
i najlepszemu przyjacielowi Marcinowi
z okazji dnia mężczyzny

życzy Ela

Z okazji Dnia Kobiet

Dla Pań:
Elżbieta Salamończyk
Zofia Bednarczyk
Anna Bednarczyk
Alicja Milczarek
Edyta Matyjasek
Zofia Kozak
Elżbieta Sztukiewicz
Danuta Sztukiewicz
Ewa Wołoszka
Małgorzata Machnik
Irena MILCZAREK
Paulina Bednarczyk
Barbara Redzik
Elżbieta Jasińska
Edyta Bednarczyk
Urszula Paskudzka
Roksana Bednarczyk
Katarzyna Sokołek
Helena Konieczna

Życzę:
Pogody ducha, spełnienia marzeń, samych cudownych chwil, miłości, zrozumienia i wspaniałych Przyjaciół wokoło siebie.

Marcin Milczarek

Z okazji Dnia Kobiet

dla Pań z Delikatesów Centrum Ryżki

Wszystkiego najlepszego dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności, spełnienia najskrytszych marzeń, sukcesów w pracy zawodowej, oraz pięknych ciepłych dni, moje kochane panie...

Klient Deli

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Aleksandra Osek,
Miłków, powiat parczewski
ur. 3 marca, g. 11:33, 3,58 kg, 53 cm
Rodzice: Iwona i Krzysztof
Rodzeństwo: Joanna (4,5 r.)

Kubuś Sikora,
Wygnanka, gmina Kock
ur. 3 marca, g. 10:16, 4,13 kg, 58 cm
Rodzice: Monika i Andrzej
Rodzeństwo: Wiktoria (2 lata)

Nela Dorosz,
Adamów, powiat łukowski
ur. 28 lutego, g. 17:27, 3,07 kg, 56 cm
Rodzice: Jadwiga i Krzysztof

Kacper Buczyński,
Rudzienko I, gm. Michów
ur. 1 marca, g. 02:34, 3,27 kg, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Daniel
Rodzeństwo: Julia (2 lata)

Leon Tomczak,
Biała Podlaska,
ur. 25 lutego, g. 12:47, 4,24 kg, 59 cm
Rodzice: Aneta i Kamil
Rodzeństwo: Laura (1,4 r.)

Aleksander Cieślak,
Białobrzegi Kolonia, gm. Kock,
ur. 26 lutego, g. 5:15, 2,65 kg, 53 cm
Rodzice: Weronika i Kamil
Rodzeństwo: Antek (2 lata)

Marysia Kędziora,
Lubartów,
ur. 3 marca, g. 12:56, 3,70 kg, 56 cm
Rodzice: Monika i Krzysztof
Rodzeństwo: Antek i Zosia

Laura Emilia Rafałko,
Biała Podlaska,
ur. 2 marca, g. 12:05, 3,40 kg, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Dawid

Emma z Lubartowa,
ur. 2 marca, g. 09:42,
3,15 kg, 53 cm
Rodzice: Monika
i Filip (na zdjęciu)

Szpital w Radzyniu

Szymon Komoń,
Kąkolewnica, powiat radzyński
ur. 3 marca, g. 18:13, 3,84 kg, 57 cm
Rodzice: Anna i Mateusz
Rodzeństwo: Mikołaj (4 lata)

Szymon Siwek, Stara Wieś
ur. 2 marca, godz. 8.43
3960 g., 56 cm
Rodzice: Justyna, Paweł
Rodzeństwo: Julia 5 l., Natalia 1 rok

REG

eprasa.pl 1b4abe8586

Rostworowscy z Milejowa i Jaszczowa: kto nie gospodarzył, zostawał posłem albo zakonnikiem. Albo komandosem! (cz. VIII)

Jan Rostworowski - arystokrata, dziennikarz, amant, żołnierz, męczennik

Mimo że rzucił studia, imponował oczytaniem i inteligencją. Jako korespondent w Rzymie brylował w towarzystwie i pisał świetne artykuły. Dolce vita i dobrze rokujący romans z bułgarską pięknością przerwała mu wojna. Pióro i maszynę do pisania zmienił na pistolet maszynowy i spadochron „cichociemnego".

Po Antonim Janie Rostworowskim (zm. 1934) majątkiem w Milejowie gospodarował syn, Stanisław Kostka. Najstarszy z braci Antoni Bogusław był ochotnikiem w wojnie z bolszewikami, a potem pracował w zakładzie dla ociemniałych w Laskach, Mikołaj Maria był przemysłowcem w Peru, dwie spośród czterech sióstr zostały zakonnicami. Najmłodszy zaś, Jan Maria Józef, wybrał karierę dziennikarską.

Gazety ciekawsze niż studia

Otrzymawszy dobre wykształcenie domowe i w szkole średniej w Lublinie (z elitarnej szkoły z internatem w Rydzynie wywalono go po drodze dyscyplinarnie!), podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Długo tam nie zabawił. Czy zabrakło pasji akademickiej, czy też urzekło go życie redakcji? Na jedno wychodzi, bo trudno sobie wyobrazić bardziej ekscytujące miejsce niż przedwojenna gazeta. Pismo ABC, z którym się związał, miało opinię endeckiej (większość periodyków miała swój jasny, uczciwie zaznaczany profil polityczny) „rewolwerówki": w razie potrzeby potrafiła ukazać się i dwa razy dziennie, teksty były pisane językiem prostym, dziś znajdywalibyśmy go raczej między Faktem a Super Expressem niż Dziennikiem i Rzeczpospolitą. Przedwojenne dziennikarstwo to była też znakomita szkoła intelektualna: żeby cokolwiek zamieścić, trzeba było mnóstwo przeczytać, potrafić świetnie pisać i mieć coś naprawdę znaczącego do przekazania. Stanisław Cat-Mackiewicz, Adolf Nowaczyński, Melchior Wańkowicz, Adolf Bocheński, Kazimierz Smogorzewski, Karol Zbyszewski - dziś takie pióra w polskiej prasie można by policzyć na palcach jednej ręki, a i tak by parę zostało wolnych... Wybór takiej drogi wcale nie oznaczał deklasacji intelektualnej.

Korespondent w Rzymie

ABC zdarzały się wyskoki antysemickie, przed samą wojną kilka razy pismo było prewencyjnie konfiskowane, jednak publicystyka samego Rostworowskiego stała na niezmiennie wysokim poziomie. W 1936 roku został korespondentem najpierw w Niemczech, potem we Włoszech. Arystokrata, z domu majętny, był filarem tamtejszego „dobrego towarzystwa". Roboty na ogół nie ma za wiele, acz kiedy coś się dzieje, trzeba pracować dzień i noc. Kiedy umiera Pius XI, musi wysłać jednego dnia kilka obszernych korespondencji, bo każda gazeta miała ambicje napisać coś, czego nie napisali inni! Były to czasy bez internetu: gotowy tekst trzeba przedyktować słowo po słowie do Warszawy przez telefon... Pisze dowcipnie, ze swadą, potrafi jasno zrelacjonować fakty i błyskotliwie je skomentować. Dziś czytelnicy może narzekaliby na rozwlekłość tekstów, ale jednak nie ma wątpliwości: świetne pióro!

Śliczna Bułgarka.

Z tego okresu pochodzi piękna historia bez happy endu: młody dziennikarz zakochuje się z wzajemnością w ładniutkiej, 16-letniej wówczas bułgarskiej szlachciance Radosti Slivopolskiej. Ich cudna korespondencja wydana została w 1999 roku. Listy Jana, pełne zrozumienia i szacunku, opowiadają nie tylko o uczuciu, ale są też wspaniałym dokumentem świata, który lada chwila ma się zawalić i odejść w niebyt. W ostatnim Jan informuje, że za kilka dni rozpocznie we Francji przeszkolenie wojskowe. Radost przeżyła wojnę, w ostatniej chwili przed objęciem władzy przez komunistów wyjechała do Anglii. Próbowała nawet szukać ukochanego, ale dowiedziała się o jego śmierci i wyszła za brytyjskiego oficera, ale w gruncie rzeczy do końca życia będzie pamiętać historię z młodości.

Bohater Narviku, kandydat na „cichociemnego"

Rostworowski po kursie oficerskim zostaje skierowany do Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Razem z nią bije się pod Narvikiem, za co otrzymuje Krzyż Walecznych. Kiedy Francja kapituluje, zostaje szefem polskiej placówki w Andorze, gdzie pomaga w przerzucie polskich żołnierzy między Francją a Hiszpanią i dalej do Anglii. W 1942 roku podejmuje kolejne szkolenie, tym razem w Szkocji. Zgłasza się do służby w kraju jako „cichociemny". Nauka idzie dwutorowo: z jednej strony umiejętności typowo wojskowe: walka wręcz, strzelanie, obsługa materiałów wybuchowych, zasady pracy konspiracyjnej, podstawy rzemiosła szpiegowskiego itd., z drugiej realia życia w okupowanej Polsce. Zrzuceni do kraju żołnierze mają bowiem podjąć od razu obowiązki oficerskie i organizować ruch oporu. Tu po prostu nie było miejsca na pomyłki, a każdy błąd mógł kosztować życie własne i podkomendnych. Wyselekcjonowano więc zupełną elitę. Jej częścią był Jan Rostworowski, pseudonimy „Karo" i „Mat".

Niezłomny więzień Pawiaka i Gross-Rosen

Rozkaz skoku do Polski wykonał w nocy z 13/14 marca 1943 roku pod Kielcami.

Fot. www.elitadywersji.pl

Jan Rostworowski ok. 1938 roku, w czasach, kiedy był korespondentem w Berlinie i Rzymie. Początkowo za dziennikarstwo wziął się, żeby kosztami studiów nie obciążać nadwyrężonego kosztami m.in. reformy rolnej budżetu domowego, jednak szybko „wsiąkł" w dziennikarstwo, które znakomicie odpowiadało jego żywemu intelektowi i ciekawości świata

Jan Maria Józef Rostworowski (1915 - 1944) czterokrotnie został odznaczony Krzyżem Walecznych

Otrzymał cały szereg zadań wywiadowczych, także na terenie Niemiec. Zatrzymany został 6 czerwca 1943 roku pod Monachium. Początkowo więziony był w Niemczech, potem trafił na Pawiak. Tam, jako osobę o potencjalnie dużej i niebezpiecznej wiedzy, trzymano go przez dziesięć miesięcy w izolatce, z której był zabierany tylko na brutalne przesłuchania. Nikogo nie wydał. Wszyscy, włącznie z samym Janem, spodziewali się wyroku śmierci, być może coś udało się wynegocjować zamożnej i szanowanej rodzinie. W marcu 1944 przewieziono go do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Tam przez cały czas dawał dowody hartu ducha: brał na siebie najcięższe prace, udzielał fizycznego i moralnego wsparcia innym więźniom. Jako arystokrata miał „pod górkę" zwłaszcza po zamachu von Stauffenberga, po którym nawet niemiecka szlachta uznawana była za szczególnie podejrzaną. Nawiązał wiele znajomości zwłaszcza z duchownymi. Pociechę znajdował w pobożności, wedle relacji m.in. ks. Juliana Rykały myślał, żeby po wojnie wstąpić do salezjanów. Z drugiej strony nie zaniechał politycznych pasji: stanął na czele konspiracyjnej Rady Obozowej: quasi-parlamentu, w skład którego wchodzili przedstawiciele wszystkich partii i stronnictw. W sierpniu 1944 przeniesiono go do karnego komanda, co oznaczało w praktyce wyrok śmierci: pracować musiał na dnie kamieniołomu, w szlamie i wodzie po pas... Nadwyrężone i tak zdrowie nie dawało mu szans. W trakcie pracy upadł, zsunął się ze sporej wysokości i nie był w stanie powstać. Brutalny kapo po prostu skopał go na śmierć. Następnego dnia ciało spalono w obozowym krematorium.

Zbigniew Smółko

REG

Z opinii oficera przygotowującego go do misji „cichociemnego":

Żywy umysł, inteligentny, dobre maniery, wielostronne zainteresowania, człowiek o wielkiej erudycji, niezrównoważony emocjonalnie, co zniechęca do niego nawet osoby o najlepszych intencjach (...) Zna bardzo dobrze swoje zalety, lecz nie jest świadomy swoich wad, co niepotrzebnie powoduje jego impertynencję. (...). Jeśli przejdzie bardzo twardą szkołę życia, na pewno pozbędzie się swoich wad i będzie w stanie dać z siebie wszystko (za „Miłość, polityka, walka red. Stanisław Rostworowski)

W czasie pobytu we Włoszech Rostworowski zasłynął pojedynkiem z niemieckim dziennikarzem. W trakcie zawodów sportowych podczas przemarszu atletów niemieckich zerwał się z okrzykiem „Pfuj Germania". To były czasy, kiedy szybko odróżniano chłopców od mężczyzn: sekundanci byli u niego już po godzinie. Po 3 strzały, z 25 kroków, w cieniu włoskich cyprysów, zachód słońca. Pobożny Jan demonstracyjnie strzelił w niebo, Niemiaszek zaś starał się trafić, ale trzy razy spudłował (choć jeden raz było blisko...)

Ze wspomnień Stanisława Kostki Rostworowskiego, brata Jana:

W styczniu 1936 r. Jaś wpadł do mnie do Milejowa i oświadczył, że koncern prasowy zaangażował go w charakterze korespondenta w Berlinie. Jaś propozycję przyjął con amore i nie zdradził się, że nie zna języka niemieckiego. (...) Objechał całe Niemcy, poznał wszystkie niemal środowiska (...) trafnie oceniał Niemcy jako jeden arsenał wojenny, kujący broń i przekuwający ducha przyszłych wojowników germańskich. Na podstawie danych, jakie zebrał (stwierdził na przykład, że znaczna część konserw niemieckich ulegnie zepsuciu w 1942 r.) z tych innych oznak przewidywał trafnie, że reżim pcha Niemcy ku wojnie. (...) Wskutek niejednego zatargu i polemiki z dziennikarzami hitlerowskimi bratu memu, jak ongiś w Rydzynie, groziło lada dzień wydalenie tym razem z granic Reichu...

eprasa.pl 1b4abe8586

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. II)

Nieudane małżeństwo z trzynastolatką

W życiu publicznym jak na Radziwiłła zdziałał niezbyt wiele i nie odgrywał istotnej roli w wydarzeniach politycznych swojej epoki. Jeżeli dyskutowano o nim, to raczej w kontekście życia prywatnego: nieźle wykształcony, na swój sposób ciekawy świata, autor najambitniejszej w dziejach Białej wizji przebudowy miasta był weteranem całej masy błazeńskich „wojen sławacińskich", jednego narzeczeństwa i trzech małżeństw, wszystkich nieudanych. Podobno wszystko przez mamę.

Książę Hieronim na portrecie z czasów małżeństwa z Sapieżanką. Różnica wieku między małżonkami wynosiła 13 lat

Pierwsza żona Hieronima wyszła za niego w wieku 13 lat. Młodzi nie podjęli współżycia, co było powodem stwierdzenia nieważności małżeństwa

Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (zm. 1746) po śmierci męża Karola Stanisława stała się liderką rodu. Sprawna gospodyni, świetnie radząca sobie w trybunałach, nielękająca się intryg, konsekwentnie pomnażała i tak ogromny majątek. Młodszego syna otaczała gorącą, zaborczą miłością, ale też oczekiwała, że będzie bezkrytycznie podzielał jej wszystkie opinie i partycypował w podejmowanych przez nią operacjach.

Narzeczeństwo z majątkiem

Pierwszą z nich była próba odzyskania znajdujących się od dwóch pokoleń w rękach Wittelsbachów „dóbr neuburskich", zawierających m.in. Słuck, włości utraconych przez tyleż pasjonujące, co zaskakujące operacje małżeńskie Karoliny Ludwiki, córki księcia Bogusława. Anna wymyśliła, że świetnym pomysłem będzie po prostu ożenienie Hieronima Floriana z niemiecką księżniczką. Rzecz była dość zaawansowana, ale na ostatniej prostej dziadek potencjalnej narzeczonej zmienia zdanie. Nie wiadomo, czy było spowodowane to przyczynami politycznymi, czy też jako jeden z pierwszych zorientował się, że litewskie książątko to kiepski materiał na męża. „Dobra neuburskie" oddał po dobroci, byle tylko wnuczkę z niefortunnego mariażu wyplątać.

A potem było już tylko gorzej

Będąc już pełnoletnim i mając pełne prawa do majątku, Hieronim mógł podjąć próby wyjścia spod kurateli matki. O ile formalnie nie było to specjalnie skomplikowane, o tyle emocjonalnie miał sporo barier do przełamania. To Anna była architektką jego pierwszego małżeństwa. Wybór padł na Teresę Sapieżankę. Był to finansowy majstersztyk. Radziwiłłowie z Sapiehami rywalizowali od wieków, ale seria zgrabnie pokojarzonych małżeństw wyraźnie obniżyła napięcie. Spisana intercyza obejmowała całe dziedzictwo Teresy, czyli posag zupełnie niewyobrażalny. Piękny ślub wzięto w pachnącym jeszcze nowością kościele w Boćkach. Trudności zaczęły się jeszcze tego samego popołudnia.

Ślub z dzieckiem

W dyskusji o pieniądzach i polityce jakoś wszystkim umknęło najwyraźniej, że księżniczka ma 13 lat i ani fizycznie ani emocjonalnie do małżeństwa nie jest gotowa. Nie wiadomo też, czy Anna w tej sprawie pytała o opinię Hieronima. Dwudziestopięcioletni książę (na tamte czasy był to wiek więcej niż dojrzały...) nie był z tego stanu rzeczy zadowolony. Młodzi zamieszkali w Białej, tyle że praktycznie oddzielnie. Znowuż nie sposób ocenić, czy Terenia jeszcze kompletnie nie czuła „woli Bożej", czy też Hieronim Florian dał się poznać z jak najgorszej strony. Dość, że relacje między nimi były już tylko gorsze. A co na to książę? Ano nic, po prostu całymi dniami uganiał się za zwierzyną po bezkresnych podlaskich borach, albo szkolił swoje ukochane nadworne oddziały. I wydaje się, że właśnie polowanie i kształtowanie radziwiłłowskich regimentów na modłę pruskiego wojska były jedynymi zajęciami, jakie budziły w nim emocje. Z tymi dwoma pasjami (później dojdzie do tego muzyka i kolekcjonerstwo) nie mogła rywalizować żadna kobieta.

Małżeństwo, którego nie było

A Teresa, nie pierwsza i nie ostatnia w takiej sytuacji, po niespełna dwóch latach od ślubu, spakowała tobołki i wyprowadziła się z powrotem do mamusi. Wniosek o stwierdzenie nieważności małżeństwa pojawił się w Rzymie dość szybko. Co ciekawe, nie był to odziany w hipokryzję rozwód: udowodniony fakt, że księżniczka nadal pozostała dziewicą oraz że małżeństwo zawarła pod nieodpartą presją rodziców, były wystarczającymi i prawdziwymi przesłankami pozytywnego dla wszystkich wyroku. Procedury nieco potrwały, adwokaci i sędziowie kościelni swoje musieli zarobić, jednak już po dwóch latach Sapieżanka wyszła za mąż tym razem skutecznie - za jednego z Potockich a Hieronim pisał czułe listy do Magdaleny z Czapskich. A ona w odpowiedzi nazywała go „kochanym Hierosinkiem".

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ RYCINIE

Chatynka Kościuszki

Jeden z najstarszych wizerunków okrzejskiego kościoła pochodzi z pisma Tygodnik Powszechny, numer 7 z 1883 roku, jego twórcą jest Feliks Brzozowski. W znajdującym się tamże tekście o Okrzei autor podpisujący się Borzywoj pisze m.in. „Na rycinie, na prawo względem widza, ukazuje się spoza krzewów budowla przycupła do ziemi. Jest to dawne mieszkanie wikaryuszów. Tradycyja miejscowa przechowała wspomnienie, iż Tadeusz Kościuszko, wzięty do niewoli po klęsce maciejowickiej, w tym domku odzyskiwał siły wyczerpane przez trudy i rady, nim udał się w dalszą drogę ku wschodowi".

REG

Rzecz o podlaskim Klossie

...O tyle ciekawszym od filmowego, że prawdziwym. Laura Barszczewicz i Lidia Zielonka opublikowały książkę „Pseudonim Weksler. Opowieść o Ludwiku Probście". Dla czytelników zainteresowanych historią II wojny światowej i Podlasia pozycja zupełnie obowiązkowa.

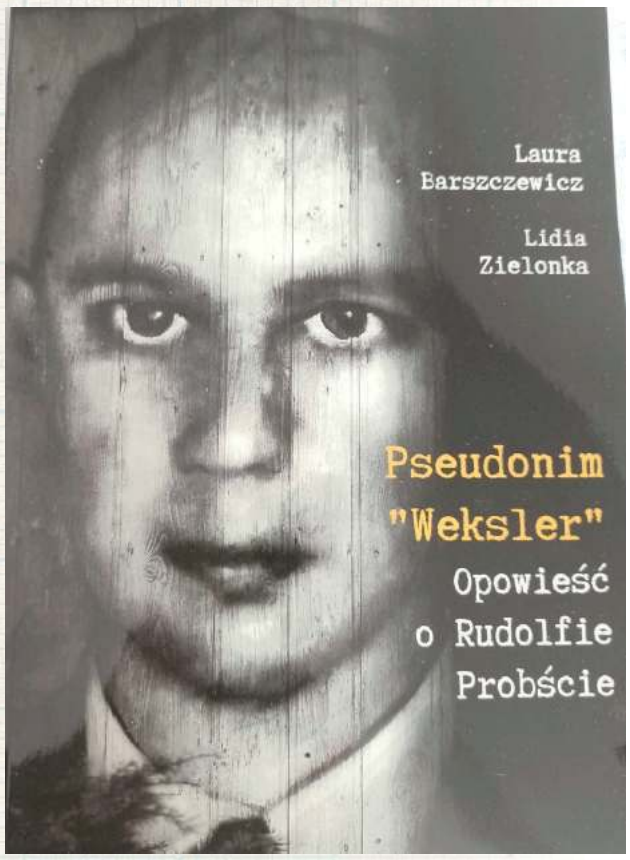

W Radzyniu Podlaskim Rudolf Probst znany był jako budowniczy i wieloletni dyrektor tutejszego liceum, doskonały nauczyciel biologii i niemieckiego, przyjaciel młodzieży, człowiek wielkiej kultury, wielce skromny i uprzejmy. Do pewnego momentu jego wojenne dzieje znane były tylko nielicznym. A w gruncie rzeczy była to historia warta pasjonującego filmu. Wykorzystując znakomitą działalność języka niemieckiego, z pełnym błogosławieństwem władz AK, przyjął pracę tłumacza w sanockim gestapo. Codziennie balansując na granicy życia i śmierci, przekazywał partyzantom informacje o zasadzkach, obławach i planach Niemców. Przetrwał tam do samej akcji „Burza".

Za opisanie losów Probsta wzięła się jego wnuczka, mająca dostęp do bezpośrednich opowieści dziadka (baza dokumentowa w większości się nie zachowała). Książka ma charakter opowieści, uzupełniona jest wyborem dokumentów i zdjęć.

Spotkanie autorskie i promocja książki odbędą się w Bibliotece Publicznej w Radzyniu Podlaskim 24 marca o godzinie 17.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 1b4abe8586

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA PUCHAR POLSKI, FORTUNA 1. LIGA

Historyczny awans w Pucharze Polski, cenny remis w lidze

„Górnicy" zapisali się w historii. Piłkarze pierwszoligowego klubu z Łęcznej wygrali 1:0 z Pogonią Siedlce i awansowali do półfinału Fortuna Pucharu Polski. Kilka dni później podzielili się punktami z walczącym o awans Ruchem Chorzów.

Fot. Górnik Łęczna

Damian Zbozień
obrońca Górnika

To jest piękna sprawa

Gola z meczu z Pogonią dedykuję żonie i synkowi. Bardzo zależało nam na tym spotkaniu, bo wiedzieliśmy, że mogliśmy przejść do historii. Tego już nikt nie zapomni. Chcielibyśmy, żeby ta historia trwała jak najdłużej. Zaczęliśmy ją w Gdyni i nakręcamy się na ten Puchar. Jesteśmy w półfinale. Ja znam smak finału i zwycięstwa, staram się zarażać tym w szatni, bo to jest piękna sprawa (źródło: klubowe media)

Są w najlepszej czwórce

W debiucie nowego trenera - Ireneusza Mamrota - „Górników" czekał arcyważny mecz. Zielono-czarni stanęli we wtorek przed historyczną szansą awansu do półfinału „Turnieju tysiąca drużyn". Okazja do zapisania się w klubowej historii była wyjątkowa, bo łęcznianie byli zdecydowanym faworytem rywalizacji z drugoligową Pogonią Siedlce.

Piłkarze Górnika atakowali od początku. Stwarzali sobie sporo okazji do strzelenia gola, oddawali sporo strzałów. Długo nie byli jednak skuteczni. Losy ćwierćfinału rozstrzygnął w końcu gol z 74. minuty autorstwa Damiana Zbozienia, który trafił z bliska do bramki gospodarzy po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Udało się! Dzięki tej bramce Górnik pokonał we wtorek Pogoń i awansował do półfinału Fortuna Pucharu Polski.

Pogoń Siedlce - Górnik Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: Zbozień 74`.
Pogoń: Kowynia - Misiak (90` Kołoczek), Lewandowski, Wichtowski, Fiedosewicz - Bujalski (70` Marcinho), Pek, Wicenciak, Szuprytowski (76` Majewski), Demianiuk - Nowak.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé (78` Biernat), de Amo, Dziwniel - Kozak, Lewkot, Kryeziu, Szramowski (67` Tkacz), Krykun - Podliński.
Żółte kartki: Misiak, Wicenciak - Kryeziu, Zbozień, Biernat, Tkacz.
Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).
Widzów: 2800.

Punkt został w Łęcznej

Dla Ireneusza Mamrota niedzielny mecz w Łęcznej z walczącym o awans Ruchem Chorzów był pierwszym spotkaniem w zielono-czarnych o ligowe punkty. Faworytem tego starcia wydawali się goście, znajdujący się w czubie tabeli Fortuna 1. Ligi. Łęcznianie podchodzili do tego spotkania podbudowani awansem do półfinału Fortuna Pucharu Polski.

Wynik niedzielnego meczu otworzył Karol Podliński, który trafił do bramki Ruchu w 21. minucie gry. Przyjezdni wyrównali po przerwie - Macieja Gostomskiego pokonał w 61. minucie spotkania Szymon Kobusiński. Rywalizacja zakończyła się wynikiem 1:1. Dla Górnika był to ósmy remis w tym sezonie.

Górnik Łęczna – Ruch Chorzów
1:1 (1:0)

Bramki: Podliński 21` – Kobusiński 61`.
Górnik: Gostomski – Zbozień, Cisse, de Amo, Łychowydko – Kozak, Lewkot (75` Grzeszczyk), Kryeziu, Tkacz (67` Szramowski), Krykun – Podliński.
Ruch: Bielecki – Kasolik, Baranowski, Szywacz – Wójtowicz, Sedlak, Sikora, Janoszka (46` Swędrowski), Moneta (46` Maj) - Szczepan (85` Pląskowski), Feliks (46` Kobusiński).
Żółte kartki: Szczepan, Baranowski, Szywacz.
Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).
Widzów: 1521.

Dominik Smagała

POGROMCA MOTORU

W losowaniu par półfinału Fortuna Pucharu Polski zielono-czarni trafili na Raków Częstochowa, aktualnego wicemistrza Polski i lidera tabeli PKO Ekstraklasy. W ćwierćfinale Raków wyeliminował Motor Lublin. W drugim półfinale Legia Warszawa zmierzy się z drugoligowym KKS-em 1925 Kalisz. Gospodarzami spotkań będą Górnik i KKS. Mecze półfinałowe zostaną rozegrane w dniach 4 i 5 kwietnia. Finał zaplanowano na 2 maja, gospodarzem ma być stadion PGE Narodowy

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 22. kolejki:
Górnik - Ruch 1:1
Stal - Chojniczanka 3:1
Puszcza - ŁKS 1:0
Chrobry - Termalica 0:2
Skra - Podbeskidzie 1:0
Tychy - Zagłębie 1:0
Katowice - Wisła 1:3
Arka - Resovia 4:0
Sandecja - Odra (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	22	44	40-22
2.	Ruch Chorzów	22	42	30-19
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	22	39	34-23
4.	Puszcza Niepołomice	22	38	32-24
5.	Arka Gdynia	22	37	41-29
6.	Wisła Kraków	22	36	34-25
7.	Chrobry Głogów	22	34	37-35
8.	Stal Rzeszów	22	32	36-30
9.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	22	32	28-27
10.	GKS Katowice	22	29	25-25
11.	GKS Tychy	22	27	34-33
12.	Zagłębie Sosnowiec	22	25	25-31
13.	Górnik Łęczna	22	23	29-32
14.	Resovia	22	21	22-37
15.	Odra Opole	21	19	26-37
16.	Chojniczanka Chojnice	22	19	25-37
17.	Sandecja Nowy Sącz	21	18	19-31
18.	Skra Częstochowa	22	18	12-32

Następna kolejka (10-13.03.):
Arka - Górnik (13.03., godz. 18), Resovia - Odra, Sandecja - Katowice, Wisła - Tychy, Zagłębie - Skra, Podbeskidzie - Chrobry, Termalica - Puszcza, ŁKS - Stal, Chojniczanka - Ruch

dsm

Wisła z punktem na ciężkim terenie

W minioną sobotę Wisła Grupa Azoty Puławy rywalizowała na wyjeździe w ramach 21. kolejki eWinner II ligi z Radunią Stężyca. Skończyło się podziałem punktów.

Bartosz Bernard i spółka wywalczyli punkt w Stężycy. W niedzielę do Puław przyjedzie lider z Kołobrzegu

Pierwsza połowa była dość wyrównana. W 7. minucie Wojciech Błyszko próbował zaskoczyć bramkarza miejscowych strzałem z głowy, jednak golkiper pewnie złapał piłkę. Chwilę później Łukasz Wiech zablokował strzał dobrze znanego w Puławach Ednilsona Furtado. Zawodnik, który w ostatnich tygodniach przeniósł się do Radunii w rundzie jesiennej był autorem jedynego gola w pierwszym meczu tych zespołów. W 11. minucie gospodarze mogli wyjść na prowadzenie za sprawą Mateusza Kuzimskiego, lecz świetnie w bramce Wisły spisał się Błażej Sapielak. Z kolei w 22. minucie Maciej Kona trafił w poprzeczkę. W kolejnych minutach w dalszym ciągu dało się zauważyć naprzemienne akcje obu zespołów, z których nic groźnego nie wynikało. Ostatecznie do przerwy widniał bezbramkowy remis.

W drugiej połowie obraz gry nie uległ zmianie. W 50. minucie Wojciech Łuczak uderzył z rzutu wolnego w mur, a po chwili również z rzutu wolnego strzelał Krystian Puton, którego uderzenie sparował do boku Kacper Tułowiecki. Przez kolejne fragmenty widoczna była walka z obu stron, jednak groźniejsze akcje miały miejsce dopiero w końcówce spotkania. W 76. minucie strzał Ednilsona obronił nasz bramkarz, natomiast dwie minuty później do interwencji zmuszony był golkiper miejscowych.

W doliczonym czasie gry Adrian Paluchowski umieścił piłkę w siatce, lecz sędzia boczny pokazał spalonego. Finalnie wynik nie uległ zmianie i Wisła Grupa Azoty Puławy zremisowała z Radunią Stężyca 0:0.

Radunia Stężyca - Wisła Grupa Azoty Puławy
0:0

Radunia: Tułowiecki - Orłowski (65` Straus), Baszłaj, Dampc, Nowicki (86` Kosznik), Ednilson (80` Sauczek), Prichna, Furman, Łuczak, Zynek (65` Jakubik), Kuzimski.
Wisła: Sapielak - Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kargulewicz (70` Banach), Puton, Kona (87` Skałecki), Janicki (70` Ryszka), Klichowicz (87` Kaczmarek), Paluchowski.
Żółte kartki: Baszłaj, Łuczak, Furman, Ednilson Furtado, Tułowiecki - Wiech, Janicki, Puton.
Sędziował: Gąsiorowski (Biała Podlaska).

„Azi" wrócił do domu

Piotr Azikiewicz został nowym zawodnikiem Prochowiczanki Prochowice.

27-latek w minionym sezonie grał w Wiśle Puławy. W sumie wystąpił w sześciu meczach (400 minut). Teraz wrócił do Prochowiczanki, której jest wychowankiem. W rundzie wiosennej będzie chciał pomóc ekipie w wywalczeniu jak najwyższego miejsca w rozgrywkach IV ligi zachodniej dolnośląskiej.

Przyjeżdża lider

Podopieczni Rafała Pawlaka kolejny mecz o punkty rozegrają już w najbliższą niedzielę.

O godz. 15:00 rozpoczną starcie z Kotwicą Kołobrzeg, która zajmuje pierwsze miejsce w tabeli. W 21. kolejce drużyna pokonała 3:1 Lecha II Poznań. Hat-tricka skompletował Adam Frączczak, który jesienią reprezentował barwy Korony Kielce w Ekstraklasie. W ekipie Marcina Płuski aż roi się od znanych postaci. Dość wymienić: Łukasza Kosakiewicza, Piotra Witasika, Łukasza Sierpinę, Josipa Soljicia, Łukasza Wolsztyńskiego czy Grzegorza Goncerza. W zespole gra Sebastian Murawski, który w sezonie 2017/2018 rozegrał 13 meczów w barwach Wisły.

mp

EWINNER II LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Radunia - Wisła 0:0
Motor - Jastrzębie
Górnik - KKS Kalisz
Olimpia - Pogoń 1:1
Bramki: Gabrych 14` - Demianiuk 68`.
Garbarnia - Stomil 1:1
Bramki: Assinor 76` - Spychała 53`.
Polonia - Śląsk II
Zagłębie II - Znicz
Kotwica - Lech II 3:1
Bramki: Frączczak 36` (k), 45`, 62` (k) - Wilak 53`.
Siarka - Hutnik 1:1
Bramki: Zawiślak 90+2` - Wróbel 23`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	21	41	33-20
2	KKS 1925 Kalisz	21	39	43-27
3	Polonia Warszawa	21	38	34-22
4	Stomil Olsztyn	21	35	33-24
5	Znicz Pruszków	21	35	32-25
6	Wisła Puławy	21	34	36-23
7	Olimpia Elbląg	21	34	31-22
8	Motor Lublin	21	28	27-28
9	Pogoń Siedlce	21	26	25-26
10	Lech II Poznań	21	26	27-32
11	Górnik Polkowice	21	24	28-32
12	GKS Jastrzębie	21	24	21-31
13	Hutnik Kraków	21	23	32-39
14	Radunia Stężyca	21	23	30-37
15	Siarka Tarnobrzeg	21	22	25-32
16	Zagłębie II Lublin	21	22	28-50
17	Śląsk II Wrocław	21	21	27-34
18	Garbarnia Kraków	21	20	34-42

NASTĘPNA KOLEJKA (11/12.03): Wisła - Kotwica (niedz., godz. 15:00), GKS Jastrzębie - Siarka, Hutnik - Radunia, Lech II - Zagłębie II, Znicz - Polonia, Śląsk II - Garbarnia, Stomil - Olimpia, Pogoń - Górnik, KKS Kalisz - Motor.

mp

REG

eprasa.pl 1b4abe8586

Punkt Podlasia. Lenka wygrała! Ksiądz zagra w zespole!

Piłkarze z Białej Podlaskiej wywalczyli punkt w starciu z Chełmianką Chełm. Gospodarze dwukrotnie musieli gonić wynik zawodów.

Bialczanie dwukrotnie gonili wynik w meczu z Chełmianką. Udało się (fot. Gerard Maksymiuk)

Podopieczni Artura Renkowskiego musieli radzić sobie w poważnym osłabieniu. Wysoka temperatura nie pozwoliła wyjść na boisku Arkadiuszowi Kotowi. „Kociak" zasiadł na ławce i co ciekawe, otrzymał żółtą kartkę. Kontuzjowani są: Mateusz Chyła, Artur Balicki i Tomasz Andrzejuk.

Spotkanie lepiej zaczęli goście. W 13. minucie Rafał Misztal musiał wyciągać piłkę z siatki. Po akcji lewym skrzydłem Oskara Szczodrego i Karola Futry ten drugi dograł w pole karne, a tam najlepiej zachował się Paweł Myśliwiecki. Dla 33-latka to piąte trafienie w sezonie. Miejscowi odpowiedzieli po 9 minutach. Patryk Czułowski sfaulował w polu karnym Damiana Lepiarza i sędzia z Lublina wskazał na „wapno". Do piłki podszedł Marcin Pigiel i ponownie nie zawiódł. Uderzył tuż przy lewym słupku interweniującego Sebastiana Ciołka. Dla „Abla" to siódmy gol w sezonie, a piąty zdobyty z 11 metrów.

W 13. minucie drugiej połowy goście ponownie byli bliżsi wygranej. Futa dośrodkował z prawej strony, a Czułowski bez namysłu huknął z pierwszej piłki, a ta po odbiciu się od słupka wylądowała w siatce. Dla „Jerrego" to czwarty gol w sezonie. Jesienią w sezonie 2018/2019 reprezentował barwy Podlasia. Zagrał w 17 spotkaniach i zdobył trzy bramki. Radość Chełmianki nie trwała zbyt długo. W 60. minucie do wyrównania doprowadził Filip Arak. Zawodnik sprowadzony z Polonii Warszawa najlepiej zachował się w zamieszaniu podbramkowym po dośrodkowaniu z prawej strony z rzutu wolnego Jana Kozłowskiego i, jak się okazało, ustalił wynik zawodów.

Podlasie Biała Podlaska - Chełmianka Chełm
2:2 (1:1)

Bramki: Pigiel 22` (k), Arak 60` - Myśliwiecki 13`, Czułowski 58`.
Podlasie: Misztal - Pigiel, Kozłowski, Salak, Arak, Kurowski (89` Kurowski), Podstolak, Lepiarz, Nojszewski, Kosieradzki (68` Wojczuk), Niewiarowski.
Chełmianka: Ciołek - Kulinych, Bobrow (76` Stępień), Piekarski, Szczodry, Marczuk, Futa, Czułowski, Nowak (75` Gierała), Szwed, Myśliwiecki (66` Knap).
Żółte kartki: Renkowski (trener), Kot - Bobrow, Piekarski, Marczuk.
Sędziował: Wasil (Lublin).
Widzów: 999.

Ks. Przeździak kapelanem Podlasia!

W przerwie spotkania spiker Roman Laszuk zaprosił na murawę ks. Rafała Przeździaka. Wikariusz z parafii św. Anny w Białej Podlaskiej wraz z reprezentacją Polski księży wywalczył mistrzostwo Europy podczas zawodów w Rumunii. Po rozmowie żywej legendy dziennikarstwa sportowego w naszym regionie z duchownym, prezes Podlasia - Tomasz Buraczewski wręczył księdzu prezent i ogłosił go kapelanem drużyny oraz zaprosił do reprezentowania klubu z Białej Podlaskiej w zespole liderującym w Klasie A.

W przerwie spotkania odbyły się licytacja koszulki Macieja Wojczuka oraz piłki z podpisami byłych reprezentantów Polski przekazanej przez prezydenta Białej Podlaskiej. Oba fanty wygrał Piotr Woźniacki (pierwszy z prawej od Lenki), który w sumie zapłacił 3000 zł. Podczas zbiórki do puszek udało się zgromadzić 1830 zł (fot. Gerard Maksymiuk)

Kibice Podlasia mają serce!

Podczas spotkania były bramkarz Podlasia - Michał Krukowski wraz z dwiema niewiastami zbierali środki na leczenie, rehabilitację Lenki Laszuk.

W przerwie meczu 4-latka wraz z rodzicami pojawiła się na płycie boiska. Roman Laszuk przeprowadził licytację piłki z podpisami zawodników, którzy zagrali w meczu otwarcia stadionu miejskiego (podarował ją prezydent Białej Podlaskiej - Michał Litwiniuk) oraz koszulki Macieja Wojczuka. Obie aukcje wygrał Piotr Woźniacki, który przyleciał na spotkanie o punkty prosto z Miami. Każdy z fantów „poszedł" za 1500 zł! W puszkach znalazło się 1830 zł! Wielkie brawa! W sumie podczas trzecioligowego boju na rzecz Lenki z Komarna wpłynęło 4830 zł!

Pękła „bańka"!

Przed meczem prezydent miasta Michał Litwiniuk przekazał czek na ręce prezesa klubu Tomasza Buraczewskiego i dyrektora Akademii Piłkarskiej.

Jak już wcześniej informowaliśmy, na konto klubu wpłynie 1 020 000 zł. To rekordowe wsparcie dla bialskiego klubu z miejskiej kasy. Kwota jest składową dla zespołu seniorów, jak również na grupy młodzieżowe Podlasia oraz utrzymanie boisk przy ul. Zdanowskiego.

mp

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI
Podlasie - Chełmianka 2:2
Bramki: Pigiel 22` (k), Arak 60` - Myśliwiecki 13`, Czułowski 58`.
Orlęta - KS Wiązownica 4:2
Bramki: Szymala 40` (k), Rycaj 45+1`, Kobiałka 60`, Szczygieł 67` - Markiewicz 30`, Rak 90+2`.
Wisła - Lublinianka 3:1
Bramki: Wyjadłowski 18`, Uciński 71`, Wódz 89` - Wdowicz 90+2`.
Stal - Cracovia II 1:0
Bramka: Szuszkiewicz 64`.
Sokół - Unia 3:0
Bramki: Geniec 20` (k), Feret 29`, Jeż 77`.
KSZO - Wieczysta 0:1
Bramki: Faworow 90`.
Podhale - Korona II 2:1
Bramki: Antkowiak 68`, Michota 72` - Kiełb 61`.
Czarni - Avia 4:2
Bramki: Galara 16` (k), 31` (k), 38`, 77` (k) - Kompanicki 13`, Rak 78`.
ŁKS Łagów - Wisłoka 0:3
Walkower. Gospodarze wycofali się z rozgrywek.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wieczysta Kraków	18	37	37-16
2	Stal Stalowa Wola	18	37	31-18
3	Avia Świdnik	18	35	27-13
4	Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski	18	35	31-23
5	Cracovia II	18	33	38-21
6	KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski	18	27	29-21
7	Wisłoka Dębica	18	26	29-26
8	Korona II Kielce	18	24	32-22
9	Podlasie Biała Podlaska	18	23	22-22
10	Sokół Sieniawa	18	21	28-38
11	Chełmianka Chełm	18	20	27-36
12	Podhale Nowy Targ	18	19	20-28
13	Czarni Połaniec	18	19	19-31
14	Unia Tarnów	18	19	18-41
15	Lublinianka	18	16	25-32
16	KS Wlązownica	18	13	21-39
17	Wisła Sandomierz	18	12	18-47
18	ŁKS Łagów (wycofał się)	18	37	27-15

NASTĘPNA KOLEJKA (11/12.03): Unia - Orlęta (sob., godz. 14:30), Wieczysta - Podlasie (sob., godz. 12:00), Czarni - Wisła, Avia - Podhale, Wisłoka - KSZO, Chełmianka - Sokół, KS Wiązownica - Stal, Cracovia II - Lublinianka, Korona II - ŁKS Łagów 3:0.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - KS Wiązownica 4:2 (2:1) Nawet Maciej Szczęsny chwalił

Karol Rycaj poprowadził drużynę do zwycięstwa

Gol, dwie asysty i wywalczony rzut karny - Karol Rycaj, wychowanek Orląt został bohaterem pierwszego wiosennego meczu biało-zielonych. Wcześniej gospodarze powoli nabierali tempa, ale kiedy już weszli na właściwe obroty, ich dominacja nie ulegała wątpliwości. Strata do lidera wynosi już tylko dwa punkty.

Fot. facebook Orlęta

Karo Rycaj był w niedzielę nie do powstrzymania

Dzień przed meczem piłkarze wszystkich dwunastu klubowych drużyn, ich rodziny, przyjaciele i kibice spotkali się na V Gali Orląt. Były światła, dymy, muzyka, każdy pochwalił się tym, co miał najlepszego. Prezentację ubarwiał znany raper Dolar, z zebranymi łączyli się niedawni jeszcze zawodnicy Orląt Mateusz Ozimek z Głogowa i Bartosz Klebaniuk ze Szczecina. Honorowym gościem był Maciej Szczęsny, który zjawił się w towarzystwie Honorowego Obywatela Radzynia Podlaskiego Jerzego Chromika.

Podrażnili Rycaja

Trener Mikołaj Raczyński desygnował do gry skład zbliżony do tego, który zaczynał ostatnie sparringi. Po latach przerwy do Radzynia wrócił Piotr Zmorzyński, na środku obrony zagrał Dawid Błasik.

Goście w zimowej przerwie wzmocnili się, sprowadzając głównie graczy ŁKSu Łagów, który ostatecznie wycofał się z rozgrywek. W pierwszych minutach gra była wyrównana i dość niedokładna z obu stron. Rywal trafił w słupek bramki Kacpra Kołotyły, pod drugą bramką zaś w dogodnej sytuacji chybił Zmorzyński. W 30. min. Bartosz Markiewicz po dośrodkowaniu z rzutu wolnego oddał strzał głową. Piłka po odbiciu od ziemi przeleciała nad głową bramkarza i wpadła do bramki. Orlęta odpowiedziały po 10 minutach: w polu karnym ostro sfaulowany został Rycaj a karnego wykorzystał Patryk Szymala. W doliczonym czasie gry I połowy kapitan drużyny zrewanżował się koledze za szansę i dośrodkował w pole karne i „Rycek" strzałem głową dał Orlętom prowadzenie.

Mecz pod kontrolą

W przerwie na obronę Raczyński przesunął Szymona Kamińskiego, którego miejsce w środku pola zajął Arkadiusz Korolczuk. Pozwoliło to uspokoić grę obronną. Z przodu zaś szalało trio Igor Szczygieł - Michał Kobiałka - Rycaj. Trzeciego gola dorzucił Michał, czwartego - po filmowej akcji Igor, za każdym razem ostatnim podaniem mógł pochwalić się Karol. - Piękna akcja, nie spodziewałem się zobaczyć takiej w trzeciej lidze - gola na 4:1 skomentował Maciej Szczęsny. Stracona w końcówce dość przypadkowo bramka nie popsuła nikomu nastroju.

Operacja Tarnów

Orlęta na starcie sezonu są najwyraźniej w dobrej formie, choć kilka razy pozwoliły przeciwnikowi na zbyt wiele: wydaje się, że najsilniejszym zestawieniem jest to z Kamińskim w obronie, a Korolczuk w pomocy poradził sobie doskonale. Ogromny krok w piłkarskim rozwoju wykonał zimą Szczygieł, który może okazać się odkryciem rundy.

W sobotę biało-zieloni pojadą do Tarnowa. Jesienią, po rozgrywanym w strugach deszczu meczu, Unia wygrała 3:2, mimo że to gospodarze mieli przytłaczającą chwilami przewagę. Rywal należy do grupy drużyn, które zapewne do końca będą walczyć o utrzymanie, więc poprzeczka będzie wisieć wysoko.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – KS Wiązownica
4:2 (2:1)

Bramki: Szymala (40k), Rycaj (45+2), Kobiałka (60), Szczygieł (67) – Markiewicz (30), Rak (90).
Orlęta: Kołotyło – Chaliadka (74 Zając), Duchnowski (78 Żukowski), Błasik (46 Korolczuk), Szymala, Kamiński, Szczygieł, Rycaj, Zmorzyński, Kobiałka, Maj (74 Kuźma).
Wiązownica: Budzyński – Markiewicz (56 Baran), Melinyshyn, Kordas, Kapuściński, Janiczak (68 A. Kasia), Hurenko, Surmia (46 Mianowany), Rak, Tonia (56 Michalik), Musik (56 Chełmecki).
Żółte kartki: Chaliadka, Duchnowski – Mielinyshyn, Baran.
Sędziował: Piotr Marcinkowski (Warszawa).
Widzów 300

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 1b4abe8586

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Koło Fortuny szczęśliwe dla dyrektora szkoły w Rogowie. Wygrał kilka tysięcy

POWIAT OPOLSKI:
Choć rundy finałowej nie wygrał, to Mariusz Sierpień do domu wrócił zadowolony. – Spełniło się moje marzenie – mówi zwycięzca telewizyjnego teleturnieju.

Fot.Nadesłane

Mariusz Sierpień - dyrektor Szkoły Podstawowej w Rogowie (w środku) i prowadzący teleturniej Koło Fortuny - Izabela Krzan oraz Norbi

W niedzielę TV 2 wyemitowała kolejny odcinek popularnego teleturnieju Koło Fortuny. Wystąpiła w nim dwójka mieszkańców województwa lubelskiego. Anna Zyzek, dziennikarka internetowa z Dęblina i Mariusz Sierpień, dyrektor Szkoły Podstawowej w Rogowie im. Św. Franciszka z Asyżu.

Próbowałem już nie raz

Koło Fortuny to ulubiony teleturniej dyrektora Sierpnia. Ogląda go od lat. Po raz pierwszy próbował wziąć w nim udział w latach 90. za czasów, gdy prowadzącym był Wojciech Pijanowski. Wysłał zgłoszenie, ale pozostało ono bez odzewu. Kolejne słał od dwóch lat.

- Lubię rozwiązywać krzyżówki, analizować, zgadywać. O wzięciu udziału w tym teleturnieju marzyłem już od dłuższego czasu. Ten akurat najbardziej mi pasował – przyznaje Mariusz Sierpień.

Na początku grudnia do dyrektora szkoły w Rogowie zadzwonił telefon z telewizji.

- Zaprosili mnie na casting, a potem już się wszystko bardzo szybko potoczyło – wspomina.

Casting przeszedł jak burza. Poradził sobie doskonale z rozwiązaniem 20 haseł i prezentacją swojej osoby. Spodobał się ludziom z telewizji, bo Mariusz Sierpień dobrze czuje się przed kamerą, nie zżera go trema. Występy ma we krwi. I bardzo lubi grać. Jak przyznaje, gdyby nie został nauczycielem, to byłby albo aktorem, albo detektywem.

Przed Sylwestrem dostał kolejny telefon z telewizji. – Zakwalifikował się pan do teleturnieju – usłyszał szczęśliwy w słuchawce. 9 stycznia wziął już udział w nagraniu.

Zagrał raz i wygrał

Jak zapewnia, do udziału w nagraniu jakoś specjalnie się nie przygotowywał.

- Tak, jak zawsze, rozwiązywałem krzyżówki. W ostatnim tygodniu szukałem haseł na You Tube, aby zgadywać od razu – opowiada.

W minioną niedzielę TV2 wyemitowała odcinek Koła Fortuny z udziałem dyrektora szkoły w Rogowie. Trening popłacił. Mariusz Sierpień był bezkonkurencyjny. Na sześć rund wygrał cztery. Wygraną w dwóch zgarnął student dziennikarstwa, Sebastian Lesiak.

Kategorie, z jakich zawodnicy musieli odgadywać hasła, były następujące: himalaizm (hasło: Zimowe wejście na Everest), postać historyczna (Mały kapral), w łazience (wanna na nóżkach), cytat (Kto czyta książki, żyje podwójnie) i zwrot (Ni w ząb nic nie rozumieć).

W tym teleturnieju liczy się przede wszystkim dobra zabawa, jak podkreślali na samym początku prowadzący – Izabella Krzan i Norbi. Ale każde odgadnięte hasło niesie ze sobą też pieniądze. Po pięciu rundach na koncie dyrektora Sierpnia pojawiła się kwota 5650 zł. I to on przeszedł do finału.

W finale do odgadnięcia miał trzyczłonowe hasło z kategorii meteorologia. Dwa wyrazy odgadł, z trzecim sobie nie poradził. A hasło brzmiało: kaprysy wiosennej pogody.

- Rzadko używam słowa kaprysy – śmieje się.

Odgadując to hasło, wygrać mógł 15 tys.zł. Ostatecznie zadowolić musi się kwotą 5650 zł. Na co wyda wygraną?

- Mam zaplanowanych trochę uroczystości rodzinnych oraz wyjazd wakacyjny. Gdybym odgadł hasło finałowe, możliwości byłyby większe – przyznaje dyr. Sierpień.

Spróbuję jeszcze raz

Udział w teleturnieju to nowe doświadczenie i spełnione wielkie marzenie dyrektora.

- Fantastyczna sprawa. Fantastyczni ludzie. Stworzyliśmy klimat. Nie było widocznej jakiejś zazdrości. Ja jestem otwartym człowiekiem. Dobrze odnajduję się w takiej sytuacji – dzieli się wrażeniami z udziału w teleturnieju Mariusz Sierpień, który miał sposobność na wizji pozdrowić m.in. rodzinę, uczniów, znajomych i pracowników Urzędu Gminy w Wilkowie.

Pytany przez Izabellę Krzan, czy czuje presję, że musi się bardzo dobrze pokazać przed uczniami, zapewniał, że bardziej czuje motywację niż presję. A uczniowie swojego pana dyrektora w niedzielę oglądali. O jego udziale w Kole Fortuny wiedzieli już dużo wcześniej. Mariusz Stępień nie wytrzymał, puścił parę wcześniej.

Już dziś zapowiada, że spróbuje jeszcze raz swoich sił w tym teleturnieju.

Agnieszka Ciekot - Hunek

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

„Górniczki" rozbiły Śląsk i podzieliły się punktami z Medykiem

Piłkarki ekstraligowego GKS-u z wysokiego „C" zaczęły ligowe granie w 2023 roku, gromiąc Śląsk Wrocław. W drugiej kolejce zielono-czarne musiały zadowolić się podziałem punktów w Koninie.

Fajerwerki na inauguracjęPo trzech miesiącach przerwy piłkarki Orlen Ekstraligi wróciły do gry. Walczące o mistrzostwo kraju zawodniczki Górnika 26 lutego podjęły na swoim boisku niżej notowany Śląsk. Niespodzianki nie było, bo mecz był już rozstrzygnięty po pierwszej połowie, gdy gospodynie prowadziły 5:0. Ostatecznie zielono-czarne wygrały na inaugurację 8:1.

GKS Górnik Łęczna – WKS Śląsk Wrocław
8:1 (5:0)

Bramki: Fabova 11`, 25`, 40`, Miłek 19`, 60`, 90`, Lefeld 42`, Zając 68` – Lewicka 84`.
Górnik: Palińska – Bużan (61` Cyraniak), Kazanowska, Głąb, Zając (68` Skupień), Dereń (56` Szymczak), Kaczor (56` Litwiniec), Rapacka, Lefeld, Fabova (68` Piętakiewicz), Miłek.
Śląsk: Bocian – Maskiewicz (85` Szkwarek), Korda, Buś (84` Sobel), Ostrowska, Półrolniczak (46` J. Ostrowska), Sitarz (85` Watral), Czudecka, Wróblewska, Krzyżanowska (41` Lewicka), Białoszewska.
Sędziowała: Agnieszka Olesiak.

Wróciły z jednym punktem

W drugim ligowym spotkaniu w 2023 roku podopieczne trenera Roberta Makarewicza zagrały na wyjeździe z walczącym o utrzymanie Medykiem. Goli w Koninie nie było, więc „Górniczki" do domu wróciły jedynie z jednym punktem.

KKPK Medyk POLOMarket Konin – GKS Górnik Łęczna
0:0 (0:0)

Medyk: Woźniak – Ziemba (89` Sikora), Pakulska, Campbell, Jaśniak, Mazur, Rocane, Miksone, Maras, Pouliou (75` Gawrońska), Pitsiou.
Górnik: Palińska – Bużan, Kazanowska, Głąb, Zając, Dereń (59` Piętakiewicz), Kaczor (59` Litwiniec), Rapacka, Lefeld (76` Dębińska), Fabova (70` Skupień), Miłek.
Żółte kartki: Głąb, Fabova, Bużan.
Sędziowała: Angelika Gębka.

Fot.GKS Górnik Łęczna

Niespodzianki w spotkaniu GKS-u ze Śląskiem nie było, bo mecz był już rozstrzygnięty po pierwszej połowie, gdy gospodynie prowadziły 5:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	GKS Katowice	13	34	30-8
2	UKS SMS Łódź	13	33	39-15
3	Górnik Łęczna	13	32	48-18
4	AZS UJ Kraków	13	23	23-20
5	Śląsk Wrocław	11	18	24-21
6	Czarni Sosnowiec	13	18	26-15
7	Pogoń Szczecin	12	15	19-20
8	Pogoń Tczew	12	12	18-34
9	Medyk Konin	13	12	18-28
10	KKP Bydgoszcz	13	10	14-31
11	APLG Gdańsk	11	8	12-20
12	Sportowa Czwórka Radom	13	3	9-50

Wyniki 12. kolejki:
Czarni - Radom 6:1
Bydgoszcz - Tczew 2:3
Gdańsk - Łódź 0:3
Górnik - Śląsk 8:1
Pogoń - Medyk 2:1
Katowice - Kraków 3:0

Wyniki 13. kolejki:
Katowice - Czarni 1:1
Kraków - Pogoń 0:2
Medyk - Górnik 0:0
Łódź - Bydgoszcz 5:1
Tczew - Radom 1:0
Śląsk - Gdańsk (przełożony)

Następna kolejka (11-12.03.):
Czarni - Tczew, Radom - Łódź, Bydgoszcz - Śląsk, Gdańsk - Medyk, Górnik - Kraków (11.03., g. 11.30), Pogoń - Katowice

Dominik Smagała

PUL

eprasa.pl 1b4abe8586

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA OBRZENICE 2002

Pewny triumf z Zagłębiem. Borucki MVP

18. seria PGNiG Superligi okazała się szczęśliwa dla graczy z Puław. Szczypiorniści Azotów wygrali 31:23 z Zagłębiem w Lubinie. MVP spotkania został fenomenalny tego wieczoru Wojciech Borucki.

Po dwóch przegranych z rzędu Rafał Przybylski i spółka poradzili sobie z Zagłębiem Lubin

Wojciech Borucki po raz kolejny w tym sezonie został wybrany MVP spotkania. Młody bramkarz Azotów zanotował 42 proc. skuteczności między słupkami

Początek spotkania był bardzo wyrównany. Po nerwowych akcjach z obu stron boiska pierwsze trafienie w meczu padło łupem gospodarzem za sprawą rzutu Jakuba Morynia. Na odpowiedź i otwarcie wyniku po stronie Azotów nie musieliśmy długo czekać. Efektowne trafienie zaliczył były zawodnik gospodarzy - Marek Marciniak. Kolejne minuty to pokaz umiejętności bramkarskich. Zarówno Wojciech Borucki, jak i Marcin Schodowski mogli popisać się efektownymi obronami. Po 10 minutach na nieznacznym prowadzeniu znajdowali się zawodnicy gospodarzy, prowadząc z Azotami 7:6.

Po fenomenalnej kontrze i trafieniu Marka Marciniaka w 13. minucie Azotowcy doprowadzili do remisu 8:8, co było sygnałem do budowania przewagi. W kolejnych akcjach Rafał Przybylski oraz Piotr Jarosiewicz doprowadzili do prowadzenia puławian 8:10. Kolejne minuty to twarda gra w obronie w obydwu drużynach, co owocowało małymi zdobyczami bramkowymi, o czym świadczył fakt, że w 23. minucie tablica wyników pokazywała 13:11 dla Azotów.

Ostatnie minuty pierwszej części spotkania to budowanie przewagi niebiesko-biało-czerwonych, jednak nieporozumienie przy bramce przeciwnika i pusta bramka Azotów pozwoliły zdobyć Damianowi Procho gola rzutem przez całe boisko. Dzięki temu trafieniu Zagłębie odrobiło część strat i zawodnicy Azotów Puławy na przerwę schodzili, prowadząc 17:15.

Po wznowieniu gry efektowną obroną popisał się Wojciech Borucki, co w kontrze zostało odpowiednio wykorzystane przez Borisa Zivkovića, który zdobył pierwszą bramkę w tej części spotkania. Pierwsze 10 minut drugiej połowy to odważne budowanie przewagi niebiesko-biało-czerwonych, którzy w ten części meczu wyszli na znaczące prowadzenie (23:17). Duża w tym zasługa Wojciecha Boruckiego, Piotra Jarosiewicza i wspominanego wcześniej Zivkovića, którzy, uzyskując odpowiedni rytm gry, nie pozwalali gospodarzom meczu zbliżyć się zdobyczą bramkową.

Kolejne minuty to pilnowanie wypracowanej we wcześniejszych fazach meczu przewagi i efektowne akcje zarówno w obronie, jak i w ataku, co skutkowało efektownymi bramkami puławian. Niemoc i zastój w grze Zagłębia oraz twarda gra Azotów poskutkowała dziewięcioma bramkami przewagi azotowców w 50. minucie meczu. Ostatnie minuty, to podkręcone tempo Azotów, szybkie kontry Bartosza Kowalczyka i pewne zwycięstwo drużyny Roberta Lisa 23:31. Ostatnią bramkę w meczu po fenomenalnym rzucie z drugiej linii zdobył Jan Antolak. MVP spotkania wybrany został Wojciech Borucki, który zanotował 42 proc. skuteczności między słupkami.

Zagłębie Lubin - Azoty Puławy

23:31 (15:17)

Zagłębie: Procho 1, Schodowski - Stankiewicz 3, Krupa 1, Moryń 3, Hlushak 2, Gębala 1, Michalak, Pietruszko, Hajnos 2, Bogacz 2, Drozdalski 4, Adamski 2, Iskra 2.

Azoty: Borucki - Zivkovic 4, Adamski 3, Przybylski 2, Marciniak 4, Antolak 1, Burzak 4, Valles, Kowalczyk 4, Janikowski 1, Fedeńczak 3, Jarosiewicz 5, Konieczny.

Kary: 8 min. (Moryń, Gębala, Hajnos, Adamski) - 2 min. (Burzak).

Sędziowali: Marciniak, Radziszewski (Wolsztyn).

Widzów: 520.

mp

Sukcesy Wiślaków w Pucharze Polski

W ostatni weekend lutego na basenie Aqua w Lublinie zostały rozegrane pierwsze w tym roku zawody pływackie z cyklu Arena Grand Prix Puchar Polski.

Gabriela Król została najlepszą zawodniczką wśród juniorek 17, 18-letnich. Wygrała pięć z sześciu wyścigów

Hubert Żaczek zajął drugie miejsce na 400 m stylem zmiennym

W zawodach wystartowało 565 zawodników z całej Polski. Klub Sportowy Wisła Puławy reprezentowali: 17-letnia Gabriela Król i 15-letni Hubert Żaczek. Oboje są uczniami Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Lublinie. Były to bardzo udane zawody dla naszych zawodników. We wszystkich startach poprawiali swoje rekordy życiowe, przekraczając kolejne granice.

Gabriela Król w swoich sześciu wyścigach wygrała pięć razy, zostając tym samym najlepszą zawodniczką wśród juniorek 17, 18-letnich. Najbardziej wartościowy wynik uzyskała na 50 m stylem grzbietowym (783 pkt). Jest to bardzo dobry prognostyk przed zbliżającymi się kwalifikacjami do Mistrzostw Europy Juniorów, które na początku lipca odbędą się w Belgradzie. Przed Gabrysią jeszcze starty w lidze SMS w Lublinie, Grand Prix w Oświęcimiu oraz wielomecz w Limassol na Cyprze, by na koniec kwietnia powalczyć o minimum na Mistrzostwach Polski Seniorów w Olsztynie.

Hubert Żaczek zajął drugie miejsce na 400 m stylem zmiennym, choć najwięcej punktów zdobył za dystans 100 m stylem dowolnym (602 pkt). We wszystkich swoich startach poprawiał swoje rekordy życiowe, zajmując wysokie miejsca.

mp

PUL

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Zagłębie - Azoty 23:31
Pogoń - Unia 28:27
Piotrkow. - Orlen 23:32
Gwardia - Industria 24:41
MKS Kalisz - Górnik 19:26
MMTS - Chrobry 28:25
Wybrzeże - Ostrovia 32:26

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	18	54	609:397
2.	Industria Kielce	18	51	708:447
3.	Górnik Zabrze	18	39	515:465
4.	Azoty Puławy	18	36	546:516
5.	Wybrzeże Gdańsk	18	35	473:470
6.	Grupa Azoty Unia Tarnów	18	25	467:499
7.	Chrobry Głogów	18	25	482:526
8.	MMTS Kwidzyn	18	23	460:494
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	18	23	476:511
10.	Gwardia Opole	18	19	464:533
11.	Energa MKS Kalisz	18	15	445:514
12.	Zagłębie Lubin	18	14	436:539
13.	Pogoń Szczecin	18	10	464:555
14.	Piotrkowianin	18	9	461:540

NASTĘPNA KOLEJKA (19.03., godz. 18:45): Ostrovia - Azoty, Industria - Wybrzeże, Orlen - Pogoń, Chrobry - Gwardia, Piotrkowianin - Zagłębie, Grupa Azoty Unia - Energa MKS Kalisz, Górnik - MMTS Kwidzyn.

BRAMKA PO BRAMCE

ZAGŁĘBIE : AZOTY

23 : 31

(15 : 17)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
2	1:0	Moryń
3	1:1	Marciniak
3	2:1	Gębala
4	2:2	Burzak
5	3:2 K	Hajnos
6	3:3 K	Jarosiewicz
6	4:3	Moryń
7	4:4	Janikowski
8	4:5	Burzak
8	5:5	Hlushak
9	6:5	Moryń
10	7:5	Stankiewicz
11	7:6	Adamski
11	8:6	Stankiewicz
12	8:7	Adamski
14	8:8	Marciniak
15	8:9	Przybylski
16	8:10	Jarosiewicz
16	9:10	Stankiewicz
17	9:11	Marciniak
18	10:11	Drozdalski
20	10:12	Jarosiewicz
21	11:12	Bogacz
23	11:13	Zivkovic
24	11:14	Fedeńczak
25	11:15	Fedeńczak
26	12:15	Bogacz
27	13:15	Adamski
27	13:16 K	Marciniak
29	13:17	Burzak
30	14:17	Iskra
30	15:17	Procho
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	15:18	Zivkovic
32	15:19	Jarosiewicz
34	15:20	Zivkovic
35	15:20 K	Jarosiewicz
37	15:20 K	Hajnos
37	15:21	Jarosiewicz
38	16:21	Hajnos
39	16:22	Adamski
40	16:23	Zivkovic
41	17:23 K	Krupa
45	18:23	Hlushak
45	18:24	Przybylski
49	18:25	Fedeńczak
50	18:26	Kowalczyk
50	18:27	Burzak
51	19:27	Drozdalski
53	20:27	Adamski
55	21:27	Adamski
56	21:28	Kowalczyk
56	22:28	Drozdalski
57	22:29	Kowalczyk
57	23:29	Drozdalski
58	23:30	Kowalczyk
60	23:31	Antolak
KONIEC MECZU		

eprasa.pl 1b4abe8586

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Powiat Puławski zmarnował szansę na punkty

Niesamowite emocje towarzyszyły w meczu kolejki w KLEM-LIDZE „9" w meczu Powiatu Puławskiego ze Strong Klem. W rozgrywkach siatkarskich, organizowanych przez UKS Klementovia, po niezwykle wyrównanym pojedynku, ostatecznie to Strongi zgarnęli trzy punkty, wygrywając 3:0.

Ekipa Powiatu Puławskiego debiutuje w rozgrywkach KLEM-LIGI

Mogło być zupełnie inaczej bowiem w każdym secie to Powiat Puławski prowadził przez większość spotkania. Zagrywka w wykonaniu Olgi Wójtowicz z Powiatu Puławskiego siała spustoszenie w szeregach najbardziej doświadczonej drużyny ligi. Jednak sześć, a czasami nawet osiem punktów przewagi w każdym secie tylko w trzecim przyniosło wygraną 26:24. O mały włos bohaterem tego seta został by najmłodszy w tym meczu Jakub Wręga, który od wyniku 15:23, doprowadził swoimi zagrywkami i czujną grą na bloku starszych kolegów do wyniku 23:23.

Później jednak opanowanie wzięło górę i Powiat Puławski wygrał tą jedyną partię. W pierwszym i czwartym secie mieliśmy wynik na styku: 26:24, 25:23, natomiast w drugim secie 25:20 dla Strongów. Zatem pomimo wyrównanej walki i trochę braku szczęścia Powiat Puławski tym razem bez punktów, a drużyna z Klementowic, Buchałowic i Płonek, czyli Strong Klem po dwóch kolejkach z kompletem punktów.

W drugim meczu podrażniona porażką z pierwszej serii Lacosanostra, pewnie wygrała 3:0 z Cina Squad. Uczniowie z ZSA w Klementowicach zagrali niezłe dwa sety, jednak to było zdecydowanie za mało na broniących tytułu siatkarzy Lacosanostry. Zawodniczką meczu została Julia Kruk. Pokazuje to, że w KLEM-LIDZE panie nie są tylko statystkami, ale odgrywają ważną rolę w zespole na wymagającej umiejętności technicznych sali w Klementowicach.

W trzecim meczu lider rozgrywek - Końskowola bez większych problemów ograł 3:0 Czarnych Karmanowice. W każdym secie tego spotkania do wyniku 11:11 czy też 12"12 walka toczyła się punkt za punkt. Później jednak „odcinało" prąd Karmanowicom i kilka punktów oddawali praktycznie bez walki. To pozwalało liderowi KLEM-LIGI na pokazowe akcje z drugiej linii i kontrolę wyniku do końca każdego seta. Warto odnotować rywalizację fair play w tym spotkaniu. Zawodnicy często sami przyznawali się do popełnionych błędów co świadczy o tym, że zwycięstwo w KLEM-LIDZE nie jest celem, który należy osiągnąć za wszelką cenę.

Rozgrywki KLEM-LIGI są rozgrywane na sali gimnastycznej ZSA w Klementowicach i w 42% dofinansowane są z Urzędu Gminy Kurów. - Niestety w tym roku na siatkówkę, UG Kurów obciął ponad 50% środków w porównaniu z rokiem ubiegłym. Inne dyscypliny jak np. piłka nożna, otrzymały dużo większe wsparcie. KLEM-LIGA jest prowadzona dzięki społecznej pracy członków zarządu UKS Klementovia - mówi Andrzej Jarzynka, jeden z organizatorów zmagań.

WYNIKI 2. KOLEJKI

Lacosanostra - Cina Squad
3:0
(25:16, 25:18, 25:8)

Lacosanostra: Kamil Kruk, Julia Kruk, Piotr Matyjaszek, Ivan Ruban, Andrii Kuryliuk, Daniil Kulik.
Cina Squad: Kostiantyn Shvets, Serhii Buryi, Anastasiia Kriazheva, Valentyn Vozniuk, Vadym Voitko, Vitalii Vasyliev.

Strong Klem - Powiat Puławski
3:1
(26:24, 25:20, 24:26, 25:23)

Strong Klem: Wojciech Wręga, Mateusz Wręga , Jakub Wręga, Katarzyna Jarzynka, Andrzej Jarzynka, Marcin Byzdra, Robert Pecio, Kuba Nowocień, Aleksander Janicki.
Powiat Puławski: Kamil Nastaj, Michał Furtak, Emil Kozak, Marcin Olender, Maciej Korczak, Dariusz Kalbarczyk, Olga Wójtowicz, Jakub Niedziela.

CKM Czarni Karmanowice - Końskowola
0:3
(17:25, 17:25, 14:25)

Czarni: Michał Dobrowolski, Przemysław Gawda, Sebastian Kuzioła, Kamil Dysput, Milena Gawda, Mateusz Telej, Marcin Olbrys, Piotr Oroń.
Końskowola: Kacper Kozak, Michał Murat, Adrian Rusek, Kacper Grochal, Piotr Skwarek, Przemysław Król, Tomasz Próchniak, Jacek Piela.

TABELA ROZGRYWEK

Końskowola	2	6	6:0
Strong Klem	2	6	6:1
Lacosanostra	2	3	3:3
Powiat Puławski	2	2	3:5
Czarni Karmanowice	2	1	2:6
Cina Squad	2	0	0:6

mp

Tenisiści ruszyli do stołów

Po długim oczekiwaniu udało się rozpocząć tegoroczną edycję Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Na początek rywalizowano w grupach wiekowych oraz deblu.

Najlepszym zawodnikiem w grupie 56 lat i starsi okazał się Sylwester Jasiocha (z prawej)

Za nami pierwszy turniej z cyklu Grand Prix. Kolejny już w niedzielę

Gwiazdą inauguracyjnych zmagań, trochę nieoczekiwanie, ale w pełni zasłużenie został Kacper Woźniak, triumfując w kategorii 16-39 lat oraz w deblu, występując w duecie z Emilem Matraszkiem, którego z resztą pokonał w finale grupy wiekowej. W pozostałych kategoriach najlepsi okazali się powracający po kilku latach do Puław Zbigniew Kuźmiak i debiutujący wśród najstarszych Sylwester Jasiocha.

WYNIKI KOŃCOWA
16 - 39 LAT
1. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 2. Emil Matraszek (Końskowola), 3. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), 4. Mariusz Dydo (Puławy), 5-6. Grzegorz Ochal (Bobrowniki), Bartosz Piasecki (Moszczanka), 7-8. Radosław Nojek (Dęblin), Jacek Kępka (Rudy).
40 - 55 LAT
1. Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów), 2. Robert Kalita (Lublin), 3. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5-6. Radosław Poświatowski (Puławy), Artur Zając (Puławy), 7-8. Piotr Mitruczuk (Puławy), Jarosław Drozdowski (Miłocin), 9-10. Kazimierz Matraszek (Wronów), Ryszard Zawadzki (Puławy).
56 LAT I STARSI
1. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 2. Mirosław Łata (Opole Lubelskie), 3. Marek Taczalski (Zakrzówek), 4. Andrzej Głodek (Żelechów), 5-6. Sławomir Skrzęta (Końskowola), Leszek Matraszek (Końskowola), 7. Bogdan Kotulski (Puławy).
DEBEL
1. Emil Matraszek (Końskowola), Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 2. Andrzej Głodek (Żelechów), Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów), 3. Radosław Poświatowski (Puławy), Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce). 4. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), Artur Zając (Puławy), 5-6. Marek Taczalski (Zakrzówek), Mirosław Łata (Opole Lubelskie) / Mariusz Dydo (Puławy), Tomasz Ciurkowski (Puławy), 7-8. Jarosław Drozdowski (Miłocin), Robert Kalita (Lublin) / Bartosz Piasecki (Moszczanka), Sławomir Skrzęta (Końskowola), Radosław Nojek (Dęblin), Grzegorz Ochal (Bobrowniki) / Kazimierz Matraszek (Wronów), Jacek Kępka (Rudy) / Piotr Mitruczuk (Puławy), Ryszard Zawadzki (Puławy) / Leszek Matraszek (Końskowola), Bogdan Kotulski (Puławy).

Zagraj w niedzielę

Kolejny turniej odbędzie się 12 marca. Początek o godz. 10:00.

Areną zmagań będzie hala ZSO nr 1 im. KEN przy ul. Kaniowczyków w Puławach. Rywalizacja będzie toczyć się w kategoriach wiekowych: do 15 lat, 16 - 30 lat, 40 - 55 lat, 56 lat i starsi oraz w grupie open.

mp

PUL

eprasa.pl 1b4abe8586

Gm. Kazimierz Dolny: Helena, Dawid i Michał najlepsi z wiedzy o pożarnictwie

Choć są młodzi, to można ich uznać za ekspertów. W przyszłość informacje te z pewnością im się przydadzą. W ubiegłym tygodniu w Szkole Podstawowej w Rzeczycy rozegrano gminne eliminacje w ramach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom".

Fot.Urząd Miejski w Kazimierzu Dolnym

W gminnych eliminacji wystartowało 21 osób. Do kolejnego etapu, awansowało 3 uczniów. W kwietniu wezmą udział w zawodach powiatowych

Tegoroczny ogólnopolski konkurs odbywa się już po raz 45. Jego głównym celem jest popularyzowanie wśród dzieci i młodzieży przepisów w zakresie ochrony ludności, ratownictwa i ochrony przeciwpożarowej. Do eliminacji przystąpiło 21 uczniów ze szkół w Kazimierzu Dolnym, Dąbrówce, Rzeczycy, Skowieszynku oraz młodzi druhowie z Rzeczcy i Witoszyna. Uczestnicy musieli odpowiedzieć na 25 pytań, które dotyczyły tematu związanego z pożarnictwem. Poziom trudności był zróżnicowany. Głównym dowodzącym eliminacji był druh Tadeusz Kubiś, naczelnik jednostki OSP w Rzeczycy. Po sprawdzeniu odpowiedzi przez jury ogłoszono wyniki. W kategorii I-IV najlepsza była Helena Czerniak z SP w Rzeczycy. Michał Stępień z tej samej szkoły triumfował w klasach V-VIII, a Dawid Margaryan z OSP z Witoszyna zwyciężył w kategorii placówek ponadpodstawowych. Najlepsi zostali nagrodzeni. Wyróżniona trójka już w kwietniu zmierzy się w eliminacjach powiatowych.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Przygotowania do remontu dróg

Trwa postępowanie przetargowe na utwardzenie odcinków w trzech miejscowościach. Obecnie włodarze analizują nadesłane oferty od poszczególnych wykonawców.

Do wykonania pójdzie 200-metrowy odcinek ul. Nadedworce i 165-metrowy ul. Szkolnej w Kazimierzu Dolnym, 150 metrów w Jeziorszczyźnie oraz 176 metrów w Zbędowicach. Łącznie utwardzone będzie 691 metrów dróg. Gmina na ten cel zabezpieczyła kwotę w wysokości 350 tys. zł. Swoje oferty w przetargu złożyło siedem firm, które zaproponowały różne ceny. Część z nich mieści się w zaplanowanym przez gminę limicie środków. Za kilka dni poznamy zwycięzców, z którymi włodarze podpiszą umowę. Prace rozpoczną się niebawem. Wszystko ma być gotowe jeszcze w tym roku.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Urząd szuka pracownika

Urzędnicy poszukują speca od inwestycji. Aplikacje można składać do 10 marca.

Jest to praca na zastępstwo. Zatrudniona na tym stanowisku osoba będzie odpowiadać m.in. za prowadzenie spraw inwestycyjnych, koordynowanie przedsięwzięć inwestycyjnych w zakresie użyteczności publicznej czy rozliczanie inwestycji i remontów. Kandydat musi mieć wyższe wykształcenie o kierunku budownictwo, inżyniera środowiska czy inżyniera sanitarna. W następnej kolejności zostanie powołana komisja, która przeprowadzi rozmowę z kandydatami. Jak informuje urząd miejski, osoba wybrana w konkursie będzie zatrudniona na rok. Niezbędne dokumenty należy dostarczyć w kopercie do sekretariatu UM do 10 marca do godziny 15:30.

Dominik Kęsik

„Świat w oczach najmłodszych" organizują już po raz dwudziesty

W tym roku dzieci samodzielnie mogą wybrać jeden z aż 19 tematów prac.

To już 20. Edycja Ogólnopolskiego Konkursu Twórczości Plastycznej z cyklu „Świat w oczach najmłodszych" organizowanego przez Szkołę Podstawową im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie.

Od 20 lat organizatorzy zapraszają dzieci z całej Polski do odkrywania piękna świata poprzez twórczą zabawę. Co roku podtytuł konkursu był inny. Ale tym razem jest inaczej - każdy może wybrać sobie jeden temat z 19, jakie proponowane były w poprzednich latach (lista w tabeli).

- Będziemy mieli wtedy nie tylko możliwość podziwiania Waszych prac, ale również okazję do refleksji, jak zmienił się świat widziany oczami dziecka przez czas trwania naszego konkursu - informują.

Konkurs ma na celu m.in. kształtowanie aktywnej i twórczej postawy dziecka wobec historii oraz sztuki, rozwijanie kreatywności i uzdolnień plastycznych, wyrażanie siebie i postrzegania otaczającego świata za pomocą różnych form plastycznych.

W zabawie udział wziąć mogą dzieci od 3 do 9 lat. Wystarczy wykonać pracę w formacie A3 - techniką rysunkową lub malarską. Każdy uczestnik może wysłać jedną pracę, którą wykona samodzielnie, podpisaną na odwrocie pismem drukowanym (imię i nazwisko autora, wiek, klasa, nazwa i adres placówki, telefon, e-mail, imię i nazwisko opiekuna).

Prace należy przesłać do 24 kwietnia na adres: Szkoła Podstawowa w Nałęczowie, ul. Spółdzielcza 17, 24-150 Nałęczów (z dopiskiem na kopercie: „Świat w oczach najmłodszych").

Konkurs podsumowany zostanie w czerwcu, a autorzy najlepszych prac otrzymają nagrody rzeczowe, wyróżnienia, dyplomy i katalogi.

Dodatkowe informacje: tel. 693500088, tel. 81 501 41 30, e-mail: spnaleczow@naleczow.pl, szczegółowy regulamin dostępny jest na stronie: konkursydladzieci.eu

AG

Lista tematów konkursowych z ubiegłych lat:

I Jan Paweł II w oczach dziecka	XI Podróż moich marzeń
II Moja mała Ojczyzna	XII Barwy radości
III Zaczarowany świat baśni	XIII Moja wyobraźnia
IV Podniebne podróże	XIV W kwitnącym ogrodzie
V Podwodny świat	XV Rodzinne pasje
VI Rowerem przez świat	XVI Super być sportowcem
VII Woda wokół nas	XVII Kosmos pełen tajemnic
VIII Barwy przyrody	XVIII Nałęczów w oczach dziecka
IX Moja rodzina - mój dom	XIX Przyjaźń barwami malowana
X Zwierzęta, które znamy, kochamy i lubimy	

Gm. Janowiec: 90 tys. zł na promocję sportu

Władze gminy Janowiec wybrały podmiot, który zajmie się organizacją szkoleń z piłki nożnej dla mieszkańców.

Promocja kultury fizycznej to jedno z zadań własnych gminy, która zleca to innym podmiotom w ramach współpracy z organizacjami pozarządowymi. Chodzi o przeprowadzenie szkoleń sportowych zawodników i udział w rozgrywkach i turniejach sportowych. Wybrany w konkursie podmiot ma także za zadanie organizować imprezy sportowo-rekreacyjne dla mieszkańców gminy. Urzędnicy w tym roku wygospodarowali na ten cel 90 tys. zł (rok temu było to 60 tys. zł). Do gminy trafiła tylko jedna oferta z Ludowego Klubu Sportowego „Serokomla" i to z nim urząd nawiąże współpracę w tym zakresie.

Dominik Kęsik

OGŁOSZENIE

Burmistrz Nałęczowa informuje

o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i najmu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej

eprasa.pl 1b4abe8586

Sen z powiek spędza

Gm. Puławy: Mieszkańcy Polesia chcą chodnika

Boją się o swoje bezpieczeństwo, dlatego wystosowali petycję do władz gminy, w której proszą, aby przy drodze gminnej przebiegającej przez ich miejscowość powstał chodnik. Pismo w pierwszej kolejności rozpatrzy rada. Wójt obiecuje pomoc.

Fot.Marta Pietroń

Kamil Lewandowski,
wójt gm. Puławy
Uważam, że każda tego rodzaju inicjatywa, która ma na celu poprawę bezpieczeństwa i komfortu życia mieszkańców zasługuje na poparcie

Mieszkańcy Polesia
Życia ludzkiego nie da się przełożyć na kwoty finansowe, jak to ostatnio się zdarza, a każde życie i zdrowie ludzkie uratowane przez właściwe inwestowanie środków publicznych jest najważniejsze

Uciekają na pobocze

Wieś leży w zachodniej części gminy przy granicy z woj. mazowieckim. Dojeżdżają tu autobusy puławskiego MZK. Ruch jest spory, a mieszkańcy skarżą się, że z uwagi na brak chodnika nieraz muszą uciekać do rowu przed rozpędzonymi samochodami. O jego wybudowanie proszą władze gminy. W połowie lutego do urzędu skierowali w tej sprawie petycję wraz z podpisami. Jej autorzy podkreślają, że realizacja chodnika poprawi bezpieczeństwo zarówno pieszych, jak i kierowców. - Życia ludzkiego nie da się przełożyć na kwoty finansowe, jak to ostatnio się zdarza, a każde życie i zdrowie ludzkie uratowane przez właściwe inwestowanie środków publicznych jest najważniejsze - piszą w petycji mieszkańcy. Jak się okazuje pomiędzy Polesiem a Leokadiowem ma powstać asfalt. Planowana jest także dalsza budowa S12, która według autorów petycji ma przecinać gminną drogą o około 1 km. A to z kolei nie wpłynie pozytywnie na bezpieczeństwo zwłaszcza pieszych w ich miejscowości.

Na razie tylko obietnice

Jak informuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy, petycja ma zostać rozpatrzona przez radę gminy na kolejnej sesji. W tym roku nie ma szans na budowę chodnika w Polesiu ze względu na to, że inwestycja nie została uwzględniona w tegorocznym budżecie gminy. Czy jest szansa, że mieszkańcy Polesia w przyszłości doczekają się chodnika?- Uważam, że każda tego rodzaju inicjatywa, która ma na celu poprawę bezpieczeństwa i komfortu życia mieszkańców zasługuje na poparcie. Nie chciałbym negować tego pomysłu. Głównym czynnikiem, który decyduje o możliwości realizacji są gminne finanse. W tegorocznym budżecie nie uwzględniliśmy realizacji budowy chodnika w Polesiu. Jestem za realizacją każdej inwestycji drogowej, bo wiem, że w tym obszarze mamy bardzo dużo pracy - tłumaczy wójt Kamil Lewandowski.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Kto pokieruje ośrodkiem zdrowia?

Władze gminy Żyrzyn przygotowują się do ogłoszenia konkursu na stanowisko dyrektora miejscowego ośrodka zdrowia. Dotychczasowy szef placówki, Jan Woźniak przechodzi na zasłużoną emeryturę.

Jan Woźniak został dyrektorem przychodni w 2020 r. i przejął pałeczkę po Marku Kuźmie, który wygrał konkurs na dyrektora ośrodka w Baranowie. Woźniak wcześniej kierował SP ZOZ w Nałęczowie. Jest także radnym gminy Kurów z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. W związku z tym, że dyrektor zbliżył się do wieku emerytalnego, gmina będzie musiała zorganizować konkurs na jego następcę. Jak poinformował nas wójt Andrzej Bujek powołano komisję konkursową. Komisja obecnie określa regulamin naboru i ma 6 miesięcy, aby wybrać kandydata na dyrektora SPZOZ w Żyrzynie. Na razie pełniącym obowiązki dyrektora jest dalej Jan Woźniak.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Prawie 2 mln zł za modernizację oświetlenia

Inwestycję na zlecenie władz gminy zrealizuje firma GEOTEL z Kraśnika. Niebawem urząd podpisze umowę z wybranym w przetargu wykonawcą.

Już dwukrotnie informowaliśmy, że w Baranowie, Dębczynie, Zagóździu i Składowie zostanie rozbudowane i zmodernizowane oświetlenie uliczne. Teraz będzie to oświetlenie nie tylko energooszczędne, ale także z dłuższą żywotnością niż pozostałe źródła światła i odporne na szkodliwe działanie warunków atmosferycznych. Kwota, którą zaplanowali włodarze na wykonanie inwestycji wyniosła 2,43 mln zł. W ogłoszonym niedawno przetargu wpłynęło pięć ofert z: Bełżyc, Kraśnika, Lublina, Miłobądzi i Warszawy. Gmina po ich analizie zdecydowała się wybrać wykonawcę z Kraśnika, który zaproponował najtańszą ofertę i wycenił swoje usługi na 1,80 mln zł. To pozwoli zaoszczędzić 643 tys. zł. Wymiana oświetlenia ma nastąpić jeszcze w tym roku.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Sołtysi wybrani

W gminie zakończyły się zebrania wiejskie, podczas których mieszkańcy wybierali sołtysów.

Sołtysom skończyła się kadencja, którą pełnili w latach 2019-2023. W związku z sytuacją konieczne było zorganizowanie i przeprowadzenie wyborów sołeckich. Gospodarzy wybrano we wszystkich gminnych miejscowościach. Kto teraz będzie piastował tę funkcję? Szczegóły w tabeli.

Miejscowość:	Imię i nazwisko:
Baranów	Stanisław Kowalczyk
Czołna	Janina Woch
Dębczyna	Hanna Antoniewicz
Gródek	Łukasz Pasim
Huta	Ewelina Olszak
Karczunek	Daniel Rodak
Klin	Janina Cieloch
Kozioł	Krzysztof Wawerek
Łukawica	Jolanta Więsyk
Łukawka	Anna Furtak
Łysa Góra	Krzysztof Ogórek
Niwa	Teresa Zamojska
Nomomichowska	Bożena Karczmarz
Pogonów/Motoga	Tadeusz Zagulski
Składów	Małgorzta Miller
Śniadówka	Anna Ogórek
Wola Czołnowska	Katarzyna Grzechnik
Zagóźdź	Przemysław Ziarek

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Nowi dyrektorzy poszukiwani

Włodarze ogłosili konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Opatkowicach oraz Przedszkola im. Bohaterów 3-go Pułku Piechoty I Dywizji Wojska Polskiego w Gołębiu. W obu przypadkach czas na złożenie aplikacji mija 20 marca.

W Opatkowicach placówką zarządza Bożena Ponikowska, a w Gołębiu Małgorzata Filipek, która obecnie pełni obowiązki dyrektora. W drugiej z wymienionych miejscowości, gmina w ubiegłym roku dwukrotnie podejmowała próbę znalezienia dyrektora, ale bezskutecznie. W związku z odejściem Barbary Bąkały w 2022 r., funkcję przejęła Anna Rogala. Teraz urzędnicy ponownie rozpoczęli nabór kandydatów na dyrektora w tych dwóch placówkach. Aby do niego przystąpić należy posiadać m. in. wyższe wykształcenie i co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku. Zainteresowani pracą na tych stanowiskach mogą złożyć wymagane dokumenty do siedziby Urzędu Gminy w Puławach przy ul. Dęblińskiej. Czas na składanie aplikacji mija 20 marca. Ze szczegółami obu ofert można zapoznać się na stronie internetowej urzędu.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Wykonaj palmę i zgarnij nagrodę

Już po raz 6. mieszkańcy gminy mogą zgłaszać się do udziału w konkursie palm Wielkanocnych „Parafianka 2023". Prezentacja i wyniki zmagań zostaną przedstawione w Niedzielę Palmową 2 kwietnia po mszy św.

Pierwszy konkurs zorganizowano w 2007 r. Przez dziesięć pierwszych edycji impreza była skierowana jedynie do tych mieszkańców gminy, którzy należą do parafii p.w św. Andrzeja Boboli w Parafiance. W 2017 r. zmieniono formułę i teraz w zmaganiach może wziąć każda osoba mieszkająca na terenie gminy Żyrzyn. Uczestnicy muszą własnoręcznie przygotować palmę wielkanocną, która będzie oceniania w kategorii: rodzinnej, młodzieżowej (uczniowie VII i VIII klas szkoły podstawowej oraz młodzież ze szkół średnich), tradycyjnej, współczesnej oraz najdłuższej. Na przygotowanie swojego dzieła trzeba poświęcić trochę czasu. Palmy mogą zostać wykonane z różnych materiałów naturalnych i sztucznych. Jak udało się nam ustalić nie zmieni się skład jury. Wszystkie palmy trzeba dostarczyć do 2 kwietnia do godz. 11.00. Wyniki poznamy po mszy św. w parafii św. Andrzeja Boboli w Parafiance. Najlepsi zostaną nagrodzeni.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 1b4abe8586

Kurów: Rada gminy uszczuplona. Konieczne wybory uzupełniające

18 lutego zmarł radny Waldemar Żaba. To oznacza, że mieszkańców części gminy czekają wybory uzupełniające.

Radny Waldemar Żaba zmarł niespodziewanie, miał 70 lat. Z samorządem gminy Kurów związany był od 1998 r., kiedy po raz pierwszy objął mandat radnego. Kolejny raz do składu gremium dołączył w 2010 r. i zasiadał w nim aż do śmierci. Od 2014 r. pełnił funkcję wiceprzewodniczącego. W radzie tej kadencji był członkiem trzech komisji - budżetu, rolnictwa i oświaty. W latach 2006 -2023 pracował na rzecz lokalnej społeczności jako sołtys Brzozowej Gaci. W związku z jego śmiercią, 24 lutego komisarz wyborczy postanowieniem wygasił mandat radnego. To oznacza, że w radzie zwolniło się miejsce. Zgodnie z kodeksem wyborczym w ciągu trzech miesięcy od daty wygaszenia mandatu powinny odbyć się wybory uzupełniające, czyli najpóźniej do 24 maja. Nie przeprowadza się ich, gdy ich data wypadłaby w okresie 6 miesięcy przed zakończeniem kadencji rady. I gdyby nie to, że kadencja samorządu została wydłużona i wybory samorządowe zamiast jesienią tego roku, odbędą się wiosną przyszłego roku, wyborcy z okręgu 6 w gminie Kurów, nie musieliby fatygować się ponownie do urn. Na razie jednak Krajowe Biuro Wyborcze w Lublinie nie wyznaczyło jeszcze ich terminu, podobnie jak terminu zgłaszania kandydatów na radnego. Do sprawy wrócimy.

Marta Pietroń

Fot.Dominik Kęsik

Waldemar Żaba miał 70 lat. Z samorządem był związany od 1998 r.

Fot.Kamil Węcik

Arkadiusz Małecki,
wójt gm. Kurów

Jego aktywność w staraniach służących społeczności lokalnej Brzozowej Gaci i Gminy Kurów owocowała wieloma przedsięwzięciami: m. in. rozbudową, termomodernizacją i remontem świetlicy wiejskiej w Brzozowej Gaci, utworzeniem placu zabaw, planowaną budową chodnika i oświetlenia, przebudową linii energetycznej, budową kanalizacji oraz planem na budowę jej nowej części. Ze skutecznością zabiegał o poprawę infrastruktury drogowej, angażował się w plany rozwoju gminy. Konsekwentnie dążył do realizacji zamierzonych celów. Był osobą nie unikającą odpowiedzialności. Do jego codziennych obowiązków jako sołtysa, należała realizacja funduszu sołeckiego, informowanie mieszkańców o sprawach gminnych, czuwanie nad stanem infrastruktury publicznej. Zawsze służył nam pomocą i swoja wiedzą o społeczności lokalnej

Wąwolnica: Kasa na kulturę i sport podzielona

W tym roku na wspieranie działań promujących sport gmina przeznaczyła 40 tys. zł, a na promocję kultury i lokalnych tradycji 10 tys. zł.

Gmina wśród swoich wielu zadań ma także promować wśród mieszkańców sport, kulturę i tradycję. Realizuje je zlecając ich wykonanie organizacjom pożytku publicznego, w ramach współpracy z nimi. W zamian przekazuje im dotacje z przeznaczeniem na te konkretne zadania. Wszystko odbywa się w drodze konkursu. Ten włodarze Wąwolnicy ogłosili w styczniu, a niedawno rozstrzygnęli. Komu przypadła dotacja i kto na zlecenie urzędników będzie promował sport i kulturę?

Marta Pietroń

Nazwa oferenta	Wysokość przyznanych środków
Koło Gospodyń Wiejskich Babki z pomysłem	**2 tys. zł**
Koło Gospodyń Wiejskich Zarzeczanki	**2 tys. zł**
Stowarzyszenie Aktywni – Kreatywni	**2 tys. zł**
Stowarzyszenie Wokół Bystrej	**2 tys. zł**
Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy	**2 tys. zł**

SPORT/Nazwa oferenta	Wysokość przyznanych środków
Klub Sportowy Wawel	**35 tys. zł**
Stowarzyszenie Aktywna i Nowoczesna Wąwolnica	**2,5 tys. zł**
Stowarzyszenie Młodzi Duchem	**2,5 tys. zł**

Wąwolnica: Dzień Kobiet z domem kultury

W najbliższą sobotę 11 marca w siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wąwolnicy święto kobiet. W programie występy artystyczne i porady kosmetyczne. Wstęp wolny.

Wydarzenie dedykowane paniom organizuje Gmina Wąwolnica, miejscowy Gminny Domu Kultury oraz Stowarzyszenie „Polska Wieś". Aby uczcić święto płci pięknej zapraszają mieszkanki gminy na spotkanie, które odbędzie w sobotę 11 marca w remizie OSP przy ul. 3 Maja. Spotkanie poprowadzi Bartosz Magryta. W programie występ zespołu „Babki znad Bystrej", recytacja wierszy pana Stanisława Łuki, występ wokalny Bartosza Kawałka oraz spektakl pt. „Moralność Pani Dulskiej" w wykonaniu Teatru „Pokolenie" z Opola Lubelskiego. W czasie spotkania będzie można także skorzystać z porad kosmetycznych. Wstęp wolny. Początek o godz. 16.00.

Marta Pietroń

Końskowola: Sesje rady gminy zostają w urzędzie. Nie będzie przenosin do Ratusza

Wójt gminy Końskowola planował zmianę miejsca obrad rady. Jego zdaniem w Ratuszu rajcy mieliby więcej miejsca. Ale decyzją przewodniczącego sesje dalej będą odbywać się w sali konferencyjnej urzędu gminy.

Swoim pomysłem wójt Stanisław Gołębiowski podzielił się z radnymi podczas lutowej sesji rady gminy. Włodarz planował, by zebrania radnych zamiast w sali konferencyjnej urzędu gminy przy ul. Pożowskiej, odbywały się w sali na pierwszym piętrze, w niedawno wyremontowanym Ratuszu. - Ta sala stała się za mała, zwłaszcza, jak tak licznie nas sołtysi zaszczycają obecnością - tłumaczył i informował, że jednocześnie zlecił kalkulację kosztów przeniesienia sprzętu niezbędnego do transmitowania i nagrywania obrad, by poprawić komfort pracy radnym. Jak informuje Mariusz Majkutewicz z kalkulacji przygotowanej na zlecenie urzędu, koszt takiej operacji to kwota około 12 tys. zł netto.

Tymczasem podczas tej samej sesji przewodniczący rady Radosław Barzenc złożył interpelację do wójta, w której pyta, ile gminę kosztował remont sali konferencyjnej oraz montaż wspomnianych urządzeń i jaka jest ich wartość. Z odpowiedzi udzielonej radnemu wynika, że przeprowadzony w 2017 r. remont kosztował 146,2 tys. zł, a wykonany rok wcześniej projekt niecałe 10 tys. zł. Łączną wartość wyposażenia szacuje się na 129,3 tys. zł, a sprzętu niezbędnego do prowadzenia, transmisji i nagrywania sesji na niemal 50 tys. zł. Jednak jak się okazuje przenosin nie będzie. Z informacji, jakie przekazał nam zastępca wójta wynika, że decyzją przewodniczącego, który zwołuje sesje, zebrania radnych do końca tej kadencji będą odbywać się tak, jak dotychczas - w sali konferencyjnej urzędu gminy.

Marta Pietroń

Gm. Końskowola: Tu zmienił się tylko jeden sołtys

Tylko we Wronowie funkcję sołtysa będzie pełnić ktoś inny. Decyzją mieszkańców na czele wsi stanęła Małgorzata Sołyga.

W gminie Końskowola już po wyborach sołeckich. Z racji upływu kadencji dotychczasowych sołtysów urzędnicy w każdej miejscowości zwoływali zebrania, aby wybrać ich następców. Jednak, jak się okazuje wielkich zmian nie będzie. Mieszkańcy zdecydowali, że swoje funkcje w dalszym ciągu będą pełnić dotychczasowi sołtysi. Jedyna zmiana nastąpiła we Wronowie, gdzie funkcję tę piastował dotąd Bolesław Matraszek, a nowym sołtysem została Małgorzata Sołyga.

Kto dalej sołtysem w gm. Końskowola?

Młynki - Bartosz Oleśkiewicz
Chrząchów - Marta Skruszeniec
Witowice - Iwona Wiejak
Sielce - Anna Wiejak
Las Stocki - Małgorzata Kozak
Rudy - Marzena Ciszewska
Stary Pożóg - Mirosława Izdebska
Nowy Pożóg - Aleksandra Zakrzewska
Chrząchówek - Jadwiga Jóźwicka
Końskowola - Ewa Gruza
Opoka - Katarzyna Jarzyna
Stok - Beata Rodzik
Skowieszyn - Marcin Zatorski
Stara Wieś - Marcin Białek
Pulki - Joanna Rusek

Marta Pietroń

eprasa.pl 1b4abe8586

Mieszkańcy chętnie śledzili rywalizację na parkiecie

Puławy opanowali tancerze z całej Polski

Do rywalizacji stanęli tancerze z całego kraju, którzy zaprezentowali zgromadzonej publiczności kilka tańców

Wi

Fot.Dominik Kęsik

Krakowiak, oberek czy mazur. Te i inne tańce mogliśmy podziwiać podczas XXI Ogólnopolskiego Konkursu Tańców „O Pierścień Księżnej Izabeli", który w ubiegły weekend rozegrano w naszym mieście.

Sezon taneczny wystartował na dobre, a pierwszym przystankiem były właśnie Puławy. W tym roku do rywalizacji stanęło 121 par z 25 ośrodków m.in. w woj. warmińsko-mazurskiego, pomorskiego czy śląskiego. Zmagania przez dwa dni odbywały się w hali sportowej ZST im. Marii Skłodowskiej-Curie. W dwóch blokach konkursowych rozegrano rundy eliminacyjne, ćwierćfinały, półfinały w kategoriach I-V i VII-VIII, finały w kategorii OPEN i konkurs Kar Mazurowych. Na scenie nie zabrakło tancerzy z Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle" im. Kazimiery Walczak „Mamci". Podczas turnieju sędziowie mieli ręce pełne roboty, bo musieli swoim sprawnym okiem oceniać poszczególne tańce. Występy mogła podziwiać publiczność, a w internecie można było obejrzeć transmisję na żywo na Facebooku POK „Dom Chemika". Jak poszło reprezentantom Puław? Szczegóły w tabeli.

Dominik Kęsik

Mar
Uni

- Jestem z Puław. Tańczę od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Zaczynałam w „Powiślu". Były momenty, że nie chciałam tego robić, ale rodzinna atmosfera zespołu sprawiła, że postanowiłam zostać. Gdy poszłam na studia, wiedziałam, że to pasja na całe życie i chcę to kontynuować w zespole studenckim. Jako para startujemy tu po raz pierwszy, wcześniej startowałam wiele razy w turnieju w innych zespołach - tłumaczy Marta

- Atmosfera turnieju jest świetna. Bawimy się dobrze. To jest mój piąty start. Tańczę już od wielu lat. Czujemy się tu, jak w domu, bo wszystkich tu znamy - przyznaje Adrian

Syl
Uni

- Tańczę od szóstego roku życia. Jest to nasz pierwszy turniej. Atmosfera bardzo mi się podoba, czuje się tą rywalizację, jest gdzieś w tle. Bardziej stawiamy na doping i kibicowanie pozostałym parom. W poprzednim zespole, w którym tańczyłam nie było okazji, aby wystartować w turnieju. Dwa tygodnie temu dostaliśmy z partnerem niespodziewaną informację, że jedziemy do Puław - mówi Sylwia

- Jestem bardzo zadowolony z mojej partnerki i siebie, to był nasz pierwszy turniej, więc mieliśmy mało czasu na przygotowania. Nauczyliśmy się sporo, teraz widzimy, jak te turnieje wyglądają. Swoją przygodę z tańcem zacząłem 12 lat temu. Mama zaciągnęła mnie do zespołu w moim rodzinnym mieście. Po pewnym czasie zrozumiałem, że to jest coś fajnego i przygoda trwa do dziś - dodaje Filip

J
t

Kategoria I:
1 miejsce - Jan Kusyk i Gabriela Kwit - ZPiT „Powiśle"

Kategoria II:
4 miejsce - Mateusz Czerwiński i Dorota Saramok - ZPiT „Powiśle"

Kategoria II Finał B:
6 miejsce - Paweł Piórkowski i Maria Węglarz - ZPiT „Powiśle"

Kategoria III C:
4 miejsce - Michał Barnecki i Joanna Owczarek - ZPiT „Powiśle"

Kategoria III Open:
6 miejsce - Jakub Bednarczyk i Oliwia Wójcik - ZPiT „Powiśle"

5 miejsce - Tomasz Maraszkiewicz i Julia Łukanowska - ZPiT „Powiśle"

Kategoria KARA MAZUROWE w wieku pow. 31 r.ż
2 miejsce - Konrad Grabowski, Karolina Tyburcy-Szlendak, Mariusz Glegoła, Karolina Węglarz, Marcin Ponikowski, Magdalena Jóźwicka, Kamil Wolski, Iwona Szczuchniak - ZPiT „Powiśle"

Zebrali pieniądze, by pomóc Ukrainie

Nie liczył się wynik, tylko szczytny cel. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele pokazali, że pomagają w każdej sytuacji. W ZSO nr 2 im. F.D. Kniaźnina odbyła się sesja naukowa pt. „Człowiek – istota dobra, prawa i piękna". Przez kilka dni młodzież uczestniczyła w warsztatach i projektach. Finałem był mecz w piłce ręcznej pomiędzy obecnymi uczniami a absolwentami szkoły.

W meczu charytatywnym zorganizowanym przez ZSO nr 2 lepsi byli absolwenci, którzy pokonali uczniów 30 do 21

Fot.Dominik Kęsik

Jak odnaleźć dobro w sobie

Jak zaznaczają organizatorzy z ZSO nr 2 sesja naukowa miała na celu przedstawić uczniom wieloaspektowość istoty ludzkiej i zachęcić ich do poszukiwania w sobie piękna czy dobra. Młodzież wzięła udział w licznych spotkaniach. „Wspólnota" uczestniczyła w jednym z projektów pt. „Znani puławianie". Uczniowie poznali trzech bohaterów: Adama Joachima Kulczyckiego, który był uczestnikiem Powstania Listopadowego, Kazimierza Eysmonta, powstańca styczniowego i Feliksa Harasymowicza, oficera Błękitnej Armii. Wszystkich łączy to, że urodzili się w Puławach.

Absolwenci górą

Głównym punktem wydarzenia odbywającego się w „Piątce" przez cały tydzień był mecz charytatywny, rozegrany w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji, w którym zmierzyli się uczniowie z ZSO nr 2 oraz absolwenci placówki. Widowisko było podzielone na dwie połowy po 20 minut. Sala wypełniła się po brzegi, a każdy kibicował wybranym zawodnikom. Tym razem w meczu lepsi okazali się absolwenci, którzy rozgromili uczniów 30:21. Na zakończenie wszyscy uczestnicy zapozowali do pamiątkowego zdjęcia. W trakcie spotkania zbierano pieniądze na pomoc Ukrainie. W sumie zebrano 1305 zł. Za te środki zostaną zakupione produkty spożywcze, które będą przekazane potrzebującym za naszą wschodnią granicą.

Dominik Kęsik

Sz
kl. 2C w ZSO nr 2

Lekcja była bardzo interesująca. Nauczyciel przedstawił temat w ciekawy sposób i myślę, że każdy był zadowolony z zajęć. Test był prosty. W projekt zostało zaangażowanych dużo osób

Er
absolwent ZSO nr 2

Byliśmy dobrze nastawieni do meczu. Wynik nie był ważny, tu liczyła się fajna zabawa, dzięki czemu mogliśmy wspomóc Ukrainę. Jestem ubiegłorocznym absolwentem ZSO nr 2. Do udział w meczu zachęcili mnie panowie z mojej dawnej szkoły. Jeżeli miałby otrzymać zaproszenie na przyszły rok, to bez wahania bym je przyjął

PUL

eprasa.pl 1b4abe8586